TYGODNIK LOKALNY
wspólnota bialska
Podlasianin

8 - 14 października 2024 r. ■ nr 41 (830) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

Nasze najlepsze pielęgniarki

STR. 3

Czystki na kolei, PKP Cargo zwalnia setki ludzi.

Powiat w szoku

Dawniej była radość z pracy na kolei. Teraz ludzie nie znają dnia ani godziny.

Kamil Kożuchowski, burmistrz Piszczaca

Fot.mp

Taki jest wynik zarządzania z Warszawy.

Krzysztof Iwaniuk, wójt gm. Terespol

Zwolnienia u nas obejmują ponad 300 osób, w tym kobiety w ciąży.

Anna Jakuszko, radna PiS

Fot.Marek Pietrzela

STR. 24

Z powodu bomb na kilka godzin zamknięto linię kolejową

Groźne niespodzianki z II wojny.

STR. 6

Żołnierz, który przejechał kolegów, usłyszał zarzut

Straszna śmierć sierżanta i kaprala.

Uroczystości pogrzebowe kaprala Roberta J. zostały odprawione w Brzeźnicy Książęcej-Kolonii (powiat lubartowski)

Fot.Grzegorz Rakiel

STR. R2

Zasłużeni dla Miasta Biała Podlaska

STR. 3

Pędził 200 km/h.

Spieszył się do pracy

STR. 3

R E K L A M A

BIALSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

R E K L A M A

Mobilna ekspozycja nowoczesnych rozwiązań
Kronospan rusza w trasę!
STREFA PŁYT USŁUGI STOLARSKIE
www.strefaplyt.pl

Kronospan Design House
Remontujesz, budujesz? **Przyjdź i zainspiruj się**
STREFA 44
JABŁOŃ
30.09-04.10.2024
ul. Sosnowa 44
Mamy dla Ciebie specjalne rabaty na produkty Kronospan
na kronosfera.pl
Płyty meblowe i blaty kuchenne, wodoodporne płyty ścienne i podłogi
Kod rabatowy KDHSTREFA4424 20%
Płyty budowlane
Kod rabatowy KDHSTREFA44 5%
ważne do 31.12.2024
Kronobuild® Kronoart® ROCKO Kronodesign®
kronosfera.pl
kupuj online

INDEKS 248746
ISSN 1689-4804
N 685
41
9 771689 480407
BIA

eprasa.pl 7c1386d2d7

S T O P K A

wspólnota

Adres do korepondencji:
Plac Wolności 11, 21-300 Radzyń Podlaski,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl,
tel. 517 070 803,
poniedziałek-piątek, 8.30-15.30.

Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl
Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Wspólnota Międzyrzecka:
Radosław Grabowski
tel. 515 895 342
grabowski@24wspolnota.pl

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TOG

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6 (hala targowa)

Ubezpieczenia JAKAR
Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4,
Międzyrzec Podl.

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

8 października,
godz. 8.30 - 13.30,
Cicibór 8
godz. 9.30 - 14.30,
Łobaczew Mały 1
9 października,
godz. 9.30 - 14.30,
Wólka Dobryńska 3
10 października,
godz. 8.30 - 13.30,
ST-232 Biała Podlaska, ul. Celników Polskich, Kobylany 9
11 października,
godz. 7.30 - 15.00,
Łomazy 7
godz. 8.30 - 13.30,
Styrzyniec 2

I KOME

Policyjna akcja trzeźwość. Jednego dnia bialska drogówka zatrzymała kierowcę audi, który miał niemal 0,5 promila alkoholu w organizmie i kierowcę passata z wynikiem 0,4 promila.

Tomek: U jednego niecałe 0,5, u drugiego 0,4 promila!! Po Europie w takim stanie jeździsz jako trzeźwy!! Też mi bandyci!!

Jerzy: Ten pierwszy nie miał prawa jazy. To chyba słusznie został zatrzymany.

Marek: Lepiej nie porównujmy się do Europy z naszymi skłonnościami do wypitki. Absolutne zero i koniec!

Co jakiś czas spływają do nas informacje, że mieszkańcy terenów leśnych zauważyli wędrujące wilki niedaleko swoich posiadłości.

Agata: Widziałam ostatnio 2, pierwszy raz w życiu, piękny widok, majestatyczne zwierzęta.

Ilona: Zazdraszczam!

Iwona: Proszę tylko nie pisać gdzie, bo będzie po wilkach...

w

- Wilki to majestatyczne zwierzęta - uważa nasza Czytelniczka, pani Agata

CO, GDZIE, KIEDY?

PAŹDZIERNIK 17 CZWARTEK

17 października (czwartek), godz. 9 i 11, AULA AWF ul. Akademicka 2. Wielki wyścig w poziomkowym lesie (Warszawski Teatr Edukacyjny). Rezerwacja i sprzedaż biletów (25 zł) - BCK, ul. Warszawska 11, tel. 83 341 67 05, 887 300 555, online: www. bck24.pl

W POLECAMY!!!

PAŹDZIERNIK 18 PIĄTEK

18 października (piątek), godz. 19, sala widowiskowa ul. Brzeska 41, Ponad Chmurami - zespół wykonujący poezję śpiewaną. Bilety - 80 zł, do kupienia w BCK, ul. Warszawska 11, w godzinach 8 – 16 od poniedziałku do piątku

PAŹDZIERNIK 18 PIĄTEK

18 października (piątek), godz. 17, świetlica GOK w Wysokim (ul. Rudnicka 36), popołudnie z GOK Międzyrzec Podlaski: Warsztaty z gipsu polimerowego

PAŹDZIERNIK 19 SOBOTA

19 października (sobota), godz. 13, XXI Powiatowy Przegląd Twórczości Artystycznej Dorosłych w Rokitnie

GRUDZIEŃ 7 SOBOTA

7 grudnia (sobota), godz. 17, sala widowiskowa Brzeska 41. Spektakl „Najsłodszy owoc". Bilety: 120 zł

W POLECAMY!!!

Tamtędy HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Słodko-gorzki torcik

Ubiegłoroczna bialska wojenka w poprzedniej bialskiej Radzie Miasta o budżet obywatelski przyniosła negatywne skutki. Osłabiła angażowanie się bialczan w sprawy samorządowe.

Mieszkańcy dowiedzieli się o kombinacjach niektórych autorów projektów, nieczystej grze i faulowaniu przeciwników. Przykry zapaszek był antyreklamą do angażowania się w głosowanie i bezkrytyczne popieranie działaczy robiących lokalną karierę przy okazji zgłaszania mniej lub bardziej genialnych pomysłów.

Nie pomagało powodzenie poprzednich przedsięwzięć, jakim były chociażby park linowy i oblegana przez emerytów tężnia solankowa. Niestrudzony w popularyzowaniu budżetu obywatelskiego, autor mnóstwa petycji, dr Andrzej Halicki też nie był w stanie porwać bialczan do masowej zabawy w demokrację przy dzieleniu torcika budżetowego za 2,2 mln zł.

Właściwie z roku na rok spadało zainteresowanie głosowaniem nad projektami budżetu obywatelskiego. Chociaż mnożyły się projekty ze ścieżkami rowerowymi, placami zabaw i wieloma inwestycjami przy szkołach, to nie porywały tłumów.

Przed dwoma laty ponad 10 tys. głosujących oddało ponad 30 tys. głosów. Przed rokiem głosowało ponad 7,9 tys. osób, oddając prawie 21,6 tys. głosów. W obecnym roku tylko 4,15 tys. bialczan zaznaczyło prawie 12,9 tys. głosów. Aktywność spadła z pieca na łeb. Nawet jak zawsze uśmiechnięty prezydent musiał wyznać, że ma niedosyt.

Można się pocieszać, że zwiększyła się liczba projektów. Przed rokiem mieszkańcy zgłosili tylko 14 pomysłów, a w obecnym roku aż 34. Urzędnicy z magistratu wzięli się ochoczo do ocen i negatywnie ocenili aż 18 propozycji. Z jednej strony, kierownicy i inspektorzy powinni selekcjonować pomysły niezgodne z planem przestrzennym, brakiem własności gruntów po stronie miasta itd. Z drugiej strony, dochodziło do istotnych modyfikacji niektórych projektów.

Oto jeden z nich pierwotnie nazwany „Bulwary nad Krzną i rozbudowa tężni solankowej ul. Brzegowa i ul. Kąpielowa", został odrzucony przy procedurze oceny. Po reklamacji dopuszczono go do plebiscytu. W głosowaniu na projekt duży zwyciężył jako „Zielony dach nad tężnią oraz strefa ciszy i relaksu w dolinie Krzny". Okazało się, że nie będzie rozbudowy tężni (wydawało się nawet, że przy wskazanym adresie powstanie druga...), a jedynie nad już istniejącą mają pojawić się wysokie rośliny, które stworzą „dach", gdyż nie można utworzyć normalnego zadaszenia ze względu na zakaz naruszenia pierwotnego projektu...

Znów wygrała zmasowana promocja tego projektu, który otrzymał aż 2335 głosów i uzyskał finansowanie 1 mln zł. Czy będzie to cudo – zobaczymy.

Marian Empi

PODPATRZONE

Nawet policjanci kręcą

Fot. Marek Pietrzela

To nie runda honorowa wokół pl. Wolności, ale praca plenerowa

Rowerowa Stolica Polski ma też, jak przystało na mistrza, policyjne patrole rowerowe. Takie jednoślady bez sygnału mogą zaskoczyć nie tylko bialskich złoczyńców, ale nawet spokojnych ludzi.

Do czasu jednak, do czasu, bo kiedy powieje arktycznym chłodem, trzeba będzie zeskoczyć z siodełka.

(pim)

INFORMATOR

URZĘDY

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE

RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE

Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

BIA

eprasa.pl 7c1386d2d7

Motocyklista pędził 200 km/h. Spieszył się do pracy

Poczynania motocyklisty nagrał policyjny wideorejestrator

Fot. KMP Biała Podlaska

Biała Podlaska: Mandatem w wysokości 8,5 tys. zł oraz 38 punktami karnymi, ukarany został motocyklista, który pędził 200 km/h. Na swoim koncie ma też inne wykroczenia.

W niedzielę, 29 września policjanci bialskiej grupy SPEED pełniący służbę na krajowej „dwójce" zauważyli kierowcę motocykla marki Kawasaki, który znacznie przekroczył dozwoloną prędkość.

- Kierowca jednośladu pędził 200 km/h, przekraczając dozwoloną w miejscu pomiaru prędkość o ponad 100 kilometrów, nie zważał na natężenie ruchu, wyprzedzał pojazdy z prawej strony - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej.

Jego poczynania uwiecznił policyjny wideorejestrator. Za kierownicą siedział 39-letni obywatel Białorusi.

- W trakcie rozmowy z funkcjonariuszami tłumaczył, że długo czekał na przekroczenie granicy i spieszył się do pracy... Za popełnione wykroczenia został ukarany mandatami karnymi w wysokości 8,5 tysiąca złotych. Jego konto „wzbogaciło się" także aż o 38 punktów karnych! - dodaje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Joanna Niećko

Uhonorowani nietuzinkowi bialczanie

Zasłużeni dla Miasta Biała Podlaska

Z okazji Dni Patrona Białej Podlaskiej św. Michała Archanioła na uroczystej sesji Rady Miasta zostały wręczone tytuły Zasłużonych dla Miasta. Otrzymały je osoby z wybitnymi zasługami dla bialskiego sportu i kultury.

Fot. UM Biała Podlaska (FB)

Zasłużeni z samorządowcami. Od lewej prezydent Michał Litwiniuk, wiceprezydent Justyna Gorczyca, Grzegorz Gajewski, Waldemar Robak, Bożena Gajewska, Roman Laszuk i przewodniczący RM Waldemar Woźniak

Uhonorowani zostali małżonkowie – emerytowani nauczyciele i trenerzy – Bożena i Grzegorz Gajewscy. Przed 30. laty założyli Siatkarski Klub Sportowy „Szóstka" TPS Biała Podlaska przy Szkole Podstawowej nr 6 i wraz z podopiecznymi siatkarkami osiągali sukcesy wojewódzkie i nawet ogólnokrajowe, w tym wicemistrzostwo Polski.

Odznaczony został także Roman Laszuk, dziennikarz sportowy, regionalista, organizator wydarzeń kulturalnych, autor tysięcy artykułów z dziedziny sportu, jak również kultury, gospodarki i historii południowego Podlasia.

Jako redaktor naczelny „Słowa Podlasia" organizował największe w historii miasta festyny „Pożegnanie wakacji", konkursy „Wawrzyn Podlasia", regionalne wybory Miss Polonia i duże turnieje tenisa stołowego. W latach 2001-2017 był członkiem Rady Izby Bialskopodlaskiej Izby Gospodarczej. Autor czterech publikacji książkowych.

Tytuł „Zasłużony dla Miasta Biała Podlaska" otrzymał także Waldemar Robak, wieloletni dyrektor Zespołu Szkół Muzycznych I i II stopnia im. F. Chopina. Dzięki jego staraniom w Białej Podlaskiej powstała Szkoła Muzyczna II stopnia. Był pomysłodawcą i realizatorem Podlaskiego Festiwalu Instrumentów Dętych, który organizuje z powodzeniem od 1997 roku oraz cyklu koncertów pod nazwą „Muzyka u Radziwiłłów".

Waldemar Robak jest również dyrygentem orkiestry kameralnej oraz big bandu działającego pod nazwą Big Biała Band. Był pomysłodawcą i realizatorem w warstwie muzycznej dwóch dużych przedstawień plenerowych, do których przygotował orkiestrę.

– Podziękowałem za wspólne rozwijanie Białej Podlaskiej i z tej pięknej okazji wręczyliśmy wraz z panem przewodniczącym Robertem Woźniakiem tytuły Zasłużonych dla Miasta Biała Podlaska – stwierdził na swoim facebookowym profilu prezydent Michał Litwiniuk.

Oprawę artystyczną tej uroczystości zapewniły wokalistki prowadzonej przez Ireneusza Parafiniuka słynnej bialskiej „Chwilki": Michalina Cyran, Wiktoria Zielińska i Maja Romanowska.

(Pim)

Najlepsze pielęgniarki szpitala

W Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Białej Podlaskiej został rozstrzygnięty konkurs na najlepszą pielęgniarkę/położną.

Laureatki konkursu z naczelną pielęgniarką szpitala Cecylią Kiełczewską i dyrektorem Arturem Koziołem

Fot. WSS (FB)

Rzecznik prasowy szpitala Magdalena Us poinformowała nas, że doroczny konkurs sprawdza wiedzę teoretyczną i umiejętności kandydatek biorących udział w tej rywalizacji.

Tegorocznymi laureatkami zostały: Aneta Łosicka z Oddziału Hematologicznego (zdobyła pierwsze miejsce), Karolina Matejczuk z Oddziału Chorób Wewnętrznych i Geriatrii (II miejsce) oraz Justyna Tomaszewska z Oddziału Urologicznego (III miejsce).

Rzecznik zaznaczyła, że rozstrzygnięcie konkursu nastąpiło podczas tradycyjnego pikniku pracowniczego w klimacie lat osiemdziesiątych, gdy rozstrzygnięto także konkurs na najlepszy strój nawiązujący do mody sprzed czterdziestu lat...

(Pim)

Wyłudził ponad 100 tys. zł od firmy

Biała Podlaska: Ponad 100 tysięcy złotych wyłudził oszust, podający się za członka zarządu firmy.

We wtorek, 1 października, do bialskiej policji zgłosił się członek zarządu jednej z firm.

- Z relacji mężczyzny wynikało, że nieznany sprawca dokonał oszustwa na jego szkodę. Zgłaszający dodał, że oszust skontaktował się z księgową firmy w połowie września br., zlecając przelew. Sprawca podszył się pod wspólnika, wysyłając maila, w którym prosił o sprawdzenie salda i dokonanie przelewu na kwotę ponad 100 tysięcy złotych. Kobieta była przekonana, że jest to mail przesłany przez przełożonego - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej.

Gdy sprawca ustalił, jaką gotówką firma dysponuje, przesłał dane do wykonania przelewu. Prosił, by zatwierdził go drugi ze wspólników firmy. Nie wzbudziło to podejrzeń pracownicy, bo w tym czasie rzekomy adresat wiadomości przebywał za granicą. Kobieta wykonała przelew na wskazane w wiadomości konto, przesyłając potwierdzenie wykonanej dyspozycji. Gdy następnego dnia poprosiła o przesłanie faktury za płatność, okazało się, że doszło do oszustwa.

Pokrzywdzony zgłosił reklamację w banku. Informując również o całym zdarzeniu stróżów prawa. Teraz funkcjonariusze szukają oszustów.

- „Businnes Email Compromise" to nowy typ oszustwa wykorzystywany przez sprawców i skierowany do pracowników firm i instytucji. By nie paść jego ofiarą, pamiętajmy, żeby na prośby otrzymane w postaci wiadomości e-mail zawsze odpowiadać, korzystając z posiadanych danych teleadresowych. Nie odpowiadajmy bezpośrednio na otrzymany e-mail, nie korzystajmy z numerów telefonów ani innych danych kontaktowych podanych w wiadomości e-mail. Sprawdzajmy też adresy e-mail, z których otrzymujemy wiadomości, te, z których korzystają oszuści, mogą być łudząco podobne do oryginałów - wyjaśnia nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Joanna Niećko

BIA

R E K L A M A

Komunalnik Biała Podlaska www.komunalnik.pl

NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

eprasa.pl 7c1386d2d7

Trzecia Perła dla Urszuli Nowickiej z Perkowic za najlepszą w Polsce potrawę regionalną!

Spektakularny sukces odniosła Urszula Nowicka z Pracowni Kulinariów Regionalnych GOK w Perkowicach w gminie Biała Podlaska. Podczas 24. gali konkursu „Nasze kulinarne dziedzictwo – Smaki regionów", zorganizowanej 28 września w Poznaniu z okazji Targów Smaki Regionów, pani Urszula zdobyła najwyższe wyróżnienie kulinarne – Perłę 2024 – za babkę drożdżową zaparzaną jako najlepszy produkt tradycyjny i potrawę regionalną. Warto dodać, że to jej trzecia Perła w dorobku.

Urszula Nowicka (w środku) w towarzystwie (od lewej): zastępcy wójta gminy Adama Platewicza, szefowej pracowni kulinarnej w Perkowicach Katarzyny Mikiciuk, dyrektor GOK Agnieszki Borodijuk i wójta gminy Konrada Gąsiorowskiego

Babka drożdżowa zaparzana

O zdolnościach członkiń Pracowni Kulinariów Regionalnych z Perkowic wymownie świadczy fakt, że ich smakołyki trafiają na prestiżową listę produktów regionalnych Lubelszczyzny

Od 2006 roku działa w Perkowicach pracownia rozsławiająca gminę Biała Podlaska. Początkowo zaradne gospodynie przygotowywały potrawy oparte na ziemniakach, kaszy gryczanej, soczewicy, kapuście i grzybach. Teraz mają tak urozmaicony jadłospis, że gotowe są sprostać oczekiwaniom najbardziej wybrednego smakosza. Wielokrotnie opierały się na rodzinnych tradycjach, ale korzystały też z porad doświadczonych gastronomów, co zachęciło członkinie pracowni do udziału w wojewódzkim konkursie „Nasze kulinarne dziedzictwo – Smaki regionów". Wielokrotnie zdobywały w nim czołowe nagrody.

Pierwszy raz przygotowały pieczony kulebiak (ciasto drożdżowe z dodatkiem kaszy jaglanej na słodko, białego sera i suszonych śliwek), zdobywając za niego trzecią nagrodę. W następnym roku zaproponowały napój żniwny (oparty na mięcie, rabarbarze i miodzie). Jurorzy nagrodzili go pierwszą nagrodą. Trzeci udział w tym samym konkursie przyniósł im pierwszą nagrodę za pieczony udziec jagnięcy z kluseczkami. Potem wystawiły do konkursu chłodnik szczawiowy (tworzony na bazie szczawiu, jogurtu, ogórków zielonych, szczypiorku i rzodkiewki). Chłodnik uzyskał trzecią nagrodę jury. Nagrodę zapewniły im też ciastka wyciskane przez maszynkę.

O zdolnościach członkiń Pracowni Kulinariów Regionalnych z Perkowic wymownie świadczy fakt, że ich smakołyki trafiają na prestiżową listę produktów regionalnych Lubelszczyzny.

Zasadniczy przełom nastąpił w 2022 roku, kiedy Urszula Nowicka zdobyła Perłę za kulebiak jaglany. Rok później powtórzyła sukces, wygrywając Perłę za kołacz z jagłami. Nagrodzona w tym roku babka drożdżowa zaparzana to ciasto przygotowane z 20 żółtek ucieranych z cukrem, mąki, drożdży, mleka i masła.

Podczas wręczania nagrody Urszuli Nowickiej towarzyszyli w Poznaniu: wójt gminy Konrad Gąsiorowski, zastępca wójta Adam Platewicz, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury Agnieszka Borodijuk i szefowa pracowni kulinarnej w Perkowicach Katarzyna Mikiciuk.

Warto dodać, że zdobywczyni Perły była wcześniej wyróżniana Srebrnym Krzyżem Zasługi (2002 r.) i nagrodą marszałka województwa lubelskiego „Artysta Lubelszczyzny" (2013 r.) za wieloletnią promocję gminy Biała Podlaska.

Istvan Grabowski

Podlasianin

Biblioteczne atrakcje bez papieru...

„Moc bibliotek" w Nocy Bibliotek

Miejska Biblioteka Publiczna w Białej Podlaskiej przygotowała kilka wydarzeń z okazji jubileuszowej, dziesiątej odsłony Nocy Bibliotek. Tylko 11 października będą trwać one 11 godzin, a niektóre propozycje pojawią się w następnych dniach.

Fot. MBP Biała Podlaska

11 października w Czytelni Miejskiej Biblioteki Publicznej zostanie zorganizowany Escape Room dla młodzieży i dorosłych

Inauguracja „Mocy" nastąpi w piątek już o godz. 10 w Dziale Wiedzy o Regionie Miejskiej Biblioteki Publicznej (ul. Warszawska 12a). Połączona będzie z otwarciem niezwykłego Escape Room, zlokalizowanego w czytelni w godz. 11-21.

Wydarzenia adresowane dla młodzieży rozpoczną się od wirtualnego spaceru po Białej Podlaskiej z quizem z wiedzy o najważniejszych miejscach, wydarzeniach i ludziach, którzy zapisali się na kartach historii miasta.

Na młodszych czytelników czekać będą w godz. 17-21 gry oraz zabawy. W Barwnej odbędą się rodzinne gry wielkoformatowe. Multicentrum o godz. 19 zaprosi na seans filmowy „Mój brat ściga dinozaury" oraz w godz. 17-19 na zajęcia edukacyjne pod hasłem „Moc Wiedzy".

Dodatkowo będzie możliwość wykonania pamiątkowego zdjęcia przy pomocy fotobudki 360. A na placu przed budynkiem głównym biblioteki wyświetlona zostanie prezentacja multimedialna. Na finał wydarzenia w wypożyczalni biblioteki o godz. 19.30 odbędzie się koncert zespołu 2`BROS.

Noc Bibliotek przyniesie również spotkania autorskie z pisarzami. W Barwnej Multimedialnej Bibliotece dla Dzieci i Młodzieży o godz. 16 odbędzie się autorskie spotkanie z Zuzanną Orlińską, autorką książek dla młodzieży. W Dziale Wiedzy o Regionie o godz. 18 zacznie się spotkanie z Alkiem Rogozińskim, twórcą komedii kryminalnych i powieści obyczajowych. Z kolei 15 października o godz. 18 w Filii nr 6 Miejskiej Biblioteki Publicznej przy ul. Orzechowej 34 organizatorzy zapraszają na spotkanie z kolekcjonerem Andrzejem Olichwirukiem.

W dniach 7-11 października zastosowana będzie abolicja (odstąpienie od kar) na zwrot przetrzymanych książek

Nocy Bibliotek będą towarzyszyły dodatkowe niespodzianki. W dniach 7-11 października zastosowana będzie abolicja (odstąpienie od kar) na zwrot przetrzymanych książek. Trwać będą akcje „Podziel się książkami" i „Zgłoś swoją książkę".

Bialska Noc Bibliotek odbywa się pod honorowym patronatem prezydenta Michała Litwiniuka.

(Pim)

Z udziałem profesorów z Niemiec i Chin

Prestiżowe warsztaty elektrofizjologów

Na początku października w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Białej Podlaskiej odbyła się konferencja polskich i zagranicznych kardiologów - elektrofizjologów zajmujących się badaniem i leczeniem zaburzeń rytmu serca. Były one okazją do podsumowania 10-lecia wykonywania ablacji w tym szpitalu.

Magdalena Us, rzecznik prasowy WSS, poinformowała nas, że warsztaty ablacyjne „RFtime: Mapowanie 3D i złożone ablacje RF" poprowadził inicjator tego przedsięwzięcia dr hab. n. med. Maciej Wójcik, który pragnie promować innowacyjne metody w dziedzinie elektrofizjologii. Ten znany lubelski kardiolog stworzył platformę do wspólnych spotkań i wymiany doświadczeń elektrofizjologów zajmujących się mapowaniem 3D i punktowymi ablacjami RF.

Mapowanie 3D polega na tworzeniu widoków m.in. serca na ekranach komputerowych, a ablacja RF to jedna metod leczenia arytmii z wykorzystaniem prądu o częstotliwości radiowej.

– W czasie warsztatów w czwartek i piątek uczestnicy wzięli udział w zabiegach ablacyjnych, podczas których mieli możliwość obserwowania pięciu złożonych zabiegów ablacji RF. Procedury były transmitowane na żywo, co umożliwiło aktywny udział w zabiegach realizowanych w Pracowni EP – wyjaśnia rzecznik.

Dodaje, że kolejnym punktem warsztatów były wykłady eksperckie uznanych specjalistów z Polski i zagranicy, które poruszały tematykę nowoczesnych technik mapowania oraz ablacji RF. Wystąpili m.in.: dr hab. n. med. Maciej Wójcik, dr hab. n. med. Radosław Kiedrowicz, dr n. med. Andrzej Hoffmann, prof. dr Andreas Goette, prof. dr Christopher Piorkowski oraz prof. dr Yan Huo.

– Ważnym aspektem warsztatów była wymiana doświadczeń. Uczestnicy mieli okazję podzielenia się swoimi doświadczeniami oraz omówienia złożonych przypadków klinicznych. Mieli także szansę wzięcia udziału w certyfikowanym szkoleniu dotyczącym zamykania naczyń krwionośnych przy użyciu systemu PerClose™ – zaznacza Magdalena Us.

Podkreśla, iż konferencja była również okazją do podsumowania 10-lecia wykonywania ablacji w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Białej Podlaskiej.

– Warsztaty RFtime stanowiły doskonałą okazję do podniesienia swoich kwalifikacji w dziedzinie elektrofizjologii oraz nawiązania cennych kontaktów zawodowych. Uczestnicy mogli skorzystać z wiedzy najlepszych ekspertów oraz zdobyć nowe umiejętności w zakresie nowoczesnych technik ablacji. Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Białej Podlaskiej oferuje pacjentom wysokiej jakości świadczenia medyczne. Na przestrzeni lat uzyskał wiele certyfikatów i wyróżnień – podsumowuje Magdalena Us.

W bialskim oddziale kardiologii wykonywanych jest rocznie prawie 200 zabiegów leczenia arytmii.

Marek Pietrzela

BIA

eprasa.pl 7c1386d2d7

Na starcie jubileuszu 25-lecia

Nowe-dotychczasowe władze

Akademia Bialska im. Jana Pawła II rozpoczyna swój 25. rok akademicki. Ponownie wybrany na rektora prof. dr hab. Jerzy Nitychoruk zaczął swoją kolejną kadencję w latach 2024-2028 od wręczenia aktów powołania prorektorom, dziekanom wydziałów oraz kierownikom poszczególnych zakładów.

Fot. Akademia Bialska (FB)

Rektor z prorektorami, którzy pokazują nowe akty powołania

Jowita Grochowiec, dyrektor gabinetu rektora, zarazem rzecznik prasowy Akademii Bialskiej, poinformowała nas, że zmieniono tylko kierowników niektórych zakładów. Prorektorami pozostali: dr inż. Tomasz Grudniewski, dr Ewelina Niźnikowska i dr hab. Agnieszka Siedlecka, prof. ABNS.

Dziekanami są ponownie: Wydziału Nauk o Zdrowiu – dr Justyna Paszkiewicz; Wydziału Nauk Społecznych i Humanistycznych – dr Dawid Błaszczak; Wydziału Nauk Ekonomicznych – dr hab. Danuta Guzal-Dec, prof. PSW oraz Wydziału Nauk Technicznych – dr inż. Marta Chodyka.

W mediach społecznościowych uczelnia poinformowała, że niedawno właśnie dziekan dr inż. Marta Chodyka, dziekan Wydziału Nauk Technicznych Akademii Bialskiej im. Jana Pawła II, została uhonorowana nagrodą w kategorii Edukacja podczas Gali Biznesu „Babie Lato – Kobiety z Pasją" za działalność zawodową i wkład w rozwój branży.

Gala zorganizowana została przez Związek Przedsiębiorców i Pracodawców Podlasie, a nagroda była wyrazem uznania dla zaangażowania pani dziekan w rozwój edukacji i współpracę z otoczeniem społeczno-gospodarczym, głównie z przedsiębiorcami.

Ostatnio też Wydział Nauk Technicznych Akademii Bialskiej otrzymał wyróżnienie w konkursie „Wydział przyjazny dla Każdego!" organizowanym przez lubelską Fundację Alpha. Kapituła doceniła innowacyjne działania wspierające osoby ze szczególnymi potrzebami, w tym studentów ze spektrum autyzmu.

Uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego nastąpi jak co roku 16 października o godz. 11. W czerwcu podczas festy z okazji zajęcia przez Akademię Bialską trzeciego miejsca w rankingu szkół wyższych Perspektyw w grupie Akademii Nauk Stosowanych i Publicznych Uczelni Zawodowych 2024 rektor prof. dr hab. Jerzy Nitychoruk zaznaczył, że ta inauguracja zapoczątkuje obchody ćwierćwiecza uczelni w Białej Podlaskiej.

Zapowiedział też spotkanie kilkudziesięciu rektorów uczelni zawodowych w Akademii Bialskiej oraz wiele innych wydarzeń, w tym wydanie albumu oraz organizację konferencji uświetniających 25-lecie.

(Pim)

Koło wolontariatu ze Szkoły Podstawowej w Zalesiu zebrało dary dla powodzian

Szkolne Koło Wolontariatu Pomocna Dłoń, działające w Szkole Podstawowej im. Polski Niepodległej w Zalesiu, zorganizowało zbiórkę najpotrzebniejszych artykułów dla mieszkańców południowej Polski, poszkodowanych w wyniku powodzi.

Szkolne Koło Wolontariatu Pomocna Dłoń organizowało zbiórkę najpotrzebniejszych artykułów dla powodzian

Wśród zebranych artykułów znalazły się: woda pitna, artykuły higieniczne, środki czystości, środki opatrunkowe, żywność długoterminowa, koce, ręczniki

Wśród zebranych artykułów znalazły się: woda pitna, artykuły higieniczne, środki czystości, środki opatrunkowe, żywność długoterminowa, koce, ręczniki. Zgromadzone przedmioty i produkty zostały przekazane do Gminnego Ośrodka Kultury w Zalesiu, skąd wyruszyły w dalszą drogę do potrzebujących.

– Serdecznie dziękujemy całej społeczności szkolnej: uczniom, rodzicom, nauczycielom, pracownikom szkoły, za włączenie się do zbiórki. Wolontariuszom dziękujemy za koordynowanie akcji oraz segregację zebranych produktów – podkreślają dyrekcja Szkoły Podstawowej w Zalesiu oraz opiekunowie Szkolnego Koła Wolontariatu.

tekst i zdjęcia: Edyta Romać, Sylwia Dmitruk, Katarzyna Mikołajczuk

Podlasianin

Zablokowana wyprzedaż atrakcyjnych nieruchomości

Przemyślą, zanim sprzedadzą?

Na początku ostatniej sesji Rady Powiatu w Białej Podlaskiej niespodziewanie wicestarosta bialski Artur Grzyb obwieścił, że wycofuje z porządku obrad projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na zbycie nieruchomości położonej w Grabanowie. W grę wchodziło aż 11,5 ha.

BIA

Dowiedzieliśmy się, że ten projekt wzbudził pewne uwagi podczas poprzedzającego sesję posiedzenia komisji rolnictwa, gospodarki i infrastruktury. Dwoje radnych nawet zagłosowało przeciwko pozytywnemu zaopiniowaniu tego projektu.

Od radnego z innych komisji dowiedzieliśmy się, że pojawiły się wątpliwości co do zasadności sprzedaży trzech działek - gruntów rolnych o łącznej powierzchni 11,5 ha w Grabanowie (obok ulicy Cudownej i Głównej). Ta podbialska miejscowość cieszy się dużym powodzeniem wśród zamożniejszych bialczan, którzy chcą zbudować sobie dom poza miastem.

– Są to bardzo cenne nieruchomości, które przy odrolnieniu i podziale działek na budowlane mogą wiele zyskać na wartości. Kiedy w pobliżu będzie przebiegać autostrada, też wzrośnie ich cena. Czy teraz jest dobra pora na wyzbycie się takiego „skarbu"? Uzasadnieniem do podejmowania decyzji o przetargu mogą być: wzrost długów powiatu i budowa nowej siedziby starostwa, a to powoduje konieczność ratowania budżetu – mówi jeden z samorządowców.

Do Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej skierowaliśmy zatem pytania o przyczynę wycofania projektu uchwały i czy on nie powróci na kolejnej sesji.

– Na komisjach pojawiły się dyskusje nad projektem uchwały, w związku z tym uzasadnione jest, że projekt ten wymaga szerszych konsultacji. Z inicjatywą uchwałodawczą może wystąpić m.in. Zarząd Powiatu i to on podejmie decyzję, czy zaproponuje projekt uchwały do wprowadzenia do porządku obrad sesji Rady Powiatu. W przypadku podjęcia decyzji projekt uchwały powróci na sesję – wyjaśniła nam w imieniu władz powiatowych podinspektor Marzena Hołownia.

Zapytaliśmy, czy Starostwo Powiatowe nie może starać się, aby te duże nieruchomości mogły być siedliskowe, odrolnione i ewentualnie podzielone na mniejsze działki. Chodzi o to, aby ewentualny nabywca nie przejął możliwych zysków wskutek przeznaczenia tych 11,5 ha na działki budowlane.

– W przypadku, gdyby Powiat chciał realizować inwestycje, może wystąpić z wnioskiem o decyzje o warunkach zabudowy i wówczas może dokonać podziału działki – odpowiedziała nam podinspektor Marzena Hołownia.

Marek Pietrzela

Gdyby były to działki budowlane

Łączna powierzchnia trzech działek powiatu wynosi 11,5652 ha, czyli 115 652 mkw.

Ostatnio działki budowlane w Grabanowie oferowane były po 220 zł/mkw.; 166 zł/mkw.; 100 zł/mkw., 85 zł/mkw. i 130 zł/mkw.

eprasa.pl 7c1386d2d7

Było groźnie niedaleko bialskich torów

Z powodu bomb na kilka godzin zamknięto linię kolejową

Ewakuowano wszystkich, którzy mieszkali 500 metrów od niebezpiecznego znaleziska. W piątek saperzy odwieźli na poligon cztery bomby lotnicze o wadze 50 kg każda oraz trzy pociski artyleryjskie o kalibrze 37 mm znalezione na terenie jednostki wojskowej w Białej Podlaskiej.

Fot. Policja Białska (FB)

W czwartek niewybuch bomby czekał na saperów niedaleko linii kolejowej

W czwartek nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji, poinformowała, że podczas prac budowlanych prowadzonych na terenie jednostki wojskowej przy ul. Dokudowskiej znaleziono niewybuchy – prawdopodobnie z okresu ostatniej wojny.

Wezwano saperów, a na piątek rano zaplanowano ewakuację autobusami komunikacji miejskiej osób mieszkających w promieniu 500 m od miejsca ujawnienia niewybuchów.

Zapewniono ewakuowanej ludności bezpieczne schronienie w hali sportowej Szkoły Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi nr 5. MZK jednak nie powiadamiał na swojej stronie internetowej o zmianie kursowania autobusów w piątek do południa.

Kolej od godziny 8.30 do czasu zakończenia prac patrolu saperskiego prowadziła zastępczą komunikację autobusową na części trasy od stacji Chotyłów do stacji Sokule lub Międzyrzec Podlaski dla kilku pociągów osobowych.

Tuż po południu Polregio zawiadamiało, iż w związku z zakończeniem akcji patrolu saperskiego pociąg relacji Terespol – Lublin już pojechał bez wprowadzenia zastępczej komunikacji autobusowej.

Mł. kpt. Marek Waszczuk, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej, poinformował nas, że strażacy włączyli się do ewakuacji, roznieśli zawiadomienia do domów bialczan i siedzib firm w rejonie dziewięciu ulic.

– Z naszych pomieszczeń skorzystało kilkanaście osób w podeszłym wieku, które były ewakuowane. Trwało to jednak krótko, do godz. 12. Dobrze, że akcja zakończyła się szczęśliwie – powiedziała nam Anna Gulewska, dyrektor Zespołu Szkół ze SP nr 5 przy ul. Sidorskiej.

Po godz. 12 niewybuchy bomb lotniczych zostały już podjęte przez saperów i bezpiecznie opuściły powiat. Były to cztery bomby lotnicze oraz trzy pociski artyleryjskie. Saperzy sprawdzili pobliski teren, nie ujawniając więcej „niebezpiecznych pamiątek".

Marek Pietrzela

Kolejne śledztwo dotyczące stadnin umorzone

W kwietniu Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa przedstawił alarmujący raport z analizy stanu hodowli koni czystej krwi arabskich w stadninach w Janowie Podlaskim i Michałowie. Obnażał on niekompetencje kolejnych prezesów w latach 2016-2023 oraz wyprzedawanie najcenniejszych koni. Prokuratura umorzyła jednak postępowanie dotyczące tych spraw.

Na wiosnę podczas szeroko relacjonowanej konferencji prasowej zastępca dyrektora KOWR Lucjan Zwolak zaprezentował wnioski z raportu przygotowanego przez dwóch byłych prezesów stadnin Marka Treli w Janowie i Jerzego Białoboka w Michałowie oraz specjalistkę ds. hodowli koni w byłej Agencji Nieruchomości Rolnej (poprzedniczki KOWR) Anny Stojanowskiej.

Specjaliści wykazali, jak wielki chaos po ich odejściu nastąpił w stadninach, gdzie niejednokrotnie niekompetentni prezesi (głównie działacze Solidarnej Polski) zmieniali się jak rękawiczki. W omawianym okresie janowska Stadnina Koni wymieniła aż 8. prezesów.

- Miały miejsce przypadki „bezrefleksyjnego" sprzedawania ostatnich reprezentantów linii i rodzin. Wystarczyło, że jakiś koń zdobył czołowe miejsce na pokazie i spodobał się potencjalnemu klientowi, a lądował na liście sprzedaży – brzmiał jeden z zarzutów wicedyrektora Lucjana Zwolaka.

Podkreślił wtedy, że polskie konie sprzedawane były za ceny nieadekwatne do ich wartości. Wyprzedano okazy, które nigdy nie powinny opuścić Polski ze względu na to, że nie pozostawiły potomstwa lub były zbyt cenne z punktu widzenia utrzymania hodowli na światowym poziomie.

KOWR przekazał osławiony raport do bialskiego Ośrodka Zamiejscowego Prokuratury Okręgowej w Lublinie. Prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik lubelskiej Prokuratury Okręgowej poinformowała nas, że po dokładnym przeanalizowaniu wspomnianego dokumentu KOWR umorzono postępowanie.

- Przedstawione w raporcie już znane wcześniej fakty nie dawały podstaw do podjęcia śledztwa. Postępowanie zatem umorzono – krótko wyjaśniła prokurator. Dodała, że trudno ścigać za fatalną politykę kadrową.

Już wcześniej różne prokuratury zajmowały się zarzutami pokontrolnymi dotyczącymi obu stron sporu politycznego. Zarzuty kontrolerów do kierownictwa stadnin sprzed 2016 r. jak i z ostatnich lat nie zakończyły się oskarżeniem dawnych i przedostatnich szefów.

(Pim)

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Parczewie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Specjalista ds. zamówień publicznych, Jabłoń/ZSCKR	0,5	4 000,00 zł	u
Kierownik gospodarczy, Jabłoń/ZSCKR	1	5 500,00 zł	u
Stolarz, Okalew	1	4 300,00 zł	u
Operator traku taśmowego, Dawidy	1	4 300,00 zł	u
Psycholog, Dawidy		60 zł/godz.	u
Psycholog szkolny, Kolano Kolonia		50 zł/godz.	z
Kierowca samochodu ciężarowego, Juliopol	1	4 300,00 zł	u
Operator ładowarki, Sosnowica/IR – BUD	1	4 300,00 zł	u
Zastępca kierownika sklepu, Parczew/Agrostok	1	4 500,00 zł	u
Stolarz, Sosnowica/IR – BUD	1	5 000,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Białej Podlaskiej

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Tyflopedagog, Misie	0,05	450,00 zł	u
Kierowca – mechanik, Biała Podl.	1	4 300,00 zł	u
Logista, Biała Podl.	1	4 300,00 zł	u
Samodzielny informatyk, Biała Podl./WCR	1	5 700,00 zł	u
Pracownik biurowy, Biała Podl.	1	4 300,00 zł	u
Pracownik myjni, Styrzyniec	1	4 300,00 zł	u
Sprzedawca – kasjer, Biała Podl.	1	4 300,00 zł	u
Regionalny kierownik sprzedaży, Biała Podl.	1	4 300,00 zł	u
Pomoc nauczyciela, Sitnik	0,38	1 600,00 zł	u
Pracownik biurowy, Sławacinek Nowy/Gala BBG	1	4 600,00 zł	u
Pracownik produkcyjno – magazynowy, Sławacinek Nowy/Gala BBG	1	6 800,00 zł	u
Konstruktor – technolog, Sławacinek Nowy/Gala BBG	1	11 300,00 zł	u
Operator CNC, Sławacinek Nowy/Gala BBG	1	6 900,00 zł	u
Fizjoterapeuta, Kodeń/GOPS	0,5	2 700,00 zł	u
Pielęgniarka, Biała Podl./NZOZ Przychodnia nr 2.	1	5 500,00 zł	u
Spedytor, Rakowiska/MIX -MAX	1	5 500,00 zł	u
Pomocnik mleczarski - kierowca wózka jezdniowego, Biała Podl./MLEKOVITA	1	4 500,00 zł	u
Kierowca C+E, Biała Podl./LB CARGO	1	13 000,00 zł	u

u - umowa o pracę

Powiatowy Urząd Pracy w Radzyniu Podlaskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Montażysta, Radzyń/MEGA SYSTEM	1	4 500,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący w wychowaniu przedszkolnym, Ostrówki		3 000,00 zł	u
Asystent prezesa, Radzyń/MEGA SYSTEM	1	4 800,00 zł	u
Kierowca, Radzyń/BRYJA	1	6 000,00 zł	u
Pracownik produkcji, Radzyń/GFN	1	4 300,00 zł	u
Robotnik budowlany, Radzyń	1	4 500,00 zł	u
Magazynier, Białka	1	4 300,00 zł	u
Nauczyciel przedszkola, Bezwola/Nakonieczni	1	4 300,00 zł	u
Kierowca, Radzyń/Wotex	1	4 300,00 zł	u
Robotnik gospodarczy, Radzyń/Wotex	1	4 300,00 zł	u
Przetwórca owoców i warzyw, Radzyń/Bimiz Food	1	4 300,00 zł	u
Monter sieci wod – kan, Komarówka Podl./WODKAN	1	4 300,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Turów/Auto - Magik	1	4 300,00 zł	u
Elektromonter linii kablowych, Radzyń	1	4 300,00 zł	u
Kierowca ciągnika siodłowego, Turów/Auto - Magik	1	4 550,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

BIA

eprasa.pl 7c1386d2d7

Wypadek na przejeździe kolejowym. 27-latek w ciężkim stanie

KRYNKA: Do zdarzenia doszło w poniedziałek około godziny 17 w miejscowości Krynka w powiecie łukowskim. Pociąg Kolei Mazowieckich relacji Siedlce – Łuków potrącił 27-letniego mieszkańca Łosic.

Wypadek miał miejsce na przejeździe kolejowym w ciągu drogi powiatowej łączącej Gręzówkę z Celinami (fot. OSP Krynka)

- 27-letni mężczyzna z Łosic doznał licznych obrażeń ciała i został przetransportowany śmigłowcem LPR do szpitala. Pociągiem relacji Siedlce – Łuków kierował 36-letni mężczyzna z Siedlec - informuje rzecznik prasowy łukowskiej policji, asp. szt. Marcin Józwik.

Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, w momencie wypadku 27-latek znajdował się na torach i prawdopodobnie nie był trzeźwy. Nie wiadomo, jak trafił w okolice przejazdu kolejowego.

Wypadek miał miejsce na przejeździe kolejowym w ciągu drogi powiatowej łączącej Gręzówkę z Celinami. Trwają czynności mające na celu stwierdzenie szczegółów wypadku oraz jego przyczyny.

Podczas akcji ratunkowej na miejscu działały: JRG Łuków, OSP Krynka, OSP KSRG Gręzówka, Policja Łuków, Straż Ochrony Kolei, Zespół Ratownictwa Medycznego, Lotnicze Pogotowie Ratunkowe.

red.

Paliło się rżysko. Zerwana linia energetyczna

GMINA TRZEBIESZÓW: W poniedziałek, 30 września o godzinie 16.18 straż pożarna została wezwana do pożaru rżyska w miejscowości Trzebieszów Pierwszy.

Po przybyciu na miejsce strażacy stwierdzili, że drzewo przewróciło się na linię wysokiego napięcia, co spowodowało zwarcie i doprowadziło do pożaru zarówno samego drzewa, jak i okolicznego rżyska.

Pożar objął około 70 metrów kwadratowych powierzchni skoszonego pola.

Zerwane 300 m

Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu zerwanej linii energetycznej na długości 300 metrów oraz zablokowaniu ruchu na drodze powiatowej, nad którą zwisała uszkodzona linia.

Po przyjeździe pogotowia energetycznego i odłączeniu prądu strażacy rozpoczęli gaszenie pożaru, kierując jeden strumień wody na płonące rżysko i drzewo, aż do ugaszenia.

W akcji brały udział trzy zastępy straży pożarnej: jeden z JRG Łuków oraz OSP Trzebieszów i OSP Szaniawy-Poniaty.

mo

Wilki po raz kolejny widziane w powiecie łukowskim. Złapane na zdjęciach

GMINA WOLA MYSŁOWSKA: Na profilu „Życie Grudzi" na Facebooku pojawiły się zdjęcia wilków, które 27 września zostały sfotografowane na polach przy trasie Grudź – Wandów. Już kolejny raz wilki są widziane w tej okolicy – podobna sytuacja miała miejsce trzy tygodnie temu między Kamieniem a Wandowem.

Wilki najczęściej są płochliwe i unikają kontaktu z ludźmi. Zdjęcie z profilu „Życie Grudzi" (fot. pani Beata)

Zapytaliśmy administratora profilu, czy okoliczni mieszkańcy boją się wypuszczać zwierzęta na pastwiska lub chodzić na grzyby. Okazuje się, że ludzie raczej nie boją się o zwierzęta, bo krów już prawie nikt nie wypasa, ale faktycznie obawiają się trochę, czy nie spotkają wilków podczas grzybobrania.

- Wilki najczęściej są płochliwe i unikają kontaktu z ludźmi, nawet jeśli zbliżają się do siedzib ludzkich, to jest to przejaw ich naturalnego instynktu, którym kierują się w poszukiwaniu jedzenia. Najczęściej, jeśli podchodzą w nocy w pobliże siedzib, to ludzie nawet o tym nie wiedzą. Jednak wilki, podobnie jak każde inne dzikie zwierzęta, mogą zachować się nieobliczalnie, jeśli są wystraszone, chore lub zranione, a szczególnie wówczas, gdy zostaną oswojone – dokarmiane i przyzwyczajane do pobytu blisko siedzib ludzkich. Zachowajmy ostrożność, szczególnie dzieci, które dojeżdżają do szkoły rowerami – apelują administratorzy „Życia Grudzi".

Zdjęcia z profilu „Życie Grudzi" (fot. pani Beata)

mo

BIA

NEKROLOGI

Parczew

Danuta Szatałowicz 70 lat
zm. 27 września, Kolano

Stanisław Ryś 80 lat
zm. 1 października, Sosnowica

Mirosław Korzycki 56 lat
zm. 27 września, Parczew

Andrzej Hapon 63 lata
zm. 2 października, Kolano

Alicja Ficner 76 lat
zm. 28 września, Parczew

Stanisław Drop 78 lat
zm. 3 października, Kodeniec

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

Łuków

Aleksandra Michalak 100 lat
zm. 28 września, Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

Biała Podlaska

Danuta Dreszer 77 lat
zm. 26 września, Biała Podlaska

Jarosław Prokopiuk 60 lat
zm. 29 września, Łukowisko

Marek Uss 72 lata
zm. 26 września, Biała Podlaska

Zenon Turyk 52 lata
zm. 29 września, Dołha

Ireneusz Pilipiuk 47 lat
zm. 26 września, Biała Podlaska

Henryk Zacharuk 78 lat
zm. 30 września, Worsy

Waldemar Czyżykowski 75 lat
zm. 27 września, Biała Podlaska

Stanisław Walasek 85 lat
zm. 1 października, Biała Podlaska

Stanisława Korszeń 84 lata
zm. 27 września, Mokre

Karolina Syrytczyk 37 lat
zm. 1 października, Grabanów

Józef Mioduszewski 91 lat
zm. 27 września, Tuczna

Józef Krzymowski 90 lat
zm. 1 października, Międzyrzec

Tadeusz Olszewski 72 lata
zm. 27 września, Olszewnica

Janina Bojko 92 lata
zm. 2 października, Biała Podlaska

Jan Rybczyński 96 lat
zm. 28 września, Biała Podlaska

Krystyna Szyc 76 lat
zm. 2 października, Biała Podlaska

Marian Lewtak 73 lata
zm. 29 września, Biała Podlaska

Franciszka Trochonowicz 93 lata
zm. 3 października, Ostrówki

Janina Sołoducha 86 lat
zm. 29 września, Zalesie

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

eprasa.pl 7c1386d2d7

Sławomir Mentzen w Puławach „grillował” rząd Tuska

Nowa Nadzieja jako pierwsza przedstawiła swojego kandydata na prezydenta RP. Ugrupowanie w wyścigu do Pałacu Prezydenckiego będzie reprezentował Sławomir Mentzen. Polityk już rozpoczął pre-kampanię i objazd po Polsce. W ubiegłym tygodniu spotkał się z mieszkańcami Puław, by przekonać ich, że jest dobrą alternatywą wobec rządów Kaczyńskiego czy Tuska.

Na spotkanie ze Sławomirem Mentzenem w Puławach przyszło wielu młodych ludzi

Lider Nowej Nadziei przekonywał puławian, by poparli jego kandydaturę w najbliższych wyborach prezydenckich

Wybory prezydenckie zbliżają się wielkimi krokami. Marszałek Sejmu jeszcze nie ogłosił ich terminu, ale najprawdopodobniej odbędą się w jedną z majowych niedziel 2025 r. - w grę wchodzi 4, 11, 18 lub 25 maja. Druga tura mogłaby zatem odbyć się po dwóch tygodniach od wymienionych dat.

Pierwszy kandydat już jest

Nowa Nadzieja jako pierwsza ogłosiła swojego kandydata na najważniejszy urząd w państwie. Ugrupowanie będzie reprezentował Sławomir Mentzen. 37-latek pochodzi z Torunia i z wykształcenia jest ekonomistą. Przygodę z polityką rozpoczął w 2007 r., kiedy wstąpił do Unii Polityki Realnej. Następnie związał się z partią KORWiN. W wyborach samorządowych w 2018 r. bez powodzenia ubiegał się o fotel prezydenta Torunia oraz mandat radnego miejskiego. Ma za sobą także nieudany start w wyborach do Parlamentu Europejskiego (2019 r.). Wtedy też stał się jednym z liderów Konfederacji, po rezygnacji Korwin-Mikkego przemianowanej w 2022 r. na Nową Nadzieję.

W ostatnich wyborach parlamentarnych z ramienia Konfederacji zdobył mandat posła Sejmu X kadencji w okręgu warszawskim.

Mentzen znany jest także ze swojej działalności w internecie, m.in. na TikToku. Na platformie YouTube prowadzi swój kanał pod nazwą „Mentzen griluje”. Latem tego roku Rada Liderów Konfederacji wskazała właśnie jego na kandydata na prezydenta RP.

Mentzen wytyka Tuskowi

Spotkanie zorganizowane na Placu Chopina przyciągnęło sporą liczbę zainteresowanych, wśród których przeważali ludzie młodzi. Ale zanim mieszkańcy miasta mogli posłuchać Sławomira Mentzena, głos zabrali inni politycy ugrupowania, m.in. poseł z Lubelszczyzny Bartłomiej Pejo, poseł Konrad Berkowicz czy poseł Grzegorz Płaczek.

W swoim blisko półgodzinnym wystąpieniu kandydat na prezydenta RP wytykał błędy rządzących. Mówił o bałaganie w sądownictwie, krytykował system ochrony zdrowia, przerost biurokracji i permanentne zmiany w prawie, wprowadzane przez kolejne ekipy rządzące.

Sporą część swojego wystąpienia poświęcił, jego zdaniem, nieefektywnej polityce zagranicznej i niedostatecznemu zaangażowaniu władz państwowych w kwestie bezpieczeństwa Polski.

- Polscy politycy zaniedbują jedną z najważniejszych rzeczy, kluczową dla istnienia państwa polskiego (...). Zajmują się głupotami w postaci bobrów, czy alkotubek, a czasu im nie starcza do przygotowania państwa polskiego do ewentualnego konfliktu - mówił Sławomir Mentzen.

- Mamy bardzo mało sprzętu wojskowego. Ten, który mieliśmy, wysłaliśmy na Ukrainę. W tym momencie mamy najmniej czołgów od lat 40. XX w. Mamy duży problem z ciężkim sprzętem. Stary poszedł, a nowego jeszcze nie ma - wyliczał i dodawał:

- Produkujemy śladowe ilości amunicji. Polskie fabryki skręcają z komponentów z zagranicy 30 tys. sztuk amunicji artyleryjskiej rocznie. Rosjanie zużywają 10 tys. sztuk dziennie. Nasza roczna produkcja starcza na trzy dni wojny. To pytanie, na ile dni wojny nasze wojsko się szykuje? Powiemy, hej Rosjanie, pauza, bo musimy coś doprodukować?

W tym kontekście zwracał też uwagę na brak odpowiedniego systemu szkoleń dla rezerwistów.

- Średni wiek polskiego rezerwisty, który może być zmobilizowany na czas wojny to 50 lat. Młodych się nie szkoli. Szymon Hołownia mówi o wdeptywaniu Putina w ziemię, a polski żołnierz skarży się, że butów nawet nie ma, tak samo, jak nie mają namiotów, śpiworów, mundurów - grzmiał Mentzen.

Krytykował uległość polskich władz wobec polityki Unii Europejskiej.

- Ciężko mi wyobrazić sobie rząd Donalda Tuska, który w ważnej sprawie mówi Niemcom nie, który mówi, że polski interes jest ważniejszy od niemieckiego - stwierdzał.

Poruszał również temat incydentów z udziałem migrantów na granicy z Białorusią.

- Premier Donald Tusk mówi o tych ludziach, którzy z bronią w ręku wdzierają się do Polski, często atakując po drodze polskich żołnierzy, funkcjonariuszy straży granicznej, że to są dobrzy ludzie, szukający bezpiecznego miejsca na ziemi. Tylko dlaczego oni tego bezpiecznego miejsca na ziemi szukają po trupach polskich żołnierzy? - pytał.

Krytykował także sposób pełnienia funkcji przez dotychczasowych prezydentów Polski.

- Jeżeli zostanę prezydentem, to będzie najaktywniejsza prezydentura, zarówno pod względem liczby złożonych, jak i zawetowanych ustaw - zapewniał.

Puławy to Azoty, Azoty to Puławy

Wiec trwał ok. godzinę. Po spotkaniu z puławianami Mentzen udał się do Łukowa. W piątek, 4 października odwiedził Białą Podlaskę i Siedlce. Ale tego dnia wrócił znów do Puław, by rozmawiać z prezesem zakładów azotowych, będących jednym z największych pracodawców na Lubelszczyźnie. To właśnie tu pracę znajduje wielu puławian i mieszkańców okolicy. W tym roku, ze względu na trudną sytuację, nowe władze spółki zrezygnowały m.in. ze sponsorowania lokalnych klubów sportowych i realizują plan naprawczy, redukując np. ilość zatrudnionej kadry menedżerskiej, czy próbują negocjować ze związkami zawodowymi w temacie zawieszenia niektórych zapisów zakładowego układu zbiorowego pracy, przewidujących pewne dodatki do pracowniczych wynagrodzeń. Wszystko to, by ratować zakład.

Marta Pietroń

Gdy zobaczył policję, przesiadł się do tyłu, a za kierownicę wsadził żonę

Sąd aresztował na trzy miesiące mieszkańca powiatu puławskiego, który będąc pod wpływem alkoholu, prowadził seata, a widząc policyjny patrol, przesiadł się na miejsce pasażera. Mężczyzna odbywał już za to karę pozbawienia wolności. Grozi mu do pięciu lat więzienia.

Na nic zdała się intryga. Policjanci nie dali się zwieźć i sprawdzili trzeźwość pasażera, który chwile wcześniej siedział za kierownicą samochodu

W ostatni wrześniowy weekend policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Puławach prowadzili na drogach powiatu akcję pod kryptonimem „Trzeźwość”. Policyjny patrol kontrolował kierowców m.in. na ul. Piłsudskiego w Puławach.

W pewnym momencie funkcjonariusze chcieli zatrzymać do kontroli seata. Ale kierowca osobówki ominął patrol i zatrzymał się dalej na chodniku. To, co mundurowi zobaczyli chwilę później, wprawiło im w zdumienie. Zza kierownicy wysiadł mężczyzna i przesiadł się na tylne siedzenie samochodu. Jednocześnie z miejsca pasażera na miejsce kierowcy przesiadła się kobieta. Jak się okazało, była to żona kierującego - była trzeźwa i miała prawo jazdy - w przeciwieństwie do małżonka - badanie alkomatem wykazało, że 27-latek ma 1,4 promila alkoholu w organizmie. Ale to nie pierwsza taka sytuacja z udziałem mieszkańca powiatu puławskiego.

- Po sprawdzeniu w policyjnych systemach wyszło na jaw, że mężczyzna w ogóle nie powinien wsiadać za kółko, gdyż ma dożywotni zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi i odbywał karę pozbawienia wolności za kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości! - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Mężczyzna został zatrzymany i przesłuchany, po czym usłyszał zarzuty. Policja zawnioskowała do prokuratury o zastosowanie wobec niego środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztu. Taki sam wniosek od prokuratora trafił do sądu, który przychylił się do niego i aresztował kierowcę seata na trzy miesiące.

- Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat pięciu - dodaje rzeczniczka puławskiej policji.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl 7c1386d2d7

Artystka plastyk zaraziła dzieci twórczością

Podwójne święto „Piksela” i Lilli Wielgan-Michaluk

Podczas jubileuszu 5-lecia osiągającej liczne sukcesy na konkursach bialskiej Pracowni Grafiki Komputerowej „Piksel” jej założycielka i opiekunka Lilla Wielgan--Michaluk otrzymała Bialską Nagrodę Kultury im Sanguszki.

Fot.Michał Litwiniuk (FB)

Zbiorowe zdjęcie młodych artystów i ich instruktorki, prezydenta i urzędników podczas jubileuszu „Piksela”

Fot.Michał Litwiniuk (FB)

Prezydent Michał Litwiniuk wręczył Lilli Wielgan-Michaluk Bialską Nagrodę Kultury im. Anny z Sanguszków Radziwiłłowej III stopnia za znaczące dokonania w zakresie twórczości artystycznej, upowszechniania kultury i mecenatu

W krótkim czasie „Piksel” stał się symbolem sukcesu bialskiej kultury. Zastał założony w dramatycznych momentach przed 5 laty, kiedy nagle artystka plastyk Lilla Wielgan-Michaluk musiała odejść z biblioteki. Pomógł jej wtedy bialski prezydent Michał Litwiniuk w utworzeniu i wyposażeniu pracowni. To był strzał w dziesiątkę.

Opiekunka nie tylko zajmuje się edukacją artystyczną dużej grupy dzieci i młodzieży, ale też zachęciła ją do kreacji, do tworzenia oryginalnych i urokliwych filmów animowanych i grafiki. Mało tego, zaproponowała, aby wychowankowie inspirowali się podlaską kulturą i twórczością wcześniej żyjących artystów, jak Bazyli Albiczuk.

– Dotychczas dzieci otrzymały ponad sto nagród w międzynarodowych i ogólnopolskich konkursach, z tego 23 nagrody za filmy. Nie przeszkodziła nam pandemia, kilkadziesiąt młodych osób miało szansę poznać tajniki animacji, smak tworzenia i satysfakcji po ocenie pracy. To przyda się tym ludziom w życiu, nawet jak nie będą artystami – mówi Lilla Michaluk--Wielgan.

Z okazji pięciolecia były gratulacje, życzenia i oczywiście prezent od dyrektora Bialskiego Centrum Kultury Zbigniewa Kapeli, który gratulując, mówił o... uporze pani instruktor i o historii niezwykłej pracowni.

Gratulował też prezydent Michał Litwiniuk, który podkreślił, że pani Lilla, absolwentka studiów artystycznych na kierunku projektowanie graficzne na Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie, od 1994 roku dzieli się swoim talentem z bialskimi młodymi twórcami i inspiruje ich do fantastycznych, kreatywnych działań.

– Jestem przekonany, że wielu z nich pójdzie w ślady swojej przewodniczki, której prace już od jej artystycznego debiutu zdobywają uznanie w kraju i za granicą: we Francji, w Niemczech, w Argentynie. Czy wiecie, że to właśnie pani Lilla Wielgan-Michaluk zwyciężyła 2012 r. w konkursie na logo Bialskiego Centrum Kultury im. Bogusława Kaczyńskiego w Białej Podlaskiej? To znak firmowy BCK – podkreślił Michał Litwiniuk.

Podczas jubileuszowego spotkania prezydent wręczył Lilli Wielgan-Michaluk Bialską Nagrodę Kultury im. Anny z Sanguszków Radziwiłłowej III stopnia za znaczące dokonania w zakresie twórczości artystycznej, upowszechniania kultury i mecenatu.

Tuż po skończeniu studiów ASP Lilla Wielgan została zaproszona do prezentacji swoich prac na podyplomowej wystawie 7. najlepszych studentów ASP w Krakowie. W Białej Podlaskiej najpierw pracowała w Miejskim Domu Kultury, później w klubie „Eureka” i w „Multicentrum”. Uznanie w środowiskach artystycznych zdobyły jej plakaty przygotowane na festiwale bluesowe i jazzowe, które to słynne imprezy organizuje razem z mężem, znanym muzykiem Jarosławem Michalukiem. Jest ceniona wśród muzyków i piosenkarzy za grafikę na okładkach płyt. Jej ilustracje ozdobiły książki dla dzieci.

Marek Pietrzela

W Pod patronatem Wspólnoty:

Gwiazdy jazzu w AWF

Wyjątkowa wokalistka Anna Maria Jopek, wybitny trębacz Piotr Wojtasik, fantastyczna basistka Kinga Głyk, znakomity wibrafonista Irek Głyk, kubański wirtuoz klarnetu i saksofonu Joaquin Sosa, wyborny saksofonista Adam Wendt i aż trzy kwintety – tacy wspaniali muzycy i wokaliści pojawią się na 23. Międzynarodowym Podlasie Jazz Festiwalu.

– Zapraszamy państwa na kolejną edycję festiwalu ze znakomitą obsadą międzynarodową, a także wybitnymi polskimi wykonawcami – zwraca się do wielu fanów jazzu bialski muzyk Jarosław Michaluk, pomysłodawca i twórca imprezy, która istnieje od 2002 roku.

Upamiętnienie Ptaszyna oraz koncert ojca i córki

Kolejna odsłona 23. Międzynarodowego Podlasie Jazz Festival zacznie się w sobotę (12 października) o godz. 18 w auli Regionalnego Ośrodka Badań i Rozwoju AWF przy ul. Akademickiej 2. Rozpocznie ją Jazz Trio & Adam Wendt.

– Będzie to koncert pamięci nieodżałowanego Jana Ptaszyna Wróblewskiego – ikony polskiego jazzu, z którym bialskie Jazz Trio miało zaszczyt współpracować, nagrać wspólnie płytę i zagrać razem wiele niezapomnianych koncertów. W programie znajdą się głównie utwory pochodzące z płyty „Jazz Trio & Jan Ptaszyn Wróblewski”. W roli solisty wystąpi ceniony saksofonista Adam Wendt – zapowiedział kontrabasista grający w trio, Jarosław Michaluk.

Tego wieczoru wystąpią też Irek Głyk Quintet feat. Kinga Głyk. Irek Głyk jest cenionym wibrafonistą i perkusistą, kompozytorem i aranżerem. Organizatorzy ujawniają, że koncentruje się na prezentowaniu pięknej kombinacji instrumentów. Zaprezentują się też m.in. grająca od 12. roku życia jego utalentowana córka Kinga Głyk (gitara basowa) oraz wspomniany kubański wirtuoz klarnetu i saksofonu Joaquin Sosa.

Międzynarodowy kwintet oraz Anna Maria Jopek i Piotr Wojtasik

W niedzielę od godz. 18 koncertować ma polsko-izraelsko--węgierski zespół Grzech Piotrowski Quintet. Nominowany kilkakrotnie do Fryderyków saksofonista Grzech Piotrowski zaprosił do gry izraelskiego gitarzystę Shachara Elnatana, perkusistę Petera Samosa z Węgier, słynącego z niezwykłej wrażliwości i fenomenalnej techniki wirtuoza Piotra Matusika oraz cenioną za jazzową ekspresję utalentowaną wokalistkę i wiolonczelistkę Tamarę Behler.

Gwiazdą niedzielnego wieczoru będzie wyjątkowa wokalistka Anna Maria Jopek, która wystąpi jako gość specjalny kwintetu wybitnego trębacza Piotra Wojtasika.

Anna Maria Jopek

Fot.Katarzyna Stańczyk

Bilety

Bilety są w cenie 80 zł za I dzień/sobota/, 100 zł za II dzień /niedziela/, 160 zł karnet na cały festiwal. Do nabycia w przedsprzedaży internetowej na www.niezla-sztuka.pl, także sprzedają je: Pizzeria „Roma”, ul. Brzeska 1, tel. 83 344 44 20; Sklep Muzyczny „Music Audio”, ul. Janowska 11, tel. 83 342 57 47 oraz Kawiarnia CoffeeLove, pl. Rubina 11-14, kom. 693 890 281.

Profesjonalistka dbająca o najwyższy walor artystyczny i nieustanny rozwój Anna Maria Jopek ma na swoim koncie, jak podkreślają organizatorzy imprezy, współpracę z gigantami światowego jazzu. Podobnie o bogatym dorobku może mówić Piotr Wojtasik, który jako laureat Fryderyków i innych prestiżowych nagród obecnie koncentruje się na jazzie modalnym z niewielkimi elementami free i muzyki etnicznej.

Dyrektor festiwalu Jarosław Michaluk poinformował nas, że imprezę dofinansowano ze środków: Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie, Urzędu Miasta Biała Podlaska, partnerów (Hotele Arche- Hotel Zamek Janów Podlaski, Etmus) oraz sponsorów (m.in. Dr Gerard, Toyota Bank Polska SA, Auto Podlasie Toyota-Biała Podlaska).

Na czytelników, którzy pierwsi w sobotę po godz. 9 rano prawidłowo odpowiedzą telefonicznie (numer 881-308-107) na pytanie - ile lat działalności ma za sobą Bialskie Jazz Trio, czekają dwa podwójne zaproszenia.

Podczas festiwalu odbędzie się aukcja charytatywna na rzecz powodzian. Poprowadzi ją dziennikarz radiowej Jedynki - Marcin Kusy. Licytowane będą m.in. płyty, zdjęcia, plakaty z autografami gwiazd festiwalu i koszulki festiwalowe.

Marek Pietrzela

BIA

eprasa.pl 7c1386d2d7

Sylwester S. dusił byłą partnerkę i zranił ją nożem w szyję!

ŁUKÓW: Policja bada okoliczności szokującego zdarzenia, do jakiego doszło w czwartek, 3 października na ulicy Browarnej w Łukowie. Młoda kobieta, mama dwójki dzieci, została zaatakowana przez byłego partnera.

28-letni mężczyzna rzucił się na matkę swoich dzieci w zajmowanym przez nią mieszkaniu w bloku przy ul. Browarnej w Łukowie

Z ustaleń policji wynika, że 28-letni Sylwester S. dusił swoją byłą partnerkę i zranił ją nożem w szyję.

Pokrzywdzona 22-latka trafiła do szpitala (nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że w chwili wysyłania gazety do druku, była już w domu).

Policja pod nadzorem prokuratora prowadzi w tej sprawie śledztwo. Funkcjonariusze badają wszystkie okoliczności zdarzenia. W mieszkaniu, w którym doszło do szokującego ataku, zabezpieczono ślady.

- 28-latek uciekł z miejsca zdarzenia. Został już zatrzymany i przebywa w policyjnej celi. Był nietrzeźwy – informował nas w piątek, 4 października Marcin Józwik, oficer prasowy KPP w Łukowie.

Ma zarzuty

Tego samego dnia Sylwester S. został doprowadzony do prokuratury.

Prokurator postawił mu zarzut usiłowania dokonania zabójstwa byłej partnerki i zarzut złamania sądowego zakazu zbliżania się do kobiety. Sąd już wcześniej zakazał mu kontaktowania się z byłą partnerką, ponieważ stosował wobec niej przemoc.

Sylwester S. jest już w areszcie, o który wnioskował prokurator.

> Pokrzywdzona 22-latka rozstała rozstała się z Sylwestrem S. rok temu. Ma z nim dwoje małych dzieci

- Po przeprowadzonych czynnościach prokurator skierował wniosek o zastosowanie środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania wobec podejrzanego Sylwestra S. – poinformowała nas w piątek Jolanta Niewęgłowska, prokurator Rejonowy w Łukowie.

Wracała do mieszkania

Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, mężczyzna rzucił się na matkę swoich dzieci w zajmowanym przez nią mieszkaniu w bloku przy ul. Browarnej w Łukowie.

Po tym, co zrobił, uciekł, a w przebłysku świadomości wezwał służby na miejsce.

Pokrzywdzona 22-latka rozstała się z Sylwestrem S. rok temu. Ma z nim dwoje małych dzieci. To nie była pierwsza sytuacja, kiedy mężczyzna ją zaatakował. Gdy byli razem, z jego strony często dochodziło do przemocy. Urządzał awantury, groził nożem partnerce, dusił ją. Często nadużywał alkoholu. W domu wiele razy były interwencje policji.

Po rozstaniu 28-latek często łamał sądowy zakaz zbliżania się do niej.

W dniu ataku (3 października) Sylwester S. czekał na byłą partnerkę przy bloku, w którym kobieta mieszka z dziećmi. Było jeszcze jasno.

Młoda matka wracała z dziećmi z rehabilitacji. Zabrała maluchy i zaniosła je do mieszkania na parterze, po czym zeszła na dół, żeby wnieść wózek do klatki.

> Rzucił się na kobietę w obecności dzieci. Straciła przytomność

Wtedy Sylwester S. wdarł się do jej mieszkania. W obecności dzieci rzucił się na nią. Kobieta straciła przytomność. Oprawca uciekł. 22-latka ocknęła się dopiero, gdy już byli przy niej ratownicy medyczni i policjanci. Kobieta trafiła do szpitala, a dziećmi zaopiekowała się jej matka.

mo

Podejrzany o spowodowanie wypadku jest, aresztu nie ma

Prokuratura wnioskowała o areszt dla mężczyzny zatrzymanego w sprawie śmiertelnego wypadku w Abramowie. Sąd tego wniosku nie uwzględnił.

Fot. KPP Lubartów

Samochód, który mógł potrącić mężczyznę, został odnaleziony przez policję w Lublinie

Do tragicznego wypadku doszło 29 września na ul. Szkolnej w Abramowie. Policja otrzymała zgłoszenie o godz. 19.20.

Polica i strażacy na miejscu wypadku

- Kierowca samochodu osobowego (najprawdopodobniej koloru szarego bądź srebrnego), potrącił pieszego znajdującego się na jezdni, a następnie odjechał z miejsca zdarzenia w kierunku ulicy Łąkowej i dalej miejscowości Wola Przybysławska, nie udzielając mu pomocy. Niestety, 53-latek zginął na miejscu. Do zdarzenia doszło w obszarze zabudowanym, w miejscu oświetlonym, na prostym odcinku drogi - relacjonuje sierż. szt. Jagoda Maj.

Na miejscu wypadku stawili się strażacy z OSP Abramów. Naczelnikiem jednostki jest wójt gminy, Michał Rola.

- Jest to dobrze oświetlona ulica, droga powiatowa. Do wypadku doszło blisko zakrętu na Wolę Przybysławską. Jesteśmy w KSRG, druhowie otrzymali zgłoszenie zaraz po wypadku. Rozpoczęli reanimację, trwało to krótko, do przybycia zespołu ratownictwa medycznego. Działania straży polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, kierowaniu ruchem. Ja też brałem udział w akcji, kierowałem ruchem od skrzyżowania Szkolna - Cicha - mówi wójt.

Mężczyzna, który zginął w wypadku, był znany w środowisku, pomagał w pracach gospodarskich, wykonywał różne prace dla lokalnych przedsiębiorców.

Zarzuty dla kierowcy

W wyniku działań policji w Lublinie odnaleziono samochód, którego parametry odpowiadają opisowi poszukiwanego pojazdu. Ma też uszkodzenia. W związku ze sprawą zatrzymano dwóch mężczyzn: 60-letniego mieszkańca Lublina i 38-latka podróżującego wraz z nim.

Sprawą zajmuje się Prokuratura Rejonowa w Lubartowie.

- Jest jeden podejrzany, 60-letni mieszkaniec Lublina, to on kierował samochodem. Usłyszał zarzuty spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym, ucieczki z miejsca wypadku i nieudzielenia pomocy poszkodowanemu. Nie przyznał się do stawianych mu zarzutów - mówi prokurator Krzysztof Sokół. Drugi z mężczyzn został zwolniony.

Aresztu nie ma, będzie zażalenie

Przeprowadzono sekcję zwłok zmarłego 53-latka. Przyczyną śmierci były obrażenia centralnego układu nerwowego.

> 60-latek nie przyznał się do spowodowania śmiertelnego wypadku

Prokuratora skierowała do Sądu Rejonowego w Lubartowie wniosek o tymczasowe aresztowanie mieszkańca Lublina. Sąd jednak nie uwzględnił wniosku prokuratury. Uznał, że środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego jest wystarczający. Prokuratura zapowiada zażalenie na decyzję sądu, ma na to siedem dni,

Marcin Kusyk

Zamiast zyskać, stracił ponad 200 tys.zł

POWIAT OPOLSKI: Mieszkaniec powiatu opolskiego chciał zainwestować w kryptowaluty, ale zamiast zyskać, stracił naprawdę grubą kasę.

Na początku września 34-latek nalazł reklamę, której twarzą był jeden ze znanych influencerów, na stronie internetowej założył sobie odpowiednie konto, podając swoje dane, łącznie z numerem karty płatniczej, adresem mailowym i numerem telefonu. Później użył swojej karty, by zainwestować pierwsze pieniądze.

- Tego samego dnia po paru godzinach do mężczyzny zadzwoniła kobieta, która wytłumaczyła, na czym polegają inwestycje na giełdzie, tłumaczyła, że zysk jest szybki przy prawie zerowych stratach - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim.

Z mieszkańcem naszego powiatu miał się skontaktować makler giełdowy, który miał pomóc w inwestowaniu. 34-latek, chcąc zarobić jak najwięcej, musiał tylko wykonywać polecenia „maklera".

- Z 34-latkiem zaczęli kontaktować się „specjaliści" od kryptowalut, którzy wykorzystując techniki manipulacji oraz nieznajomość kwestii związanych z tego typu inwestycjami, namówili go do dokonania kolejnych wpłat - dodaje rzeczniczka opolskiej policji.

Mężczyzna uwierzył oszustom, a najmniejszych podejrzeń nie wzbudził w nim nawet wschodni akcent jednego z rozmówców, więc postępował dokładnie tak, jak chcieli. O tym, że jego inwestycje przynoszą zyski, przekonała go niewielka kwota wygranej, jaką oszuści przelali na jego konto.

- Dokonywał kolejnych płatności na portfel giełdowy, aby mógł inwestować coraz to większe pieniądze. Łącznie dokonał przelewów na ponad 200 tysięcy złotych - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Czerwona lampka zaświeciła się 34-latkowi, kiedy chciał wypłacić zgromadzone pieniądze. Wtedy „makler" poinformował go, że zagrożone jest konto, na którym inwestuje, więc musi wpłacić kolejne kwoty. Dopiero wtedy mieszkaniec powiatu opolskiego uświadomił sobie, że mógł paść ofiarą oszustów. W tym czasie nie mógł już zalogować się na swoje konto do inwestowania, a nawet dostał informację, że zostało ono usunięte.

Tym sposobem stracił ponad 200 tys.zł.

Agnieszka Gołębiowska

REG

eprasa.pl 7c1386d2d7

Ale sobie „nagrabił”... Wszystko jednego dnia

OPOLE LUBELSKIE: Zakłócił ład i porządek publiczny w dwóch miejscach, ukradł rower i jeździł nim po pijaku... Za to wszystko będzie odpowiadał przed sądem. Może posiedzieć nawet pięć lat.

FotKPP Opole Lubelskie

Najpierw rozrabiał na stacji paliw, później w restauracji, a na koniec pijany i nie swoim rowerem jeździł po mieście

W czwartek, 3 października po północy opolscy policjanci dostali zgłoszenie dotyczące zakłócania ładu i porządku publicznego na jednej z miejscowych stacji paliw i w restauracji. Jak na miejscu ustalili policjanci, odpowiedzialny za to był mężczyzna ubrany w czerwoną koszulkę, który jednak przed ich przyjazdem zdążył się oddalić.

- W trakcie penetracji miasta za wskazaną osobą funkcjonariusze zauważyli mężczyznę odpowiadającego rysopisowi sprawcy. Za mężczyzną biegły dwie inne osoby. Policjanci podjęli szybką interwencję wobec uciekiniera, który został przez funkcjonariuszy ujęty i doprowadzony do policyjnego radiowozu - relacjonuje starszy aspirant Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim.

Świadkowie wyjaśnili, że mężczyzna ukradł rower, którym później jeździł po mieście, a na widok goniących go mężczyzn postanowił porzucić jednoślad.

- 38-latek z gminy Bełżyce został zatrzymany i osadzony w policyjnym areszcie. Jak się okazało, kierował on również rowerem po drodze publicznej, mając w organizmie ponad 1,5 promila alkoholu - dodaje rzeczniczka opolskiej policji.

Mężczyzna usłyszał zarzuty dopiero po wytrzeźwieniu. Grozi mu do pięciu lat pozbawienia wolności za kradzież roweru wartego 1800 zł. 38-latek przyznał się do tego czynu.

Agnieszka Gołębiowska

Chciał inwestować, stracił swoje oszczędności

POWIAT OPOLSKI: Starszy mężczyzna chciał otrzymać swoje zyski, więc zainstalował na swoim komputerze zdalny pulpit, przez co stracił swoje oszczędności. Policja poszukuje oszustów.

W miniony czwartek do policjantów z Poniatowej zgłosił się mieszkaniec powiatu opolskiego, mówiąc, że padł ofiarą oszustów. Mężczyzna znalazł w internecie ofertę zachęcającą do inwestowania.

- Najpierw musiał zainwestować zaledwie 800 złotych, aby mógł pomnażać swoje pieniądze. Zalogował się na platformę, podając swoje dane, w tym numer telefonu i adres mailowy - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim.

Pomóc w realizacji inwestycji miał „doradca giełdowy”, który bardzo szybko skontaktował się z poszkodowanym. Oszuści przekonali mieszkańca powiatu opolskiego do zainstalowania na komputerze zdalnego pulpitu, dzięki któremu mieli seniorowi pomagać w mnożeniu zysków. Mężczyzna przekazał im też dane do logowania w bankowości elektronicznej i jednorazowe kody do dokonywania przelewów.

- Dzięki temu z konta seniora oszuści wypłacili wszystkie oszczędności. Łącznie mieszkaniec powiatu opolskiego stracił ponad 90 tysięcy złotych - dodaje rzeczniczka opolskiej policji.

Obecnie funkcjonariusze zabezpieczają dowody, analizują dane internetowe i oczywiście poszukują oszustów.

Agnieszka Gołębiowska

Kolejna ofiara metody „na wnuczka”

84-latka z Puław straciła 20 000 złotych, chcąc pomóc wnuczce, która rzekomo spowodowała wypadek i pilnie potrzebowała pieniędzy na kaucję.

Do sytuacji doszło w miniony czwartek (3 października). Około godziny 23 do 84-letniej puławianki zadzwoniła kobieta podająca się za policjantkę z Puław.

- Poinformowała pokrzywdzoną, że jej wnuczka spowodowała wypadek, w którym ciężko ranna została kobieta w ciąży. Aby wnuczka nie trafiła do aresztu, babcia powinna zapłacić prokuratorowi 70 tysięcy złotych - relacjonuje komisarz Ewa Rejn-Kozak z KPP w Puławach

Aby uwiarygodnić swoje kłamstwo, niezidentyfikowana kobieta dała do telefonu rzekomą wnuczkę, która - jak wynika z relacji poszkodowanej - zrozpaczonym głosem potwierdziła historię o wypadku. Zdezorientowana sytuacją staruszka była przekonana, że rozmawia z prawdziwą wnuczką i postanowiła jej pomóc. Nie była w stanie przekazać oszustom całej wymaganej przez nich kwoty, jednak udało jej się zebrać 20 tys. zł, które zaoszczędziła wraz ze swoim mężem na pomnik.

Jak wynika z dalszej relacji kobiety, po pieniądze przyszedł mężczyzna w kapturze na głowie. Nic nie mówiąc, wziął woreczek z pieniędzmi i zniknął - w tym czasie fałszywa policjantka zapewniała ją, że wszystko poszło dobrze, a ona powinna czekać na telefon od wnuczki i zięcia, który odda jej pieniądze. 84-latka czekała kilka godzin, jednak, jak nietrudno się domyślić, nikt się do niej nie zgłosił. Postanowiła sama zadzwonić do zięcia - wtedy dowiedziała się, że cała sytuacja nie miała miejsca, a ona została oszukana.

Mateusz Kowalski

Odpowie za uprawę i posiadanie ziela konopi

POWIAT BIALSKI: Międzyrzeccy kryminalni zatrzymali 25-latka podejrzanego o posiadanie narkotyków. W jego domu ujawnili ponad 360 gramów przygotowanego do suszenia ziela konopi. Mężczyzna odpowie też za uprawę tej rośliny.

Kryminalni z Międzyrzeca Podlaskiego weszli na teren jednej z posesji w gm. Drelów. Z ustaleń funkcjonariuszy wynikało, że mieszkający tam 25-latek ma w domu środki odurzające. Informacje funkcjonariuszy potwierdziły się. Podczas przeszukania w pomieszczeniu gospodarczym policjanci ujawnili ponad 360 gramów ziela konopi indyjskich przygotowanego do suszenia. W trakcie prowadzonych czynności funkcjonariusze ustalili, że 25-latek podejrzany jest również o uprawę konopi innych niż włókniste.

Nielegalne środki zostały zabezpieczone, a 25-latek trafił do policyjnego aresztu. Mężczyzna usłyszał już zarzuty. Grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności.

GR

Nie wyszło w starostwie, to przygarnął go burmistrz. Nowa fucha radnego Stachowicza

OPOLE LUBELSKIE: Choć skok na stołek etatowego członka Zarządu Powiatu mu nie wyszedł, to Dariusz Stachowicz osobą bezrobotną już nie jest.

Dariusz Stachowicz, radny Rady Powiatu w Opolu Lubelskim do zatrudnienia w spółce Opolskie Przedsiębiorstwo Komunalne nie odniósł się

Radny powiatowy ma już nową pracę. Od 1 października Dariusz Stachowicz (PiS) zatrudniony jest w Opolskim Przedsiębiorstwie Komunalnym. To spółka, której właścicielem jest burmistrz Opola Lubelskiego.

Stachowicz dostał posadę prokurenta. Ma bezpośredni nadzór nad Wydziałem Marketingu i Rozwoju oraz Wydziałem Finansowo-Księgowym. Posiada też uprawnienia do pełnego reprezentowania spółki w kontaktach z podmiotami zewnętrznymi.

- Stanowisko to funkcjonowało już wcześniej w spółce i w ostatnim czasie pozostawało nieobsadzone. Obecnie spółka zatrudnia 80 osób i stanowisko prokurenta jest niezbędne dla zapewnienia prawidłowego funkcjonowania – wyjaśnia Henryk Piłat, prezes Opolskiego Przedsiębiorstwa Komunalnego.

Obaj, Stachowicz i Piłat, działają w lokalnych władzach Prawa i Sprawiedliwości. Stachowicz to też wieloletni radny i bliski współpracownik burmistrza Sławomira Plisa i zarazem szefa powiatowych struktur PiS.

Czy przynależność partyjna przesądziła o zatrudnieniu Stachowicza w spółce gminnej, do tej kwestii prezes Piłat się nie odniósł.

- Dotychczasowe doświadczenie zawodowe oraz samorządowe predysponuje pana Dariusza Stachowicza do zatrudnienia na tym stanowisku – utrzymuje.

Dariusz Stachowicz karierę samorządową zaczynał w Radzie Miejskiej w Opolu Lubelskim. Gdy Plis był szefem Lubelskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego, ściągnął Stachowicza do pracy w Końskowoli. Ostatnio kierował Placówką Terenową Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Opolu Lubelskim. Ale po zmianie władzy w kraju Stachowicz został odwołany z tej posady.

W kwietniu br. dostał się do Rady Powiatu. Przez pięć miesięcy zasiadał nawet w Zarządzie Powiatu, pełnił funkcję nieetatowego członka. Ostatecznie zrezygnował z niej, bo liczył, że zostanie wspólnie z radnym Janem Wójcikiem powołany na etatowego członka. Rozpoczęta operacja zakończył się jednak fiaskiem. Zarząd Powiatu, choć formalnie został rozszerzony do pięciu etatowych członków, to ostatecznie, pod naciskiem opozycji i krytyki społecznej, starosta okroił zarząd do trzech osób.

Ile zarabia nowy prokurent w OPK, tego też nam prezes nie powiedział.

- OPK Sp. z o.o. jest spółką prawa handlowego i szczegóły finansowe, w tym wynagrodzenia pracowników są wewnętrzną sprawą spółki oraz stron umowy i nie są udostępniane podmiotom zewnętrznym - czytamy w przesłanej odpowiedzi.

Agnieszka Ciekot - Hunek

REG

eprasa.pl 7c1386d2d7

Łzy wzruszenia, spotkania po latach i wspomnienia

Absolwenci UMCS spotkali się w murach uczelni

Fot.Beata Sęk

Absolwenci studiów Wydziału Historii i Archeologii UMCS

Fot.Dominika Polonis

Zjazd absolwentów Wydziału Pedagogiki i Psychologii UMCS

Fot.Dominika Polonis

Zjazd absolwentów Wydziału Politologii i Dziennikarstwa UMCS

Fot.Beata Sęk

Absolwenci studiów Wydziału Historii UMCS

Fot.Beata Sęk

Absolwenci studiów Wydziału Historii UMCS

Fot.Oliwia Zielińska

Wykonano zdjęcia za pomocą drona

Fot.Oliwia Zielińska

Absolwenci chętnie pozowali do wspólnych zdjęć

Fot.Oliwia Zielińska

Kolegium rektorskie UMCS (od lewej: prof. dr hab. Wiesław Gruszecki, prof. dr hab. Dorota Kołodyńska, prof. dr hab. Radosław Dobrowolski, prof. dr hab. Zbigniew Pastuszak, dr hab. Arkadiusz Bereza)

Lublin: W weekend (5 i 6 października) Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie zorganizował zjazd absolwentów. Wydarzenie wpisywało się w jubileusz 80-lecia jednej z największych uczelni w Polsce.

W swojej 80-letniej historii uczelnia wykształciła ponad 270 tysięcy absolwentów. Łącznie w zjeździe wzięło udział ponad tysiąc osób. Absolwenci spotkali się najpierw na placu Marii Curie-Skłodowskiej, gdzie wykonali pamiątkową fotografię. Potem były już spotkania na poszczególnych wydziałach.

- Ze łzami wzruszenia wspominam czasy studenckie. To był niesamowity czas, przyjaźnie na całe życie, prawdziwe miłości. Po latach bardzo się cieszę, że wybrałam właśnie tę uczelnię, bo teraz mam wspomnienia na całe życie. Bardzo dobre wspomnienia – mówi nam pani Magda, absolwentka Wydziału Politologii i Dziennikarstwa UMCS.

Absolwenci tego wydziału studiowali jeszcze w poprzedniej siedzibie, czyli w Pałacu Lubomirskich na placu Litewskim. Od trzech lat w tym miejscu znajduje się Muzeum Ziem Wschodnich Dawnej Rzeczpospolitej.

- Na placu Litewskim był niezwykły klimat. Nie raz i nie dwa ktoś zjechał ze stromych schodów z sal na poddaszu (śmiech). Stare i ciężkie drzwi, aula z tarasem i niewielkie sale wykładowe. Teraz wspomina się to z radością. Nowy wydział jest jednak bardzo potrzebny, bo już 15 lat temu tynk sypał się ze ścian – wspomina pani Jola, absolwentka kierunku politologia.

Absolwenci doceniają przede wszystkim to, że mogą się spotkać.

- Najcenniejszy jest tu wspólny czas. Nie byłem pewien, czy wszystkich swoich kolegów poznam, ale okazało się, że obawy były niepotrzebne – mówi pan Marcin, absolwent dziennikarstwa.

Obecnie Wydział Pedagogiki i Psychologii znajduje się przy ul. Głębokiej. Wcześniej, mieścił się w centrum miasta niedaleko Teatru im. Juliusza Osterwy w Lublinie. Ci, którzy wzięli udział w zjeździe, studiowali właśnie w starej siedzibie.

- Wydział był wtedy przy ul. Narutowicza. Takiego klimatu, jak tam, nie ma w nowym budynku. To był mój kochany wydział. Wcześniej była tam szkoła, do której chodziła moja mama – wspomina pani Dorota.

- Moje czasy były trudne, bo to był środek PRL-u i teraz, jak słyszę, ile mamy wydziałów, ile katedr, kontaktów zagranicznych... No to smutno mi, że to jest teraz, a nie wtedy. Natomiast muszę stwierdzić, że same studia i towarzyskie kontakty, a nawet kontakty z profesorami, były dużo bardziej humanitarne, humanistyczne, i bardziej... ludzkie, niż teraz. Teraz odczuwam tutaj wszędzie chłód, perfekcję, czystość, światło elektryczne, a myśmy mieli światło dzienne, mieliśmy uśmiechniętych, fajnych profesorów. Chcieliśmy się spotykać, Chatka Żaka tętniła życiem, a teraz jest smutna, bidna i opuszczona. Pod tym względem to trochę mi ich żal tych studentów obecnych, a pod innymi to im zazdroszczę - mówi Marta Kicińska, która filologię polską studiowała w latach 1967-1972.

– Zaczęliśmy studia w 1991 r. Skończyliśmy różnie, bo jedni studiowali dłużej, inni krócej. Myślę, że na tamte czasy to była dobra decyzja... Jakkolwiek mielibyśmy teraz wybierać, na pewno wybory byłyby inne i nikt z nas chyba nie wylądowałby na germańskiej - mówi powiedziała Magdalena Kulczycka, absolwentka germanistyki.

– Mam wrażenie, że teraz można się języka nauczyć w inny sposób, gdzie indziej i, znając ten język, można studiować coś innego. Teraz jest dostęp i do internetu, i do innych źródeł nauki, i łatwość jest wyjazdu za granicę. A wtedy, w 1991 r. to ani internetu, filmy to co najwyżej zagraniczne, obcojęzyczne z satelity... wyjazd - to tak, jak z kolegą wyjechaliśmy rowerami do Szwajcarii, więc można było co najwyżej w ten sposób, sposób realny poznawać język - dodaje Dariusz Górskiewicz, absolwent germanistyki.

- Znakomicie. Młodość ma swoje prawa. Może było nam o tyle łatwiej, że jednak było więcej stypendiów i akademików. Często nie musieliśmy, jak teraz wiemy, że 50 proc. studentów łączy studiowanie z pracą. My mieliśmy tę możliwość, że mogliśmy oddawać się innym zajęciom. Na przykład ja oprócz studiowania regularnie uprawiałam sport, a teraz byłoby to trudne - informuje Barbara Pieniężna, absolwentka historii.

Dominika Polonis

REG

eprasa.pl 7c1386d2d7

Przedstawiciele porodówek muszą teraz rywalizować o pacjentki

Porodówka przy Lubartowskiej działa. „Jest wśród pacjentek duży niepokój”

- Pacjentki patrzą na opublikowane tabele i wnioskują, że w szpitalu Jana Bożego nie ma już porodówki - alarmuje kierowniczka porodówki przy ul. Lubartowskiej w Lublinie i podkreśla, że to błędny wniosek. Niemniej, trendy dotyczące liczby urodzeń nie napawają optymizmem.

> **dr n. med. Maria Bożena Wawrzycka**
> *Oddział Położniczy z Oddziałem Patologii Ciąży WSS w Lublinie*
> *Nasza porodówka nie „jest do zamknięcia”, ponieważ u nas odbywa się zdecydowanie więcej porodów, niż 400 rocznie*

W sierpniu br. na łamach „Wspólnoty” pisaliśmy o opublikowanym przez Ministerstwo Zdrowia projekcie nowych przepisów o opiece zdrowotnej, w którym zawarto bardzo istotne zmiany dotyczące porodówek. Według tych informacji o tym, czy porodówka będzie dalej funkcjonować, zdecyduje liczba porodów odebranych w danym szpitalu w danym roku. Wstępnie określono, że kryterium będzie wynosić około 400 porodów rocznie. Sporządzono nawet listę szpitali, które spełniają i nie spełniają takiego kryterium. W całym kraju jest 220 porodówek, w których odbieranych jest 400 lub więcej porodów. W 111 porodówkach w minionym roku porodów odebrano mniej. Jeżeli takie zasady zostaną wprowadzone w życie, oznacza to, że znaczna część traktów porodowych w kraju przestanie funkcjonować. W naszym regionie wśród nich były oddziały w: Parczewie, Radzyniu Podlaskim, Biłgoraju, Kraśniku, Włodawie, Krasnymstawie, Bełżycach, Hrubieszowie, Tomaszowie Lubelskim i Janowie Lubelskim. - Mówimy o 2027 roku, więc mamy dwa i pół roku, żeby mądrze tym procesem pokierować - zaznacza poseł na Sejm RP Krzysztof Bojarski, dyrektor szpitala w Łęcznej i członek zespołu przygotowującego zmiany w ramach Ministerstwa Zdrowia.

Niepokój pacjentek

W artykule opublikowaliśmy także tabelę z danymi dotyczącymi porodów w poszczególnych szpitalach w regionie w 2023 roku. Na podstawie tabeli można wysnuć wniosek, że od 2022 roku nie ma już porodów w Szpitalu im. Jana Bożego w Lublinie.

- Pacjentki patrzą na opublikowane tabele i wnioskują, że w szpitalu Jana Bożego nie ma już porodówki. Ponadto mówiły mi osobiście, że obawiają się, iż oddział przy ul. Lubartowskiej zostanie zamknięty, ze względu na liczbę poniżej 400 porodów rocznie. Jest wśród pacjentek duży niepokój w związku z tym - podkreśla dr n. med. Maria Bożena Wawrzycka, kierownik Oddziału Położniczego z Oddziałem Patologii Ciąży WSS w Lublinie, znajdującego się przy ul. Lubartowskiej 81 w Lublinie.

Fuzja szpitali

To błędny wniosek. W kwietniu 2022 roku Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego przy al. Kraśnickiej w Lublinie przejął Samodzielny Publiczny Szpital Wojewódzkim im. Jana Bożego wraz z całym jego majątkiem. W następstwie fuzji wszyscy pracownicy szpitala im. Jana Bożego przeszli do szpitala im. Wyszyńskiego.

Obecnie pod egidą Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Lublinie funkcjonują zarówno porodówka przy al. Kraśnickiej, jak i przy ul. Lubartowskiej 81 w Lublinie. W ramach jednostki przy ul. Lubartowskiej są oddział anestezjologii, oddział ginekologii i ginekologii onkologicznej, oddział noworodków i wcześniaków oraz oddział położniczy z oddziałem patologii ciąży.

Kierownik ostatniego z wymienionych oddziałów zastrzega, że porodówka przy ul. Lubartowskiej nie jest zagrożona zamknięciem ze względu na zbyt małą liczbę porodów.

- Nasza porodówka nie „jest do zamknięcia”, ponieważ u nas odbywa się zdecydowanie więcej porodów, niż te wspominane 400 rocznie. Do tej pory rocznie było u nas około 800 porodów, w tym roku do sierpnia było ponad 400 porodów - wylicza dr n. med. Maria Bożena Wawrzycka. - Mamy świetnie wyposażoną porodówkę, wyposażenie neonatologiczne, czyli przeznaczone dla noworodków wymagających najbardziej intensywnej opieki, jest u nas na najwyższym poziomie. U nas na położnictwie w salach poporodowych leżą maksymalnie trzy pacjentki, choć przede wszystkim mamy sale dwuosobowe. Mamy bardzo dobre opinie, nasz personel jest doświadczony - zapewnia nasza rozmówczyni.

Coraz mniej porodów

Przedstawiciele porodówek muszą rywalizować o pacjentki. Krajowe trendy potwierdzają bowiem informacje, które publikowaliśmy na łamach „Wspólnoty” w marcu br. Według danych od lubelskiego oddziału NFZ-u, w 2023 roku w naszym województwie w szpitalach odbyło się 12,5 tys. porodów. Ta liczba nie wypada pozytywnie, jeśli zestawimy ją z wynikami z poprzednich lat - jeszcze w 2020 roku porodów w województwie lubelskim przyjęto 16,6 tys. To spadek o 1/4!

Zdecydowanie najwięcej porodów przyjęto w ub.r. w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Lublinie, czyli jednostce przy al. Kraśnickiej oraz wspomnianej porodówce przy ul. Lubartowskiej. Porodów było tam łącznie nieco ponad 2,3 tys. Jednak względem poprzedniego roku odnotowano wyraźny spadek - aż o 590 porodów.

Liczba porodów odebranych w Polsce w latach 2017, 2019 i 2023 wyniosła odpowiednio: 393 tys., 366 tys. i 266 tys. Nietrudno policzyć, że w ciągu sześciu lat spadła o blisko 1/3.

Dominik Smagała

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Pochwalcie się swoim pupilem w jesiennej odsłonie! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:
1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Chloe, redakcyjny pupil, zaprasza do przesyłania zdjęć w jesiennych kompozycjach

Luna i Hektor, Barbara Szymańska, Poniatowa

Misia, właściciel: Natalia Cieślak

Imieniny obchodzi Tereska Sadowska z Ostrówka Podyskiego

Z okazji imienin dużo, dużo zdrowia i wszystkiego najlepszego.
Życzymy by troski i kłopoty Cię omijały, a po policzkach łzy nigdy nie spływały.
Abyś była zawsze uśmiechnięta w dniu Twych imienin, tak pięknego święta.
Niech Ci każdy dzień dostarcza radości, a rodzina niech Cię szanuje i kocha do długiej starości.
Życzy Łęczna i Zbyszek

Witamy na świecie!

Hania Szulc z tatą, Kopina, pow. łęczyński, ur. 5 października, 3140 g, 55 cm
Rodzice: Kinga i Mateusz (zdj.)

Grześ z Lubartowa,
ur. 3 października, g. 12:12, 4330 g, 57 cm
Rodzice: Joanna i Mateusz

Antoś Król, Czemierniki, pow. radzyński
ur. 1 października, g. 1:47, 2,80 kg, 53 cm
Rodzice: Edyta i Łukasz

Ada Kremecalska, Wisznice, pow. bialski,
ur. 5 października, g. 6:48, 2880 g, 53 cm
Rodzice: Renata i Jarosław
Siostra: Nikola (2,5 r.)

Dawid Kowalczyk, Biała, k. Radzynia
ur. 30 września, g. 11:30, 2460 g, 50 cm
Rodzice: Elżbieta i Maciej
Rodzeństwo: Marysia (3 lata), Dominik (2 lata)

Aleksander Puła, Przewłoka, pow. parczewski,
ur. 3 października, g. 11:45, 3780 g, 58 cm
Rodzice: Paulina i Marek
Rodzeństwo: Filip (4 lata), Antoni (3 lata)

Maksymilian Pawelec, Okalew, gm. Milanów, pow. parczewski
ur. 1 października, g. 11:45, 3450 g, 55 cm
Rodzice: Laura i Krzysztof
Siostra: Michalina (4 lata)

REG

eprasa.pl 7c1386d2d7

Książka Krzysztofa Czubaszka „Josef Bürger Kat łukowskich Żydów" – człowieku, który przez dwa lata terroryzował i mordował mieszkańców Łukowa

Nie mógł zjeść śniadania, póki nie zastrzelił człowieka

Patrząc na umieszczone na okładce zdjęcie zadbanego, dość starannie ubranego mężczyzny w białej bluzie, nie domyślamy się w nim sadystycznego mordercy. Moglibyśmy codziennie mijać go na ulicy, znać jako np. lokalnego, rzetelnego policjanta, takiego jak wielu innych. Książka Krzysztofa Czubaszka o Josefie Bürgerze jest nie tylko zapisem czynów i losów zbrodniarza. Jest też historią o tym, jak banalne potrafi być zło i opisem, jak przeciętny pod każdym względem facet potrafi w określonych okolicznościach wyciągnąć na wierzch to, co w nim najgorsze.

Dr Krzysztof Czubaszek jest łukowianinem od lat mieszkającym w Warszawie, obecnie pracującym jako dyrektor Centrum Kultury na Ursynowie, autorem licznych, przeważnie zupełnie pionierskich, publikacji o historii Żydów łukowskich oraz inicjatorem zdarzeń upamiętniających wieloletnią ich obecność na Ziemi Łukowskiej. Jego inicjatywą jest m.in. coroczne składanie kwiatów 5 października, czyli w rocznicę rozpoczęcia akcji likwidacji getta. Wiele razy mieliśmy okazję również gościć dr. Czubaszka na łamach naszej gazety, za co jesteśmy niezmiennie wdzięczni.
W piątek, 4 października w Bibliotece Miejskiej w Radzyniu odbyło się spotkanie promocyjne książki. Niewielka salka z trudem pomieściła zainteresowanych, wśród których znalazła się wspaniale liczna grupa młodzieży. W toku rozbudowanej dyskusji zwrócono uwagę na potrzebę m.in. przetłumaczenia i ułatwienia dostępu do łukowskiej Księgi Pamięci, zwierającej wspomnienia łukowskich Żydów oraz innych publikacji, a także upamiętnienia tutejszych Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata

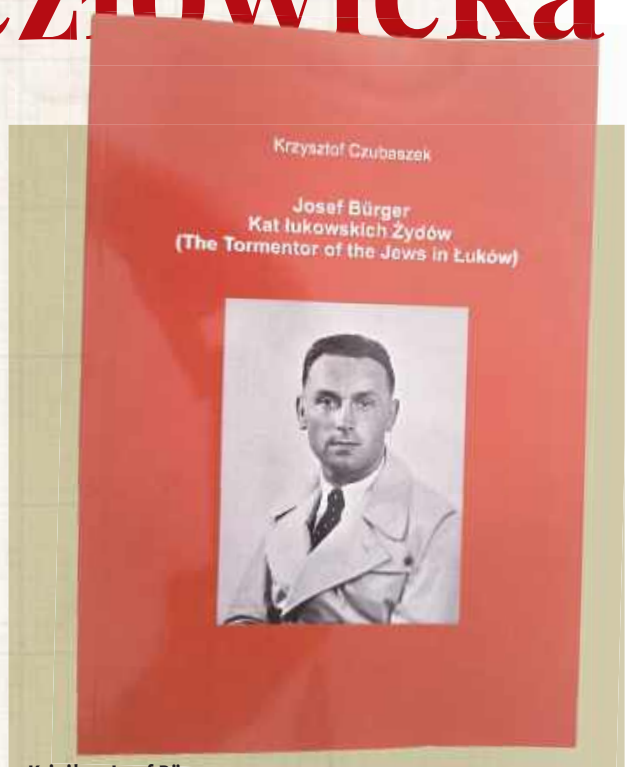

Książka „Josef Bürger
Kat łukowskich Żydów
(The Tormentor of the Jews in Łuków)" liczy 77 stron, zawiera bogaty materiał fotograficzny, złożone w procesie relacje świadków (również z przekładem na angielski). Najprostszym sposobem nabycia na ten moment jest zwrócenie się do Autora za pośrednictwem jego profilu na portalu społecznościowym

Jedną z najgłośniejszych i najważniejszych książek napisanych o II wojnie światowej są „Zwykli ludzie" amerykańskiego historyka Christophera Browninga. Badacz opisuje w nim wojenne dzieje niemieckiego 101 Batalionu Rezerwowego Policji, który działał na Lubelszczyźnie w latach 1941-1943, organizując i biorąc udział w egzekucjach i deportacjach Żydów. Przedmiotem zainteresowania uczonego stał się fakt, że jego policjanci, w beznamiętnym porządku dokonujący masowych zabójstw na mężczyznach, starcach, kobietach i dzieciach, wcale nie byli bandą wyselekcjonowanych degeneratów, wygrzebanych np. w celach więzienia w Hamburgu, lecz często statecznymi ojcami rodzin, sklepikarzami, urzędnikami, nawet nauczycielami, którzy czasem po przełamaniu pierwotnych oporów zaczynali mordować. Po zakończeniu wojny wrócili zaś gdzieś tam do siebie do Bremy, przytulili żonę i dalej prowadzili żywot nudnego właściciela domu z ogródkiem. Zarzuty otrzymali tylko nieliczni oficerowie.

"Zwykły człowiek" Krzysztofa Czubaszka

Bohater książki Czubaszka Josef Bürger doskonale pasowałby do tego towarzystwa (zresztą niewątpliwie z policjantami ze „101" znał się i spotykał, współpracowali przy likwidacji łukowskiego getta). Urodzony w 1908 roku w Bawarii dorastał w Augsburgu, pracował jako pomocnik ślusarza, a potem policjant, do NSDAP wstąpił dość późno, bo dopiero w 1937 r. Przeszedł do gestapo, ale wcale nie robił jakiejś oszałamiającej kariery. Choć wywodził się z szanowanej katolickiej rodziny, za namową partyjnego opiekuna 15 czerwca 1939 r. wystąpił z Kościoła katolickiego, co miało mu pomóc w awansie. W sierpniu 1939 r. dostał polecenie stawienia się w Wiedniu, skąd po wybuchu wojny przeniesiono go do pełnienia zadań policyjnych w Zakopanem oraz Jarosławiu na Podkarpaciu. Stąd przeniesiono go z czasem do Radzynia.

Postrach getta

Posterunek gestapo mieścił się w istniejącym i dzisiaj budynku przy ulicy Warszawskiej. Obszar działania powiatu radzyńskiego obejmował również Łuków, gdzie znajdowała się delegatura terenowa. Początkowo Bürger jeździł tam tylko doraźnie, ale kiedy utworzono getto, a zwłaszcza w czasie jego likwidacji, bywał tu niemal codziennie, całymi tygodniami pomieszkując w domu narzuconego przez hitlerowców burmistrza. Był odpowiedzialny za przygotowanie i przeprowadzenie akcji wywózki Żydów do Treblinki. Operacja była ogromna: oprócz sześciu tysięcy przedwojennych mieszkańców miasta obejmowała również starozakonnych przesiedlonych z całej okolicy oraz różnych miejscowości Mazowsza czy Podlasia - łącznie nawet czternaście tysięcy osób. Swoją rolę odgrywał z wielką energią, pasją i czystym okrucieństwem. Potrafił zabijać absolutnie bez powodu.

Częściowa sprawiedliwość po latach

Po zakończeniu akcji likwidacji getta podjął inne obowiązki. Został postrzelony w starciu z partyzantami i przeszedłszy operację, przeniesiony do rezerwy. Wrócił do Augsburga. Długo wszystko wskazywało, że nie poniesie odpowiedzialności - potraktowano go jako biernego sympatyka nazizmu. Dopiero pod koniec lat sześćdziesiątych został zidentyfikowany jako kat łukowskich Żydów i postawiony przed niemieckim sądem. Udowodniono mu tylko niewielką część przypisywanych zbrodni. Skazano go na dożywocie, ale w 1986 roku udzielono mu przepustki (jak się wydaje, w związku ze złym stanem zdrowia: zanim rozpatrzono odwołanie od tej decyzji, zmarł w szpitalu).

Zbigniew Smółko

Z relacji Frydy Rozmaryn:

Bürger mordował ludzi od pierwszego dnia swego przybycia do Łukowa i on przeprowadzał wszystkie akcje zagłady w Łukowie. Przybył do Łukowa przed pierwszą akcją jesienią 1942 r. i pozostał tam do ostatecznej likwidacji wszystkich Żydów w Łukowie. Bürger przyjeżdżał do Łukowa już przedtem, również w związku z konfiskatami, o których wyżej mówiłam. W czasie zabierania futer Żydom, było to w roku 1941, na jesieni, osobiście widziałam z okna mojego mieszkania przy rynku głównym, jak zastrzelił starszego mężczyznę o nieznanym mi nazwisku, chwilę po tym drugiego mężczyznę, którego nazwiska również nie pamiętam. Obydwa morderstwa popełnione zostały przez Bürgera w odległości około 10 metrów od miejsca, w którym stałam. Bürger w tym czasie był już ogólnie znany w Łukowie. Wypadek powyższy wydarzył się w jasny dzień, w czasie, gdy w tym miejscu nie było żadnych ograniczeń w poruszaniu się ludności żydowskiej.

Z relacji Icchaka Lasta:

W lipcu 1942 r., niedługo po Zielonych Świątkach, stałem w getcie na ulicy Międzyrzeckiej. Nagle zobaczyłem, jak od strony ul. Bóżnicznej (bocznego zaułka) idzie kobieta z wiadrem. Jakieś dwa metry za nią biegło jej dziecko – mniej-więcej sześcioletnia dziewczynka (jej nazwiska nie jestem w stanie podać, jednak znałem ją jako mieszkankę Łukowa). Kobieta odwróciła się do dziecka i krzyknęła: „Bürger idzie!", po czym postawiła wiadro. Zanim zdążyła dobiec do dziewczynki, Bürger już przy niej był. Zobaczyłem, jak z kieszeni pod peleryną wyjął rewolwer i nie powiedziawszy ani słowa, strzelił dziecku w głowę. Widziałem, jak dziewczynka upadła, a Bürger odszedł. Kobieta zaczęła krzyczeć i rzuciła się na dziecko. Bürger w ogóle nie zwrócił na to uwagi i poszedł dalej w głąb getta.

Z relacji Frydy Rozmaryn:

...Ujrzałam moją 12-letnią siostrę Rachel wraz z inną dziewczyną, której na imię było również Rachel. Obie dziewczyny odwrócone były do mnie plecami, a przed nimi stał Bürger z pistoletem w ręku. Widziałam wyraźnie jego twarz z odległości kilkudziesięciu metrów, rozmawiał on chwilę z dziewczynami, następnie strzelił do nich, mierząc im w twarz, do każdej z dziewcząt strzelił dwa razy.

REG

eprasa.pl 7c1386d2d7

Maria (1863-1947) i Jan (1845-1918) Kleniewscy z Kluczkowic - społecznicy i gospodarze okolic Opola Lubelskiego (cz. II)

Udany mariaż rekina biznesu i społeczniczki

Przodków obojga można zakwalifikować jako drobną szlachtę - jej spod Sieradza, jego spod Płocka. Dzięki własnej pracy i umiejętności podejmowania trafnych decyzji nie tylko dorobili się znaczącego majątku, ale też odcisnęli swoje piętno na życiu społecznym Opola i okolic na kilka dziesięcioleci.

JAN KLENIEWSKI
KLUCZKOWICE,
Poczta i telegraf: Opole Lubelskie.
Stac. kolejowa: Nowo-Aleksandrya dr. ż. Nadw.
Główny Zarząd dóbr i Fabryk w Kluczkowicach.
Dobra Kluczkowice Wielkie plantacye Chmielu. Prasownia i siarkownia Chmielu w Lublinie, ulica Bonifraterska. Sprzedaż sadzonek chmielowych. Lasy Szkółki leśne Gospodarstwo Rybne. Cukrownia „Zagłoba" wyrabiająca kryształ gruby, drobny i mączkę Browar Parowy i Słodownia w Kluczkowicach. Tartak parowy. Młyn parowy. Piekarnia.
Dom Handlowy
Warszawa, ul. Chmielna 25. Telef. 85-14.

Gazetowa wizytówka gospodarstwa Jana Kleniewskiego opisująca części gospodarstwa, które obsługiwane były przez kantor w Warszawie

Kleniewscy herbu Zagłoba wywodzili się spod Płocka, a włości na Lubelszczyźnie zaczęli kupować w 1871 roku. Franciszek dorobił się na interesach w Zagłębiu Dąbrowskim. Spore zyski ulokował dość bezpiecznie m.in. na dobrach w Opolu kupionych od spadkobierców innego niesłychanie zdolnego i rzutkiego self-made mana, Kazimierza Wydrychiewicza. W 1872 roku, po podziale dóbr między braci, Kluczkowice oraz Łaziska, Wrzelów, Szczekarków i Dratów przypadły w udziale, urodzonemu w 1845 roku, jeszcze pod Płockiem, Janowi Kleniewskiemu. Jego brat Władysław dostał pałac w Niezdowie i Opole.

Społecznikostwo dostała w genach po babci

Jan swoją małżonkę, o osiemnaście lat młodszą od siebie Marię z Jarocińskich, poznał w 1879 roku. Dziadek i wujowie wybranki byli zaangażowani w Powstanie Styczniowe, funkcję łączniczek spełniała też jej mama Teodora. Maria pod skrzydłami swojej mającej niesłychanie szerokie horyzonty babki Eufrozyny otrzymała staranną edukację domową oraz szkolną. Babka była nie tylko mentorką, ale i wzorem: wyróżniała się zupełnie nieoczywistą w pierwszej połowie XIX wieku troską o los włościan i zależnej od niej biedoty. Marię umieszczono na nauki w klasztorze we Wrocławiu, ale kiedy okazało się, że jej temperament i żywa natura kompletnie temu nie odpowiadają, edukację powierzono krakowskim urszulankom. Był to świetny wybór, bo było to miejsce pozbawione jakiegoś specjalnego drylu, intelektualnie bardzo otwarte, pozwalające dziewczynie rozszerzać swoje zainteresowania kulturalne. Wykształcenie uzupełniała również za granicą, gdzie zyskała m.in. kompetencje pielęgniarki.

Żywa inteligencja nie pozwalała jej nudzić się nawet na obchodzie 50-lecia pracy literackiej Józefa Ignacego Kraszewskiego: właśnie tam poznała przyszłego męża. Ślub, zdaje się, że dość szybki i wynikający mimo np. sporej różnicy wieku z przekonania, a nie jakiejś potrzeby, wzięli u sióstr wizytek w Lublinie, po czym wyjechali w podróż poślubną do Włoch. Do Kluczkowic wrócili w marcu 1880 roku, w listopadzie urodziło się im pierwsze z pięciorga dzieci, syn Witold. Potem przyjdą córeczki Jaryna i Hanna (zmarły w dzieciństwie) oraz Halina i Przemysław.

Gospodarstwo rosło na drożdżach. Piwowarskich

Początkowo małżonkowie musieli pogodzić się z trudnymi warunkami materialnymi. O ile rolnicze i gospodarcze pomysły Jana szybko zaczęły przynosić co raz to i większe pieniądze, o tyle zbudowanie porządnej siedziby musiało trochę zająć, zdaje się, że dla obojga też nie było absolutnym inwestycyjnym priorytetem. Gospodarstwo rozrastało się w imponującym tempie: Kleniewski zakłada w swoich dobrach cukrownie w Opolu i Zagłobie oraz największą w kraju stumorgową (ok. 50 hektarów) plantację chmielu. Nie w rozmiarach była jednak jej siła, a w nowoczesnym, świadomym modelu produkcji z użyciem siarkowania i sprasowania szyszek. Czego nie zużyto w jednym z najlepszych w całym Królestwie Polskim, posiadającym własną słodownię, odziedziczonym jeszcze po Wydrychiewiczu, browarze w Kluczkowicach, sprzedawano za pośrednictwem warszawskiego kantoru na rynki rosyjskie. Jego roli w uczynieniu Lubelszczyzny europejskim zagłębiem chmielowym nie sposób nie docenić. Budynki mieściły się niedaleko zachowanego do dziś pałacu.

cdn.

Zbigniew Smółko

Syn Franciszka i brat Jana Władysław zamieszkał w pałacu w Niezdowie, niegdyś zbudowanym przez księcia Lubomirskiego dla jego pięknej małżonki. Ożenił się w 1876 r. z Marią z Grzybowskich, z którą miał trzynaścioro dzieci. Zasłynął jako znakomity gospodarz, wybitny działacz społeczny i patriotyczny oraz hodowca koni arabskich.

Maria w pamiętniku o swojej babce, Eufrozynie z Dąbskich Jarocińskiej:

„...Babka pociągała mnie bardzo swą pracą społeczną, życiem czynnym, ofiarnym. Może dlatego i ja mam tak dużo zamiłowania do takiego sposobu życia".

Maria Kleniewska o kluczkowickim browarze:

„W tymże roku [1900] została otworzona wszechświatowa wystawa w Paryżu, na którą mój mąż wysłał fotografie wzorowych urządzeń mieszkań fabrycznych (z Zagłoby) i eksponaty piwa, które się cieszyły dużym popytem. Po paru miesiącach przyszły odznaczenia i wiadomość, że piwo leżało zapomniane gdzieś w kącie, gdy w końcu otworzyli, okazało się pierwszej jakości trunkiem — otrzymał mąż za nie nagrodę (tym bardziej że dwa miesiące stało bez lodu!)".

„Zapomniany Radzyń. Motocykle, motocykliści i nie tylko" - jak ze wspomnień i opowiastek robi się Historię

Jednośladowa mikrohistoria Radzynia Podlaskiego

W tej książce nie ma hrabiów, herbów, pałaców, burmistrzów i artystów. Grota z Ostrowa, Potockich, Szlubowskich, Nahornego. Są, nawet jeśli już nie obecni, ale ciągle świetnie pamiętani dobrzy sąsiedzi autora: Małaszuk, Zaborek, Śmieciński i wielu innych, którzy na radzyńskich dróżkach i bezdrożach, często jako pionierzy, zadawali szyku na motocyklach. Pan Piotr Szkurłatowicz swoją mikrohistoryjką „Zapomniany Radzyń" dołożył cegiełkę do budowy większego gmachu.

W swoim cyklu „Zapomniany Radzyń" pan Szkurłatowicz opublikował niedawno „Opowieść dziadka" - urokliwy quasi-przewodnik po trzech przenikających się Radzyniach - tym, który znał z lektury ksiąg, tym z jego własnych lat młodzieńczych oraz obecnych. Teraz dorzucił opowieść o początkach pasji motocyklowej nad Białką. Począwszy od Czesława Małaszuka, który w latach pięćdziesiątych jeździł na służbowym strażackim Harleyu (drugiego miał p. Śmieciński), o pierwszych startach w rajdach i zawodach. O kolejnych motocyklach (przedwojenne albo i pozostałe po wojnie BMW, DKW, NSU, legendarne polskie Sokoły, WFMki, WSKi, Junaki, importowane Jawy, rozmaite sowieckie - z pewną tolerancją - jednośladowe wynalazki). O mistrzach mechaników, którzy kreatywnie potrafili zaimprowizować rozwiązanie problemu - bo przecież z częściami był wielki kłopot i pewność dojechania, choćby do Białki Parczewskiej, była żadna... O tych, co jeździli dla rekreacji i o tych, którzy dzielnie wozili całą rodzinę. O pierwszych, pełnych przygód dalekich wyprawach. O radzyńskim klubie zrzeszającym fanów motocykli dawnych i ciężkich. Jako arcyciekawy bonus czytelnik otrzymuje relację z wyjazdu na jednośladzie, ale bez silnika: rowerowej wyprawie do Ojca Świętego latem 1996 roku - przez Alpy na Plac Świętego Piotra (bez serwisu, bez nawigacji, bez noclegów z Bookingu - to w ogóle możliwe???).

Rzecz mogłaby się wydawać błaha, dotycząca niewielkiego wycinka aktywności społecznej. Być może ważna dla samych zainteresowanych, może ich rodzin (które i tak pewnie od Dziadka ze sto razy słyszały opowieści), może jeszcze dla członków, prężnie działającego radzyńskiego klubu AIKI BIKER (o nich też książkę kiedyś ktoś napisze: oprócz jeżdżenia motorem niemal obowiązkowe są tam treningi aikido, strzelanie z łuku tradycyjnego i działalność charytatywna!). W rzeczywistości takie mikrohistorie dają możliwość łatwiejszego zajrzenia pod poszewkę, historii, wyjścia poza schemat utartych wykładów, są bezcennymi przyczynkami do historii społecznej miejscowości. Im więcej takich publikacji tym lepiej.

Zbigniew Smółko

Książkę można nabyć w postaci cegiełki (30 zł) w księgarni EDUCO mieszczącej się na Placu Wolności 11 w Radzyniu. Dochód będzie przeznaczony na cele charytatywne

REG

eprasa.pl 7c1386d2d7

Po raz trzeci rozmawiali o dziecięcej traumie i pomocy dzieciom z FAS/FASD

9 września odbyła się trzecia edycja konferencji „Uzdrowić dziecko", która po raz kolejny zgromadziła grono ekspertów, rodziców oraz opiekunów zaangażowanych w pomoc dzieciom dotkniętym Płodowym Zespołem Alkoholowym (FASD). Organizatorem wydarzenia było Stowarzyszenie Rodzicielstwa Zastępczego „Jedno Serce", we współpracy z Akademią Bialską.

W debacie pt. „Dobrostan naszych dzieci – jak go budować skutecznie" wzięło udział dziewięcioro prelegentów

W spotkaniu wzięło udział ponad 120 osób, co świadczy o rosnącym zainteresowaniu problematyką FASD i wspieraniem dzieci doświadczających trudności w życiu. Konferencja miała miejsce nieprzypadkowo 9 września – tego dnia obchodzony jest Światowy Dzień Świadomości FASD. Data ta ma znaczenie symboliczne, nawiązując do dziewięciu miesięcy ciąży, kiedy to przyszła matka powinna unikać alkoholu, aby zapewnić zdrowie swojemu dziecku.

Dorośli są odpowiedzialni za to, aby pomagać dzieciom pokonywać wyzwania

Początek konferencji zaznaczono wymownym gestem – uczestnicy wspólnie rozwiązywali symboliczne węzły, nawiązujące do trudności, jakie towarzyszą dzieciom dotkniętym FASD. Był to moment refleksji, który przypomniał wszystkim, że dorośli są odpowiedzialni za to, aby pomagać dzieciom pokonywać te wyzwania.

Główna część konferencji składała się z debaty oraz warsztatów. W debacie pt. „Dobrostan naszych dzieci – jak go budować skutecznie" wzięło udział dziewięcioro prelegentów, w tym aktorka Magdalena Różczka, neurolog dziecięcy dr Anna Witkowska oraz specjaliści z różnych dziedzin, związanych z tematyką konferencji. Dyskusję moderowała Joanna Luberadzka-Gruca z Fundacji „Polki Mogą Wszystko".

Warsztaty, które poprowadzili eksperci z Polskiego Instytutu FASD, w tym Janusz Morawiec i Sylwia Ryżewska, dostarczyły uczestnikom praktycznej wiedzy na temat funkcjonowania dzieci z FASD w rodzinach i szkołach. Specjaliści podkreślili, jak istotne jest zrozumienie i odpowiednie podejście do dzieci dotkniętych tym zaburzeniem, aby mogły one skutecznie rozwijać się i odnaleźć swoje miejsce w społeczeństwie.

Wydarzenie cieszyło się dużym zainteresowaniem

Organizatorzy już zapowiedzieli czwartą edycję wydarzenia, która odbędzie się 9 września 2025 roku. Każdy, kto chce dowiedzieć się więcej o wspieraniu dzieci z FASD, powinien zarezerwować tę datę. Do zobaczenia za rok!

rg

Ponad 750 dzieci ze słodyczami od „Niezależnych Mieszkańców" i Dr. Gerarda

W dniach 20-22 września 2024 roku, Stowarzyszenie „Niezależni Mieszkańcy" zorganizowało pełen radości „Dzień Przedszkolaka". Ponad 750 dzieci z Międzyrzeca mogło liczyć na słodkie upominki od firmy Dr Gerard.

Stowarzyszenie „Niezależni Mieszkańcy" odwiedziło zarówno przedszkola publiczne, jak i niepubliczne

Aby dotrzeć do wszystkich przedszkolaków z samorządowych, prywatnych placówek oraz Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego, członkowie stowarzyszenia musieli rozplanować akcję na trzy dni. Efekt? Ponad 750 dzieci wzięło udział w niezapomnianej zabawie!

Nie zapomnieli o nikim

W ramach akcji odwiedzono m.in. Samorządowe Przedszkola nr 2, 3 i 4, a także placówki prywatne, takie jak Akademia Uśmiechu, Mały Poliglota i Przedszkole Miś. Nie zapomniano również o Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym, gdzie na dzieci czekała równie bogata oferta animacji.

- Jeśli chodzi o logistykę, nie było łatwo. Do odwiedzenia było ok. 750 dzieci i nie sposób było to zorganizować w jeden dzień. Musieliśmy wziąć pod uwagę organizację przedszkoli i zdążyć pomiędzy śniadaniem a obiadem i leżakowaniem. Postanowiliśmy rozłożyć to na trzy dni, zwłaszcza że chcieliśmy spędzić z dziećmi trochę czasu, a nie tylko wejść do sali, rozdać słodycze i wyjść. Akcja wymagała przygotowania, ustalenia terminów z dyrektorami placówek, zorganizowaniem ludzi do tego przedsięwzięcia oraz znalezienie sponsora. Najcięższą pracę wykonali nasi animatorzy, którzy zmieniali się co kilka godzin. Ostatnie dni września rozpieszczały nas typowo letnim klimatem, a w przebraniu było dodatkowo znacznie cieplej. W tym miejscu chcielibyśmy bardzo podziękować dyrektorom placówek za umożliwienie organizacji tej akcji oraz paniom zatrudnionych w przedszkolach za dużą pomoc przy wspólnych zajęciach i zabawach z naszymi przedszkolakami - mówi Marcin Bartoszczyk ze Stowarzyszenia „Niezależni Mieszkańcy".

Akcja wymagała przygotowania, ustalenia terminów z dyrektorami placówek, zorganizowaniem ludzi do tego przedsięwzięcia oraz znalezienie sponsora

Animacje i słodkości

Każde spotkanie było okazją do wspólnych gier, zabaw i tańców, które z entuzjazmem prowadziły panie wychowawczynie, wspólnie z animatorem z „Niezależnych Mieszkańców". Dzieci nie tylko aktywnie spędzały czas, ale również miały okazję doświadczyć wyjątkowej atmosfery pełnej radości i współpracy. Na zakończenie każdej wizyty, na najmłodszych czekała słodka niespodzianka – pyszne słodkości od firmy dr Gerard, która była jednym z głównych sponsorów wydarzenia.

Jak podkreślają organizatorzy ze Stowarzyszenia „Niezależni Mieszkańcy", przedsięwzięcie nie byłoby możliwe bez wsparcia firmy dr Gerard. Dzięki ich zaangażowaniu i wspólnym wysiłkom „Dzień Przedszkolaka" stał się niezapomnianym wydarzeniem, które na długo zostanie w pamięci dzieci i ich wychowawców.

rg

W akcji wzięło udział ponad 750 dzieci

Marcin Bartoszczyk,
Stowarzyszenie Niezależni Mieszkańcy

Ogrom uśmiechów i radości

- Pomysł ze zorganizowaniem dnia przedszkolaka, jak wiele innych, zrodził się sam, podczas rozmów w gronie członków naszego stowarzyszenia. Początkowo mieliśmy odwiedzić przedszkola, do których uczęszczają pociechy naszych członków, ale po chwili namysłu doszliśmy do wniosku, że damy radę odwiedzić każde przedszkole. Akcję połączyliśmy z firmą dr Gerard i naszym animatorem, który przypadł do gustu dzieciom podczas ostatniego pikniku rodzinnego i zaczęliśmy działać. Dzieci przyjęły nas z ogromem uśmiechów i radości. Czekały na odwiedziny Minionka z piosenkami i wspólną zabawą. Były śpiewy, tańce i moc radości. W kilku placówkach zostaliśmy nawet wyróżnieni i obdarowani pięknymi podziękowaniami, co było dla nas zaskoczeniem i miłym gestem.

BIA

eprasa.pl 7c1386d2d7

Motor z sensacyjnymi wynikami

Kibice piłkarzy lubelskiego Motoru przeżywali w minionym tygodniu huśtawkę nastrojów. W środowy wieczór żółto-biało-niebiescy niespodziewanie odpadli z Pucharu Polski. Natomiast w sobotę pokonali lidera tabeli PKO BP Ekstraklasy.

Fot.Motor Lublin

Motor wygrał czwarty mecz w sezonie

To był gorzko-słodki tydzień. Zaczęło się od porażki z trzecioligową Unią Skierniewice. „Motorowcy" byli zdecydowanym faworytem w starciu z niżej notowanym rywalem, ale w regulaminowym czasie gry zremisowali. Rozstrzygnięcia nie przyniosła także dogrywka. O awansie do 1/16 finału przesądził konkurs rzutów karnych, który zakończył się zwycięstwem rywali. W szeregach lublinian z jedenastu metrów pomylił się bowiem Kaan Caliskaner, a gospodarze wykorzystali wszystkie strzały z „wapna".

– Nie zagraliśmy na swoim poziomie. Liczę na większą odpowiedzialność w grze ofensywnej u niektórych zawodników w sytuacji, gdy kluczowych piłkarzy nie ma na boisku. Ubolewam nad tą porażką, bo chcieliśmy przejść dalej, ale takie mecze pokazują, na co i na kogo można liczyć w tych decydujących momentach i parę takich odpowiedzi dzisiaj dostaliśmy – podsumował trener Mateusz Stolarski.

Unia Skierniewice - Motor Lublin
1:1 (1:0), pd. k. 5-4

Bramki: Aghwan Papikjan 30 - Filip Luberecki 54
Karne: 0:1 Scalet, 1:1 Stępień, 1:2 Wolski, 2:2 Sołtysiński, 2:3 Rudol, 3:3 Kowalczyk, 3:3 (Caliskaner strzelił w poprzeczkę), 4:3 Łapiński, 4:4 Filip Wójcik, 5:4 Kamil Sabiłło
Motor: Rosa - Wójcik, Rudol, Bartoš, Luberecki, Romanowski (75 M. Król), Gąsior (61 Scalet), Simon, Ceglarz (61 Ndiaye), van Hoeven (46 Wolski), Wełniak (61 Caliskaner)

Zespół z Lublina zareagował na pucharową kompromitację w najlepszy możliwy sposób. W sobotę Motor zwyciężył w Poznaniu z tamtejszym Lechem. Jako pierwsi na prowadzenie wyszli gospodarze, dla których do siatki trafił Mikael Ishak. Już 60 sekund później wyrównał jednak Samuel Mraz. Ten sam napastnik zapewnił przyjezdnym trzy punkty po zmianie stron.

– Lech dotąd wygrał pięć spotkań, miał bilans bramkowy 13-1, wygrał z mistrzem Polski 5:0. To dla nas duże zwycięstwo. Nadrzędnym celem Motoru jest utrzymanie. Są punkty, które musisz zdobywać, które powinieneś zdobyć i tzw. „bonus". Dla nas punkty w Poznaniu to duży bonus – stwierdził trener Stolarski.

Lech Poznań - Motor Lublin
1:2 (1:1)

Bramki: Ishak 24 - Mraz 25, 54
Motor: Rosa - Stolarski (58 Wójcik), Najemski, Rudol (58 Bartos), Palacz, Samper, Caliskaner (70 Scalet), Wolski, Ceglarz (70 Ndiaye), M. Król, Mraz

Następny mecz czeka żółto-biało-niebieskich 19 października. Na Arenę Lublin przyjedzie wtedy Widzew Łódź.

Karol Kurzępa

Rugbiści dostali lanie

Edach Budowlani Lublin przechodzą przez trudny okres. W ostatnich dwóch kolejkach podopieczni trenera Andrzeja Kozaka doznali dwóch sromotnych porażek. Najpierw przegrali na własnym boisku z broniącym mistrzowskiego tytułu Orlen Orkanem Sochaczew aż 7:85. Natomiast w następnej kolejce ulegli na wyjeździe Energa Ogniwu Sopot 26:50. Po sześciu spotkaniach niebiesko-biało-czerwoni mają zatem na koncie 13 punktów i zajmują szóste miejsce w tabeli Ekstraligi z bilansem trzech zwycięstw oraz takiej samej liczby przegranych. W następnej kolejce lublinianie zagrają u siebie z Awenta Pogonią Siedlce. Początek meczu w sobotę, 12 października o godz. 14.

Karol Kurzępa

Koszykarki znakomicie zaczęły sezon

Polski Cukier AZS UMCS Lublin rozegrał jak dotąd tylko dwa mecze w nowych rozgrywkach, a już wzbogacił klubową gablotę o kolejne trofeum. Biało-zielone sięgnęły po Superpuchar Polski.

Podopieczne trenera Krzysztofa Szewczyka dokonały tej sztuki drugi rok z rzędu. I tak, jak poprzedniej jesieni, pokonały na neutralnym terenie KGHM BC Polkowice. Za faworyta środowej konfrontacji uchodziła ekipa z Dolnego Śląska, która broni w tym sezonie mistrzowskiego tytułu. I to ona prowadziła do przerwy 44:41. Obie drużyny grały falami, notując lepsze i słabsze okresy gry. Taki stan rzeczy utrzymywał się do czwartej kwarty, w której biało-zielone odskoczyły rywalkom punktowo i ostatecznie wygrały.

Duża w tym zasługa nowej skrzydłowej w szeregach akademiczek, Laury Miskiniene. Koszykarka z Litwy rzuciła 27 punktów i zdobyła tytuł MVP meczu.

– Niezmiernie cieszymy się ze zwycięstwa, dobrze rozpocząć sezon w takim stylu. Kluczowym momentem była druga połowa, kiedy zmieniliśmy sposób obrony i dobrze podzieliliśmy się piłką przy rzutach trzypunktowych. To pozwoliło nam odskoczyć na 20 oczek. Tak naprawdę ten wynik nie odzwierciedla przebiegu meczu, bo było to ciężkie spotkanie – podsumował trener Krzysztof Szewczyk.

KGHM BC Polkowice - Polski Cukier AZS UMCS Lublin
74:94
(24:28, 20:13, 14:21, 16:32)

Lublin: Miskiniene 27, Johnson 16, Zempare 16, Ullmann 16, Szymkiewicz 9, Trzeciak 5, Stanacev 5, Kulińska, Kusiak, Adamczuk

W niedzielne popołudnie lublinianki udanie zainaugurowały zmagania w Orlen Basket Lidze Kobiet. W pierwszej kolejce rozgrywek akademiczki wygrały na wyjeździe z warszawską Polonią. W tym spotkaniu również do przerwy rywalizacja była dość zacięta i wyrównana, ale po zmianie stron przewagę osiągnął AZS UMCS. Najskuteczniejsza na parkiecie była nowa rozgrywająca, Stella Johnson. Miskiniene zaliczyła zaś double-double.

– W pierwszej połowie dobrze zaczęliśmy, później Polonia zdominowała nas na deskach w drugiej kwarcie, a po ponowieniach rzucała za trzy punkty. Po dużej przerwie to poprawiliśmy i odnieśliśmy przekonującą wygraną – przyznał trener Szewczyk.

SKK Polonia Warszawa – Polski Cukier AZS UMCS Lublin
59:77
(14:24, 22:12, 6:17, 17:24)

AZS UMCS: Johnson 20, Miskiniene 17, Zempare 15, Szymkiewicz 8, Trzeciak 5, Stanacev 4, Ullmann 4, Kulińska 3, Nassisi 1, Adamczuk, Goszczyńska, Kusiak.

Już w środę biało-zielone rozpoczną grę w międzynarodowych rozgrywkach EuroCup Women, mierząc się w delegacji z francuskim UFAB49 Angers. Początek meczu zaplanowano 9 października o godzinie 18.

Karol Kurzępa

Siatkarze się nie zatrzymują

W swoim piątym meczu sezonu 2024/25 siatkarze Bogdanki LUK Lublin zanotowali piąte zwycięstwo. Tym razem żółto-czarni pokonali w hali Globus Asseco Resovię Rzeszów.

Sobotnią konfrontację oglądał komplet publiczności, który stworzył świetną atmosferę. W secie otwarcia gospodarze byli zdecydowanie lepsi w każdym elemencie siatkarskiego rzemiosła i zasłużenie wygrali z przewagą siedmiu punktów. Lublinianie nie poszli jednak za ciosem, a podrażniony zespół przyjezdnych niemalże od początku do końca kontrolował przebieg drugiej odsłony, którą ostatecznie wygrał różnicą dwóch oczek.

Fot.Karol Kurzępa

Liderem drużyny z Lublina jest Wilfredo Leon

Następnie doszło do powtórki z rozrywki, bowiem w trzeciej partii Bogdanka LUK ponownie zwyciężyła 25:18. Do pewnego momentu czwartego seta wydawało się, że kibice w hali mogą być świadkami tie-breaka, lecz ostatecznie w końcówce podopieczni trenera Massimo Bottiego zapewnili sobie triumf z kompletem punktów, po grze na przewagi. Piąta wygrana z rzędu pozwoliła żółto-czarnym przynajmniej tymczasowo wskoczyć na pozycję lidera tabeli PlusLigi. Kolejka będzie bowiem trwała aż do środy. Natomiast indywidualne powody do radości miał Bennie Tuinstra, który otrzymał nagrodę MVP meczu.

13 października lublinianie zagrają w kolejnym ligowym spotkaniu na własnym boisku. Tym razem zmierzą się ze Ślepskiem Malow Suwałki. Początek konfrontacji z tym przeciwnikiem zaplanowano o godzinie 14.45.

Bogdanka LUK Lublin - Asseco Resovia Rzeszów
3:1
(25:18, 23:25, 25:18, 27:25)

Lublin: Komenda 3, Leon 21, Grozdanow 6, Tuinstra 14, McCarthy 8, Sasak 11, Hoss (libero) oraz Malinowski 6, Wachnik 2, Nowakowski 1 i Czyrek

Karol Kurzępa

Koszykarze wygrali w Toruniu

Polski Cukier Start Lublin udanie rozpoczął nowy sezon w Orlen Basket Lidze. W pierwszej kolejce rozgrywek czerwono-czarni odnieśli cenne wyjazdowe zwycięstwo.

Lublinianie pokonali Arriva Polski Cukier Toruń. Mecz był rozgrywany w szybkim tempie i trzymał w napięciu do końcowych fragmentów czwartej kwarty. Do przerwy spotkanie było bardzo zacięte i dość wyrównane. Obie drużyny przeplatały lepsze fragmenty z gorszymi, ale to podopieczni trenera Wojciecha Kamińskiego schodzili do szatni na półmetku rywalizacji z prowadzeniem 48:44.

Po zmianie stron czerwono-czarni potrafili odskoczyć gospodarzom nawet na 12 punktów przewagi, ale torunianie zawzięcie

Fot.Polski Cukier Start Lublin

Filip Put (nr 21) to nowy kapitan Startu

gonili wynik. Ostatecznie „Startowcy" zachowali więcej zimnej krwi i przypieczętowali zwycięstwo podczas ostatniej minuty gry.

– Wiadomo, że przed pierwszym meczem sezonu zawsze jest pewna niewiadoma, bo to zupełnie inna stawka, niż gra w sparingach. Nas może cieszyć przede wszystkim zwycięstwo i to, że zagraliśmy drużynowo. Mieliśmy trochę gorszych momentów, w których zabrakło powrotu do obrony i przydarzały się głupie straty. Najważniejsze, że w końcówce zagraliśmy z chłodnymi głowami i wróciliśmy do Lublina z wygraną – podsumował nowy kapitan drużyny, Filip Put.

Następny mecz czeka lubelski zespół już w najbliższy piątek. Do hali Globus przyjedzie wówczas Legia Warszawa. Początek zawodów o godzinie 19.30.

Arriva Polski Cukier Toruń - Polski Cukier Start Lublin
90:96
(21:22, 23:26, 21:24, 25:24)

Lublin: Lecomte 23, Drame 14, De Lattibeaudiere 12, Karolak 12, Williams 12, Put 9, Ramey 8, Krasuski 3, Pelczar 3, Szymański

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl 7c1386d2d7

IV LIGA

WYNIKI 11. KOLEJKI
Opolanin - Granit 2:1
Górnik II - Janowianka II 2:3
Stal - Łada 2:0
Motor II - Sygnał 2:0
Tomasovia - Kłos 3:1
Lublinianka - Avia II 9:0
Huragan - Orlęta 1:2
Hetman - Start 3:2
MECZ ZALEGŁY (09.10., godz. 16:00): Górnik II - Opolanin.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Kraśnik	11	29	24:2
2.	Lublinianka Lublin	10	28	34:8
3.	Łada Biłgoraj	10	23	33:11
4.	Tomasovia Tom. Lub.	10	21	24:8
5.	Janowianka Janów Lub.	11	19	24:18
6.	Orlęta Radzyń Podlaski	11	17	21:17
7.	Start Krasnystaw	11	16	16:17
8.	Opolanin Opole Lub.	10	16	12:17
9.	Motor II Lublin	11	15	21:27
10.	Hetman Zamość	10	15	12:13
11.	Sygnał Lublin	10	13	17:23
12.	Granit Bychawa	10	11	15:25
13.	Avia II Świdnik	10	7	7:30
14.	Górnik II Łęczna	9	5	13:24
15.	Huragan Międzyrzec Podl.	10	5	11:17
16.	Gryf Gmina Zamość	10	3	5:16
17.	Kłos Gmina Chełm	10	3	4:20

NASTĘPNA KOLEJKA (12.10., godz. 14:00): Gryf - Opolanin, Janowianka - Hetman, Avia II - Huragan, Kłos - Lublinianka, Sygnał - Tomasovia, Łada - Motor II, Granit - Stal, Orlęta - Górnik II - przeł. (23.10., godz. 15:00).

rg

KLASA B

WYNIKI 6. KOLEJKI
Orkan - Wenus 1:3
Tur - Az-Bud II 1:2
Lutnia II - Bystrzyca 3:6
Wóldom - Wodnik 1:3
Polesie II - Unia II

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Tur Turze Rogi	6	15	20:6
2	Bystrzyca Borki	6	15	17:9
3	Wodnik Siemień	6	15	22:8
4	Az-Bud II Komarówka Podl.	6	10	14:9
5	Wenus Oszczepalin	6	10	14:11
6	Orkan Wojcieszków	6	9	10:14
7	Unia II Żabików	5	6	10:14
8	Lutnia II Piszczac	6	4	15:18
9	Polesie II Serokomla	5	1	3:16
10	Wóldom Wólka Dom.	6	0	6:26

NASTĘPNA KOLEJKA (13.10., godz. 11:00): Bystrzyca - Orkan, Wenus - Tur, Wóldom - Polesie (13.10., godz. 14:00): Unia II - Lutnia II (13.10., godz. 16:00): Az-Bud II - Wodnik.

mp

KS Drelów rozbił Orlęta

Największą sensacją IV rundy Pucharu Polski na szczeblu okręgowym była porażka 1:5 Orląt Łuków z KS-em Drelów.

W następnej rundzie zagra jeszcze jeden przedstawiciel Klasy A - Krzna Rzeczyca. Wygrane zaliczyły zespoły: Podlasia Biała Podlaska oraz Orląt Radzyń Podlaski.

PUCHARU POLSKI
WYNIKI IV RUNDY
KS Drelów - Orlęta Ł. 5:1
Krzna - Absolwrnt 6:2
Huragan - Podlasie 0:4
Unia K. - Orlęta R. 0:5

mp

Wygrana na imieniny „Dadasia". A później rosół i udko u mamy Heleny

Trzecia wyjazdowa wygrana Unii Żabików. Podopieczni Artura Dadasiewicza wygrali 2:0 na jego podwórku.

„Dadaś" pochodzi z Krzywdy. Z domu rodzinnego na obiekt ma półtora kilometra. To właśnie tutaj stawiał pierwsze kroki jak zawodnik. Jego zespół objął prowadzenie po zamieszaniu w polu karnym. Piłka dotarła do Sebastiana Koczkodaja, który prawą nogą trafił po długim rogu nad bramkarzem. Wynik ustalił Jakub Wachnik, uprzedzając głową wychodzącego golkipera miejscowych. Gracz wprowadzony na boisko w 58. minucie dopełnił formalności i trafił do pustej bramki.

- Zawsze miło wracać na stare śmieci. Lubię przyjeżdżać na piękne boisko w Krzywdzie. Tak naprawdę już w pierwszej połowie mogliśmy zamknąć spotkanie. Mieliśmy trzy dobre okazje. Gospodarze mocno nam nie zagrozili. Po przerwie próbowali wyrównać, ale nie pozwoliliśmy im na za wiele - mówi Dadasiewicz.

50-latek miał szczególne powody do zadowolenia, bo jego zespół wygrał w dniu jego imienin. Szkoleniowiec Unii po spotkaniu udał się do rodzinnego domu. Czekał na niego rosół przygotowany przez mamę Helenę, jak również udko z kurczaka wraz z ziemniakami i marchewką z własnej uprawy.

Unia Krzywda - Unia Żabików
0:2 (0:1)

Bramki: Koczkodaj 13`, Wachnik 82`.

Unia K,: Adamczyk - Łukasik, K. Białach, Szlaski (80` M. Piszcz), Bieńczyk, Sobczak (55` Hryciuk), Strzyżewski, Komar (85` D. Dadasiewicz), Sadło (80` Osial), Kot, A. Białach.
Unia Ż.: Stężała - Pieńko, Błyskun, Bednarczyk, Golec (72` Semeniuk), Garbacik (78` Drygiel), Pawelec (58` Wachnik), Koczkodaj, Prusak, Sadowski (58` Arent), Kozłowski.
Czerwona kartka: Kozłowski 90`, za faul.

mp

POZOSTAŁE SPOTKANIA

Az-Bud Komarówka Podlaska - Absolwent Domaszewnica
4:1 (2:0)

Bramki: Borkowski 9`, Kania 33`, Łobejko 80`, Oniszczuk 87` - Ksok 61`.
Az-Bud: Bierdziński - Derlukiewicz (46` Łobejko), Kania (46` Domański), Praszczak-Tracz, Snochowski, Paczuski (61` Oniszczuk), K. Zieniuk (61` Kot), Szymański (57` Klimiuk), A. Zieniuk, Bogucki, Borkowski.
Absolwent: Szczygielski - Pląskowski, Leszczak, Pioruński, Dudziński, M. Kabat, Kłopotek, Ośkiewicz, Żądełek (46 Józwik), Nurzyński, Ksok.
Czerwona kartka: K. Pioruński 65`, za faul.

Lutnia Piszczac - Agrotex Milanów
1:2 (0:1)

Bramki: Tuttas 90` - Ostapiuk 28`, Protaś 71`.
Lutnia: Kaczmarek - Rogulski (70` Dobosz), Hawryluk, Kuczyński, Hołownia (80` Felczak), Giś, Goździołko, Magier, Wiraszka (70` Cyrankiewicz), Tuttas, Ramotowski (70` Fronczek).
Agrotex: Kruczek - Gil, Kolęda, Pawlak, Reszka, Protaś, Romaniuk, Ostapiuk, W. Niziołek (73` Podgajny), Kamiński (58` Dobosz), Mazurek.

Podlasie II Biała Podlaska - Orlęta II Radzyń Podlaski
5:0 (2:0)

Bramki: P. Chazan 26`, Buraczewski 43`, Stalewski 58`, Grochowski 62`, Zduńczyk 90`.
Skrodziuk - Pękała (67` Stoma), Sawczuk, Chazan P., Lesiuk, Gryciuk (46` Zduńczyk), Twarowski, Kaczyński (67` Statkiewicz), Wnuk (67` Hawryluk), Buraczewski (46` Grochowski), Dobruk (46` Stalewski).
Orlęta II: Nowak - Migal, Bruliński, Burda, Golec (57` Wardziak), Drygiel (70` Głowniak), Daniłosio, Siudaj, Lewczuk (57` Paszkowski), M. Mitura (75` Sulej), Klimachenko.

ŁKS Łazy - Victoria Parczew
0:2 (0:1)

Bramki: P. Krzewski 21` (k), E. Waniowski 50` (k).
ŁKS Łazy: Krasucki - Klębowski (75` J. Machniak), Goławski, Soćko, Gałach (80` Smyk), Mat. Ebert, Kowalewski (65` Zborowski), Janaszek, Rożen, Szustek, Mościcki.
Victoria: Gołacki (46` J. Krzewski) - Osieleniec, Kaya, Jemioł, Bancerz, Sapała (77` Guz), Kamiński (46` Chomiuk), E. Waniowski (87` Domański), P. Krzewski, Gryczuk, K. Waniowski (46` Karwacki).

Sokół Adamów - Grom Kąkolewnica
2:3 (1:2)

Bramki: A. Nowicki 27`, Jar. Bosek 83` - Kobojek 25`, 33`, Urbański 74`.
Sokół: Mar. Sokołowski - W. Wrzosek, Miazek, Kołodziejczak (46` Wojtaś), Jak. Bosek, Jar. Bosek, Piotrowski, A. Nowicki, J. Nowicki, Walo (80` Wałachowski).
Grom: Łęczycki - Madejek (69` Oziminski), Grochowski, Kobojek, Lesiuk, Urbański, Król, Sz. Dobrowolski, Kanatek (89` Jasiński), Mielnik (84` Szostkiewicz), Moczulski.

mp

Kujawiak z przełamaniem. Osiński show!

Pierwsze zwycięstwo zespołu ze Stanina w tym sezonie.

Podopieczni Zbigniewa Kozłowskiego wygrali 5:2 z Red Sielczykiem. Bohaterem starcia został Krystian Osiński, który czterokrotnie umieścił piłkę w siatce. Kropkę nad „i" postawił Krystian Stefaniak.

- Wreszcie! Mamy premierową wygraną, na którą długo czekaliśmy. Warto wspomnieć o naszym Krystianie Kęnderze, który między słupkami robił cuda - mówi Kamil Tronowski, prezes Kujawiaka.

Kujawiak Stanin - Red Sielczyk
5:2 (3:2)

Bramki: K. Osiński 16`, 23`, 45`, 60`, Stefaniak 84` - Stelmaszuk 35`, Szydłowski 41`
Kujawiak: Kęnder - B. Szewczak, Siwiec, Abramek, Mi. Skwarek, S. Osiński, Bielecki, Mirga, Stefaniak, Bukowski, K. Osiński.
Red Sielczyk: Błaszko - Litwiniuk (53` Maliszewski), M. Dorosz, Kilichowski, Rombek (46` Kwapień), Skrodziuk, Stelmaszuk, Zabielski, Szydłowski (46` Błędowski), Pastuszewski, Bartosiak (73` Gałązka).

mp

Orlęta górą!

Piłkarze z Łukowa wygrali ósmy mecz w sezonie, a piąty na wyjeździe.

Podopieczni Adriana Świderskiego triumfowali na boisku Orła Czemierniki. Prowadzenie dał Gabriel Jakimiński, który trafił z 18 metrów po krótkim grogu. Gospodarze wyrównali za sprawą Macieja Orzechowskiego, ale w 67. minucie sędzia wskazał na „wapno" po zagraniu ręką. Pewnym egzekutorem okazał się Piotr Dajos. Kropkę nad „i" postawił Rafał Jaworski, który dopełnił formalności po zagraniu na siódmy metr od Bartosza Kłody.

- Dla nas to pierwszy z trudniejszych meczów w części głównej rundy. Pierwsza połowa toczyła się pod nasze dyktando. Przeciwnik zaatakował po przerwie. Mieli poprzeczkę, strzelili gola. Po naszej stronie fajnie zaprezentował się młodziutki Robert Warowny. Dobrze, że ostatnie minuty uspokoił „Jawor". Mamy kolejne zwycięstwo, ale już skupiamy się na Lutni Piszczac - mówi opiekun łukowian.

Orzeł Czemierniki - Orlęta Łuków
1:3 (0:1)

Bramki: Orzechowski 57` - Jakimiński 35`, Dajos 67` (k), Jaworski 82`.
Orzeł: Węgrzyn - Sosnowski (80` Ładny), Baryła, Sekuła, Łoziński (60` Powałka), Wójcik, Orzechowski, Kuźma, Bożym, Żuk (56` Kula), Kaliński (73` Mańko).
Orlęta: Żmuda - Tomasiak, Sierociuk, Szymecki, Dajos, Warowny (78` Kwiatkowski), Chojniak, Siwiec, Jakimiński (90` Grzelak), Jaworski (88` Trzaskowski), Kłoda.

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 10. KOLEJKI
Az-Bud - Absolwent 4:1
Kujawiak - Red Sielczyk 5:2
Orzeł - Orlęta 1:3
Lutnia - Agrotex 1:2
ŁKS Łazy - Victoria 0:2
Unia K. - Unia Ż. 0:2
Sokół - Grom 2:3
Podlasie II - Orlęta II 5:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Orlęta Łuków	9	25	35:6
2.	Agrotex Milanów	10	22	25:13
3.	Lutnia Piszczac	10	21	25:13
4.	Az-Bud Komarówka Podl.	10	20	18:8
5.	Orzeł Czemierniki	10	18	20:16
6.	Podlasie II Biała Podlaska	10	18	40:8
7.	Unia Żabików	10	17	20:16
8.	ŁKS Łazy	10	16	18:14
9.	Victoria Parczew	10	15	21:16
10.	Orlęta II Radzyń Podlaski	10	12	24:22
11.	Red Sielczyk	9	11	22:27
12.	Grom Kąkolewnica	10	9	17:26
13.	Sokół Adamów	10	8	14:32
14.	Unia Krzywda	10	7	7:30
15.	Absolwent Domaszewnica	10	4	14:45
16.	Kujawiak Stanin	10	3	13:41

NASTĘPNA KOLEJKA (12.10., godz. 11:00): Unia K. - Victoria, (12.10., godz. 14:00): Agrotex - ŁKS Łazy (12.10., godz. 15:00): Orlęta - Lutnia, Grom - Podlasie II (13.10., godz. 11:00): Orlęta II - Az-Bud, Unia Ż. - Sokół (13.10., godz. 14:00): Red Sielczyk - Orzeł, Absolwent - Kujawiak.

KLASA A (gr. I)

WYNIKI 7. KOLEJKI
Dąb - LZS Dobryń 1:0
Twierdza - KS Drelów 0:1
Krzna - Olimpia 3:0
Agrosport - Tytan 1:2
Niwa - GLKS Rokitno - goście zrezygnowali z wyjazdu na mecz
Granica - pauza

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	KS Drelów	7	18	42:6
2	Olimpia Jabłoń	7	15	20:12
3	Krzna Rzeczyca	6	13	24:8
4	Granica Terespol	6	12	17:9
5	Dąb Dębowa Kłoda	6	10	9:5
6	Twierdza Kobylany	6	10	12:9
7	LZS Dobryń	6	9	16:11
8	Niwa Łomazy	5	6	11:26
9	Tytan Wisznice	7	4	9:23
10	Agrosport Leśna Podl.	6	3	8:20
11	GLKS Rokitno	6	0	2:41

NASTĘPNA KOLEJKA (13.10., godz. 11:00): LZS Dobryń - Twierdza (13.10., godz. 13:00): Tytan - Granica, Olimpia - Agrosport (13.10., godz. 14:00): KS Drelów - Krzna, Niwa - Dąb, GLKS Rokitno - pauza.

KLASA A - gr. II

WYNIKI 7. KOLEJKI
Orlęta II - Bór 4:4
Dwernicki - Polesie 2:1
Olimpia - Start 2:1
AR-TIG - Bizon 1:6
Orlęta - Gręzovia 1:7
Bad Boys - Armaty 3:5

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Bizon Jeleniec	7	19	27:10
2	Gręzovia Gręzówka	7	18	26:9
3	Armaty Stoczek Łukowski	7	15	21:16
4	Bór Dąbie	6	14	14:7
5	Dwernicki Stoczek Łukowski	7	12	14:14
6	Olimpia Okrzeja	7	9	13:18
7	Polesie Serokomla	7	9	21:13
8	Bad Boys Zastawie	7	9	13:20
9	AR-TIG Huta Dąbrowa	7	6	9:17
10	Orlęta II Łuków	7	4	15:29
11	Start Gózd	7	3	10:19
12	Orlęta Gołaszyn	6	3	10:21

NASTĘPNA KOLEJKA (12.10., godz. 15:00): Bizon - Orlęta (13.10., godz. 12:00): Start - AR-TIG, Bór - Armaty, Gręzovia - Bad Boys (13.10., godz. 15:00): Polesie - Olimpia, Orlęta II - Dwernicki.

mp

BIA

eprasa.pl 7c1386d2d7

Koncert przy Piłsudskiego

Piłkarze Podlasia zaliczyli piąte zwycięstwo w sezonie.

Podopieczni Artura Renkowskiego wygrali aż 3:0 z Podhalem Nowy Targ, które przed tą kolejką zajmowało drugie miejsce w tabeli. Strzelanie rozpoczął Jarosław Kosieradzki. Tuż przed przerwą wychowanek Jagiellończyka Biała Podlaska zdobył swojego drugiego gola w sezonie. Tuż po zmianie strony trafienia dołożyli: Piotr Cichocki oraz Michał Opalski.

- Zagraliśmy bardzo dobrze pod względem nastawienia i intensywności. Zdominowaliśmy Podhale przede wszystkim cechami wolicjonalnymi, co poskutkowało strzeleniem trzech goli. Chcieliśmy bardzo mocno wygrać i udowodnić przede wszystkim sobie, że taki mecz jak tydzień temu z Wisłoką Dębica był wypadkiem przy pracy. Chcemy pójść za ciosem i najbliższe mecze wygrywać, tym bardziej że gramy u siebie - mówi Kosieradzki, który otworzył wynik po zagraniu wzdłuż pola bramkowego od Michała Pokory, na wślizgu wpakował piłkę do siatki rywali.

Wcześniej, bo w 22. minucie, to Podhale mogło cieszyć się z prowadzenia, jednak po strzale głową Krzysztofa Salaka Paweł Lipiec z dużym trudem sparował piłkę na rzut rożny.

Od początku drugiej połowy goście starali się przejąć inicjatywę, jednak w 55. minucie indywidualny błąd Jakuba Rubisia otworzył drogę do bramki Piotrowi Cichockiemu, który wygrał sytuację z Maciejem Styrczulą i podwyższył prowadzenie gospodarzy.

Miejscowi poszli za ciosem i w 60. minucie Michał Opalski, mając dużo czasu i swobody w polu karnym Podhala, zdobył dla nich trzecią bramkę. Kolejne minuty to już kontrola wydarzeń na boisku przez drużynę z Podlasia, a od wyższej porażki Podhale uchronił Styrczula, który m.in. w 83. minucie zatrzymał uderzenie Macieja Orzechowskiego.

- To było otwarte i intensywne spotkanie drużyn, które chcą przejmować inicjatywę. Tego dnia górowaliśmy w nastawieniu do pojedynków fizycznych, grze w kontakcie i tym budowaliśmy pewność siebie, co przekładało się na działania w ataku, które z każdą bramką były coraz bardziej pewne. Wielu zawodników zagrało indywidualnie na wysokim poziomie, co przełożyło się na sytuacje bramkowe, których mieliśmy sporo, szczególnie w drugiej połowie, jak Podhale musiało odrabiać straty. Pracujemy dalej, żeby nasi kibice mogli jak najczęściej oglądać taką drużynę jak w sobotnim spotkaniu - mówi Artur Renkowski, trener Podlasia.

Goście z Nowego Targu przyjechali do Białej Podlaskiej, mając pięć zwycięstw z rzędu. Ulegli 0:3

Podlasie Biała Podlaska - Podhale Nowy Targ
3:0 (1:0)

Bramki: Kosieradzki 43`, Cichocki 55`, Opalski 60`.
Podlasie: Lipiec - Krawczyk, Podstolak, Avdieiev, Opalski (86` Handzlik), Kamiński, Andrzejuk (65` Orzechowski), Pigiel, Pokora (65` Gorżuj), Kosieradzki (65` Lepiarz), Cichocki (80` Kaczyński).
Podhale: Styrczula - Salak, Mirosznyk, Michota, Seweryn (68` Ustupski), Nowak, Vaclavik, Rubiś (59` Marcinho), Purcha (68` Duda), Giel (68` Kurzeja), Hamed (59` Niedziałkowski).
Żółte kartki: Avdidiev, Pokora, Kosieradzki - Vaclavik.
Sędziował: Chojnacki (Warszawa).
Widzów: 700.

Jarosław Kosieradzki otworzył wynik spotkania z Podhalem

„Biała Gwiazda"

W sobotę bialczanie rozegrają kolejny mecz przed własną publicznością.

Tym razem rywalem będzie Wisła II Kraków. Początek boju o godz. 18.

mp

IV liga: Huragan Międzyrzec Podlaski – Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 1:2 (0:0). Wymęczony wygrana

Trzech braci i trzy punkty

Huragan nie wygrał od 21 sierpnia, Orlęta w ostatnich dwóch meczach nie strzeliły gola. Widzowie nie mogą więc mówić o rozczarowaniu poziomem, bo dokładnie takiego widowiska można się było spodziewać. Drużyna z Międzyrzeca może być w tym roku poważnie zamieszana w walkę o utrzymanie się w lidze, Orlęta myślami są już zapewne przy sobotnim Meczu Stulecia z Jagiellonią.

Mimo że formalnie gospodarzem był Huragan, spotkanie rozegrane zostało w Radzyniu Podlaskim, ponieważ na stadionie nad Krzną trwa remont trybun. Tak może być do końca jesieni.

Trener drużyny z Międzyrzeca, Marcin Popławski, mógł ułożyć odpowiedni plan batalii, bo jeszcze w poprzednim sezonie prowadził przez jakiś czas Orlęta. Pierwsze minuty to wyraźna przewaga biało-zielonych, którzy dzięki indywidualnym popisom Karola, Dominika i Jakuba Rycajów (chyba pierwsza taka sytuacja w dziejach klubu: trzech braci w podstawowym składzie: dyplom mamie się należy i specjalny fotel na trybunach!) przedostali się kilka razy w pole karne, ale brakowało skuteczności. Potem gra się nieco wyrównała i zrobiła się nudniejsza: Huragan się bronił, rywal napierał, ale o formie bramkarzy kibice się niczego nie dowiedzieli.

Gole tylko ze stałych fragmentów

W drugiej połowie również emocji jak na lekarstwo i gdyby nie tzw. stałe fragmenty, pewnie skończyłoby się na 0:0. Prowadzenie dla Orląt zdobył „centrostrzałem" z rzutu wolnego w bocznym sektorze boiska Paweł Szatała: piłka minęła obrońców i napastników i wpadła w dalszy róg bramki. Po dziesięciu minutach Huragan wyrównał. Szatała w dość niegroźnej sytuacji pomógł sobie w polu karnym ręką i z 11 metrów Roberta Nowackiego pokonał Miłosz Koryciński. Zanim goście skończyli się cieszyć, arbiter pokazał na „wapno" pod ich bramką: efektowny rajd Jana Mroza przerwał faulem Mateusz Panasiuk. Poszkodowany sam wykorzystał okazję. Huragan próbował odrobić straty i ruszył do przodu, czego efektem było stworzenie kilku dobrych sytuacji przez Orlęta. Biało-zieloni jednak, biegnąc we trzech przeciwko dwóm obrońcom, nie zdołali oddać strzału. Wynik nie uległ zmianie.

Czekają Mistrz Polski i rezerwy Avii Świdnik

Orlęta w przyszłą sobotę rozegrają z okazji stulecia klubu towarzyski mecz z Jagiellonią Białystok, więc rezerwy Górnika Łęczna będą musiały poczekać do godziny 15 23 października. Huragan zagra w niedzielę o 11 na wyjeździe z rezerwami Avii Świdnik. Jak duże to będzie wyzwanie, zależy od tego, czy rywal będzie miał do dyspozycji piłkarzy z pierwszej drużyny. Jeżeli zagrają trzecioligowcy: Huraganowi biada. Jeżeli rezerwy rezerw: będzie szansa na punkty.

Huragan Międzyrzec Podlaski - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski
1:2 (0:0)

rozegrano w Radzyniu
Huragan: Nowosz - Bas, Warda (46 Maksymenko), Konaszewski, Łęcki, Tonin, Łukanowski (76 Kiryluk), Koryciński, Chilimoniuk (85 Semeniuk) Drzazga, Łappo
Orlęta: Nowacki - Szatała, J. Rycaj (86 Grochowski), Korolczuk, Miszta, K. Rycaj, D. Rycaj (70 Kubicki), Karasyuk, Obroślak (86 Malec), Pęcak, Mróz (90 Siudaj)
żółte kartki: Koryciński, Konaszewski, Panasiuk - Miszta, Kubicki,
sędziował: Złomańcuk
widzów: 200

Zbigniew Smółko

BIA

III LIGA

WYNIKI 11. KOLEJKI
Podlasie - Podhale 3:0
Bramki: Kosieradzki 43` - Cichocki 55`, Opalski 60`.
Wisła II - Wisłoka 2:3
Bramki: Młyński 30` (k), Bojko 90` - Łanucha 2`, 37`, Geniec 77` (k).
Czarni - Avia 4:3
Bramki: Salamon 71`, 74`, Smoleń 80`, Kardyś 90` - Uliczny 13`, Małecki 34`, Paluchowski 67`.
Lewart - Star 0:6
Bramki: Stanisławski 8`, 29`, Adamiak 21`, Wcisło 35`, Szynka 52`, 80`.
Siarka - Pogoń-Sokół 1:0
Bramka: Iwao 77`.
KSZO - Unia 2:1
Bramki: Pisarek 1`, Misiaszek 75` (s) - Biały 22`.
Świdnicz. - Chełmianka 2:1
Bramki: Kutyła 13`, Kosior 35` - Korbecki 12`.
Sandecja - Korona 3:1
Bramki: Klimek 34` (s), Wolsztyński 49`, Bryła 81` - Konstantyn 9`.
MECZ 8. KOLEJKI
Korona II - Siarka 1:3
Bramki: Strzeboński 7` - Iwao 15`, P. Lisowski 18`, Kodłowski 90`.

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Sandecja Nowy Sącz	11	26	24:9
2.	Siarka Tarnobrzeg	11	25	20:9
3.	Star Starachowice	11	22	28:12
4.	Podhale Nowy Targ	11	22	19:14
5.	Chełmianka Chełm	11	21	22:14
6.	Korona II Kielce	11	20	21:15
7.	Wisłoka Dębica	11	19	30:17
8.	Podlasie Biała Podlaska	11	17	17:14
9.	KSZO Ostrowiec Św.	11	17	18:17
10.	Avia Świdnik	11	14	19:17
11.	Wisła II Kraków	11	13	24:23
12.	Wiślanie Skawina	11	13	13:14
13.	Pogoń-Sokół Lubaczów	11	12	15:19
14.	Czarni Połaniec	11	12	15:27
15.	Świdniczanka Świdnik	11	10	12:21
16.	Lewart Lubartów	11	7	10:24
17.	KS Wiązownica	11	6	12:22
18.	Unia Tarnów	11	1	9:40

NASTĘPNE KOLEJKI
(12.10., godz. 18:00): Podlasie - Wisła II, Avia - Lewart, Wisłoka - Czarni, Star - KS Wiązownica, Wiślanie - Siarka, Pogoń-Sokół - KSZO, Unia - Świdniczanka, Chełmianka - Sandecja, Podhale - Korona II.
(19.10., godz. 15:00): Podlasie - Czarni, Star - Siarka, Korona II - Chełmianka, Sandecja - Unia, Świdniczanka - Pogoń-Sokół, KSZO - Wiślanie, KS Wiązownica - Avia, Lewart - Wisłoka, Wisła II - Podhale.

mp

eprasa.pl 7c1386d2d7

Puchar dla AZS-u. W lidze znów źle

Bialczanie mieli różne humory w ostatnich dniach. W środku tygodnia zespół Marcina Stefańca wygrał po rzutach karnych z Padwą Zamość. Biało-zieloni triumfowali 3:2 i uzyskali awans do rozgrywek Orlen Pucharu Polski na szczeblu centralnym.

Radość piłkarzy ręcznych AZS-u AWF Biała Podlaska po zwycięskim finale (fot. Tomasz Tomczewski)

Konkurs rzutów z linii siódmego metra miał jednego bohatera. Został nim Łukasz Adamiuk, który obronił trzy rzuty zawodników Padwy, dzięki czemu to Akademicy odebrali okazały puchar za zwycięstwo.

Padwa Zamość - AZS AWF Biała Podlaska
25:25
(13:11) k. 2:3

Padwa: Kozlowski, Gawryś - Golański 6, Szymański 6, Szeląg, Florkiewicz 2, Małecki, Guziewicz 1, Olichwiruk, Fugiel 3, Bączek 1, Morawski 3, Adamczuk, Parovincak 2, Wleklak.
AZS AWF: Adamiuk, Kwiatkowski - Chepyha, Grzenkowicz, Wierzbicki 7, Szendzielorz 1, Koc 3, Tarasiuk 2, Kandora, Rodak 2, Andrzejewski 5, Antoniak 3, Burzyński, Lewalski, Wojnecki 2.

Nie idzie w lidze

Kto pamięta taki początek sezonu w wykonaniu AZS-u AWF Biała Podlaska.

Piłkarze ręczni walczący w Lidze Centralnej przegrali czwarty mecz z rzędu. Co więcej, aż trzy z nich grali we własnej hali. Zespół Marcina Stefańca, który był postrachem dla wszystkich, obecnie jest dostarczycielem punktów. Oby to się szybko zmieniło, bo miejsce AZS-u nie jest na dnie tabeli.

AZS AWF Biała Podlaska – Grunwald Poznań
31:34
(16:20)

AZS AWF: Kwiatkowski, Adamiuk – Andrzejewski 9, Tarasiuk 4, Grzenkowicz 3, Kandora 3, Lewalski 3, Koc 2, Rodak 2, Wierzbicki 2, Wojnecki 2, Chepyha 1, Antoniak, Burzyński, Szendzielorz.
Grunwald: Wysocki, Tarko – Krzywicki 5, Pacześny 5, Bujnowski 4, Marcinkowski 4, Siejek 4, Skórka 3, Uyen 3, Płoski 2, Bartłomiejczyk 1, Nowicki 1, Przybylski 1, Tórz 1.

mp

Bushido rządzi

Reprezentacja SKS Bushido wygrała się na turniej o puchar wójta gminy Zamość. W stawce było 240 zawodników i zawodniczek z Polski i Ukrainy.

Nasi zawodnicy z Międzyrzeca Podlaskiego oraz z Białej Podlaskiej zdobyli 19 pucharów, z czego pięć złotych, osiem srebrnych oraz sześć brązowych. Jednocześnie SKS Bushido zdobyło pierwsze miejsce w klasyfikacji drużynowej jako najlepszy klub turnieju.

- Igor Makaruk popisał się najszybszym IPPon, czyli najszybszym zakończeniem walki przed czasem. Nasi zawodnicy mają za trzy tygodnie Puchar Europy i Puchar Świata w Katowicach i ten turniej był sprawdzianem formy. Za tydzień następny turniej w Białymstoku, a za dwa tygodnie zgrupowanie klubowe w Międzyrzecu Podlaskim. Już 27 października nasi karatecy zmierzą się z najlepszymi zawodnikami z całego świata. Czekają nas spore emocje - mówi Cezary Kotecki, szkoleniowiec SKS Bushido.

WYNIKI KOŃCOWE
I kumite
Maria Marciniuk
Mikołaj Matejek
Igor Makaruk
Zuzanna Andrzejczuk
Sandra Niemińska
I kata
Maksymilian Popławski
II kumite
Hanna Daniłko
Julia Weremczuk
Antoni Piotrowicz
Maria Dąbrowska
Maksymilian Popławski
III kumite
Laura Huszał
Jagoda Skolimowska
Natalia Domańska
Oliwier Krupski
Zuzanna Zdanowska
Michalina Leszczuk
Weronika Weremczuk
Filip Wysokiński
Inga Matejek
III kata
Natalia Domańska
Inga Matejek

mp

Szybka robota MTS-u w Tomaszowie Mazowieckim

Międzyrzeckie Towarzystwo Siatkarskie z drugim zwycięstwem w sezonie! Zawodnicy dowodzeni przez Pawła Bielińskiego tym razem bez najmniejszych problemów pokonali drugi zespół Lechii Tomaszów Mazowiecki.

MTS tym razem bez najmniejszych problemów zwyciężył w Tomaszowie Mazowieckim

Każdy set niedzielnego spotkania wyglądał niemal identycznie. Siatkarze z Międzyrzeca Podlaskiego szybko budowali przewagę na parkiecie w Tomaszowie Mazowieckim i pewnie wygrywali każdą z partii. Największa różnica między każdym z zespołów była widoczna zwłaszcza w drugim secie, kiedy goście zmietli zawodników Lechii, wygrywając aż 25:15.

W najbliższą sobotę MTS zmierzy się we własnej hali z KS Metro Family Warszawa. Najbliżsi przeciwnicy międzyrzeczan w ostatni weekend również bardzo pewnie zwyciężyli z Eneą KKS Kozienice 3:0.

Lechia II Tomaszów Mazowiecki - Międzyrzeckie Towarzystwo Siatkarskie
0:3
(21:25, 15:25, 22:25)

MTS: Orlicz, Janczyk, Gołębiowski, Rajchelt, Skałbania, Kępka, Bielecki (libero) oraz Strycharz, Strycharski.

rg

LIGA CENTRALNA

WYNIKI 4. KOLEJKI
AZS AWF - Grunwald 31:34
Stal M. - Gwardia 39:36
Nielba - Miedź 26:30
Pogoń - SMS ZPRP 36:27
Padwa - Anilana 37:22
KPR Żukowo - Olimpia 25:36
Jurand - Stal G. 22:20

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Stal Mielec	4	11	132:109
2	Pogoń Szczecin	4	9	108:101
3	Jurand Ciechanów	4	9	107:114
4	Padwa Zamość	4	8	125:97
5	Stal Gorzów	4	7	126:103
6	Gwardia Koszalin	4	7	129:21
7	Miedź Legnica	3	6	80:72
8	Nielba Wągrowiec	4	6	101:109
9	Olimpia Piekary Śląskie	4	5	113:118
10	SMS ZPRP Kielce	4	5	109:130
11	Grunwald Poznań	4	4	107:107
12	Anilana Łódź	4	4	99:128
13	AZS AWF Biała Podlaska	4	0	10:114
14	KPR Żukowo	3	0	82:101

NASTĘPNA KOLEJKA (11/13.10): Grunwald - Jurand, Miedź - Stal M., SMS ZPRP - Nielba, Anilana - Pogoń, Olimpia - Padwa, Stal G. - KPR Żukowo. Gwardia - AZS AWF - przeł. 29.10., godz. 19:00.

mp

II LIGA SIATKARZY

Wyniki 2. kolejki:
Lechia II - MTS Międzyrzec 0:3 (21:25, 15:25, 22:25)
NECKO - MOS 3:0 (25:22, 25:14, 25:14)
Spała 2 - Camper 0:3 (14:25, 20:25, 15:25)
SKK Belsk Duży - AZS UWM 1:3 (19:25, 25:21, 22:25, 19:25)
Metro - KKS Kozienice 3:0 (25:13, 25:23, 27:25)
KARTPOL Kobyłka - Sparta 2:3 (22:25, 25:19, 25:19, 13:25, 10:15)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Sety
1.	Camper Wyszków	2	6	6:0
2.	MTS Międzyrzec Podlaski	2	5	6:2
3.	Sparta Grodzisk Maz.	2	5	6:2
4.	NECKO Augustów	2	4	5:3
5.	AZS UWM Olsztyn	2	4	5:4
6.	Enea KKS Kozienice	2	3	3:3
7.	Metro Family Warszawa	2	3	3:3
8.	SwK KARTPOL Kobyłka	2	3	5:5
9.	SKK Belsk Duży	2	2	4:5
10.	NLO SMS PZPS Spała 2	2	1	2:6
11.	MOS Wola	2	0	0:6
12.	Lechia II Tomaszów Maz.	2	0	0:6

3. kolejka (12/13.10.): MTS Międzyrzec - KS Metro Family Warszawa (sob., 18:00), Sparta Grodzisk Mazowiecki - NECKO Augustów, Enea KKS Kozienice - SwK KARTPOL Kobyłka, ProNutiva SKK Belsk Duży - Lechia Tomaszów Mazowiecki II, Camper Wyszków - AZS UWM Olsztyn, MOS Wola Tramwaje Warszawskie - NLO SMS PZPS Spała 2.

rg

BIA

eprasa.pl 7c1386d2d7

Będą nowe trybuny w Międzyrzecu. Czwarta liga bez kibiców

Hala sportowa, orlik przy ZPO nr 3, nowa droga... To nie koniec inwestycji, które rozpoczęto w Międzyrzecu. Stadion przy ul. Pszennej zyska także nowe trybuny.

W związku z tym mamy zarówno dobre, jak i te nieco gorsze wiadomości. Dobra jest taka, że trybuny będą częściowo zadaszone. Złe, zwłaszcza dla najzagorzalszych kibiców są takie, że w tym roku nie obejrzą już rozgrywek czwartoligowych na własnym obiekcie. W związku z remontem, zawodnicy Huraganu będą mogli rozgrywać mecze domowe, jednak bez udziału kibiców.

Dotychczasowe trybuny przy ul. Pszennej przeszły do historii

Burmistrz Paweł Łysańczuk podpisał umowę, prace mają zostać zakończone we wrześniu 2025 roku

90 procent dofinansowania

Warto przypomnieć, że w ubiegłym roku miasto pozyskało na budowę nowych trybun 2 mln złotych z Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych, co stanowi blisko 90 proc. kosztów całej inwestycji. Trybuny od wielu lat wymagały remontu. Międzyrzec nareszcie będzie miał miejsce z prawdziwego zdarzenia do oglądania piłki nożnej.

Do przetargu zgłosiła się jedna firma – Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Budexpol z Białej Podlaskiej, które zaoferowało realizację projektu za 2 180 796 złotych. Po akceptacji oferty, burmistrz Paweł Łysańczuk podpisał umowę z właścicielem firmy, Damianem Lewczukiem.

500 miejsc, 200 zadaszonych

Nowa konstrukcja pomieści 500 miejsc siedzących, z czego ok. 200 miejsc będzie znajdowało się pod zadaszeniem. Zaplanowano również miejsce dla spikera oraz 70 miejsc dla kibiców gości. Inwestycja ma zakończyć się we wrześniu przyszłego roku. Do tego czasu piłkarze Huraganu Międzyrzec prawdopodobnie będą zmuszeni grać swoje mecze domowe bez udziału kibiców.

rg

Gmina Międzyrzec nagrodziła najlepszych uczniów

19 września w Rogoźnicy odbyła się Gminna Gala Mistrzów, podczas której samorząd gminy Międzyrzec Podlaski po raz jedenasty uhonorował najbardziej utalentowanych uczniów ze szkół podstawowych.

Fot.PSP w Rogoźnicy

Wydarzenie było okazją do wręczenia Złotych Podków

Fot.PSP w Rogoźnicy

Nagrody wręczył wójt gminy Międzyrzec - Krzysztof Adamowicz

Wydarzenie miało na celu docenienie młodych ludzi, którzy dzięki swojemu talentowi, zaangażowaniu i ciężkiej pracy osiągają znakomite wyniki zarówno w nauce, jak i w sporcie czy działalności artystycznej.

Galę poprowadzili Marta Cybulska-Demczuk, Dorota Herda - dyrektor PSP w Rogoźnicy, oraz uczeń tej szkoły, Adrian Zacharuk. Na wydarzeniu obecni byli przedstawiciele władz gminy z wójtem Krzysztofem Adamowiczem na czele, radni, dyrektorzy szkół, nauczyciele, rodzice, a także duchowieństwo i przedstawiciele lokalnych organizacji.

Rada Gminy Międzyrzec Podlaski przeznaczyła w tym roku ponad 70 tysięcy złotych na nagrody, wyróżnienia i stypendia, które trafiły do 126 uczniów. Przyznano aż 154 nagrody, ponieważ wielu z nich zdobyło więcej niż jedno wyróżnienie. Nagrody przyznano w kilku kategoriach: stypendia naukowe i sportowe oraz statuetki „Złote Podkowy" w dziedzinach takich jak: artysta, mistrz wiedzy historycznej i obywatelskiej, poliglota, naukowiec, filantrop czy super uczeń. Wręczono także nagrody za III Gminną Ligę Przedmiotów Przyrodniczych.

Uroczystość uświetniły występy artystyczne i sportowe. Publiczność mogła podziwiać między innymi utalentowaną wokalistkę i instrumentalistkę Dominikę Bułhak, flecistkę Zuzannę oraz uczennice Nadię, Hanię i Marysię, które zaprezentowały swoje umiejętności wokalne i taneczne.

Gospodarzem tegorocznej gali po raz kolejny była Publiczna Szkoła Podstawowa w Rogoźnicy. Dyrektor placówki, Dorota Herda, ciepło przywitała wszystkich zgromadzonych gości, wyrażając dumę z osiągnięć uczniów oraz podkreślając znaczenie wydarzenia dla lokalnej społeczności. Wydarzenie otworzyło uroczyste wykonanie „Ballady o Szmaragdowych Wzgórzach" przez Dominikę Bułhak. Słowa uznania dla laureatów przekazał także wojewoda lubelski, który w specjalnym liście wyraził dumę z osiągnięć młodzieży.

W trakcie gali nie zabrakło również sportowych akcentów – sekcja karate, do której należą uczniowie z gminy, zaprezentowała swoje umiejętności pod okiem trenera i sędziego międzynarodowego. Wręczenie nagród za Złote Podkowy i Gminną Ligę Przedmiotów Przyrodniczych dopełniło uroczystość, którą zakończył występ uzdolnionej uczennicy Zosi, wykonującej utwór „To nie sztuka wybudować nowy dom".

Na koniec uroczystości uczestnicy zostali zaproszeni na słodki poczęstunek i wspólny tort.

rg

Gala Mistrzów była nie tylko okazją do uhonorowania najlepszych uczniów, ale również inspiracją dla młodzieży, aby dalej rozwijać swoje pasje i marzenia

Dorota Herda,
dyrektor PSP w Rogoźnicy

Szkoła inspiruje, motywuje

- Dziś zostaną nagrodzeni wszyscy ci, którzy pracując, rozwijają swoje pasje. Trzeba tylko w to wierzyć i sięgać po marzenia. Bo przecież, aby dzieło powstało, niezbędne są talent, ale też odpowiednia jego pielęgnacja. Szkoła inspiruje, motywuje, pomaga nakreślić cel i kierunek artystyczny młodego człowieka. Dobrze jest odkryć swoje hobby, które tak człowieka wciągnie, że z radością będzie czekał na kolejny tydzień. Jeśli nie potrafisz określić swojego celu, określ swoją pasję, ona doprowadzi cię wprost do celu.

Krzysztof Adamowicz,
wójt gminy Międzyrzec

Pragniemy wspierać naszych uczniów

- Nie byłoby tej gali, gdyby nie zaangażowanie środowisk, które tworzą rodzinę szkolną w gminie Międzyrzec Podlaski. Tymi środowiskami są nauczyciele, wychowawcy i opiekunowie. To rodzice, którzy zawsze na pierwszym miejscu stawiają swoje dzieci i ciągle myślą, w jaki skuteczny sposób je wspierać. Tym środowiskiem jest również wspólnota samorządowa, która jest organem prowadzącym dla siedmiu placówek. Wszyscy pragniemy wspierać naszych uczniów i ta gala jest doskonałym przykładem na to, jak ważnym elementem, nie tylko promocji nauki, ale promocji zdolnych uczniów w gminie Międzyrzec jest to wydarzenie.

BIA

eprasa.pl 7c1386d2d7

„Młodzieżówki” stanęły „Razem w ogniu przygody”. MDP z atrakcjami przez całe wakacje

Manewry w Międzyrzecu Podlaskim zgromadziły łącznie ponad 400 osób!

Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze podczas ostatnich wakacji miały pełne ręce roboty. Wszystko za sprawą letnich spotkań integracyjnych „Razem w ogniu przygody”. Co tydzień impreza organizowana była przez inną jednostkę. Zwieńczenie nastąpiło w Międzyrzecu.

Podczas „Razem w ogniu przygody” mogliśmy zobaczyć drużyny MDP z całego powiatu

„Razem w ogniu przygody” to seria letnich spotkań integracyjnych, które pozwoliły młodym adeptom sztuki pożarniczej z powiatu bialskiego rozwijać swoje umiejętności w zakresie ochrony przeciwpożarowej oraz pierwszej pomocy.

Podczas spotkań, organizowanych przez lokalne jednostki PSP i OSP, młodzież nie tylko uczyła się przydatnych umiejętności, ale także świetnie się bawiła. Finałowy etap cyklu odbył się nad jeziorkami w Międzyrzecu Podlaskim. Wzięła w nim udział rekordowa ilość dzieci, co pokazało, że poza obecnymi członkami MDP, podczas ostatnich wakacji dołączyły kolejne dziesiątki adeptów sztuki pożarniczej.

W trakcie kolejnych spotkań młodzież poprzez rywalizację sportową i różne formy zabawy ćwiczyła zarówno pierwszą pomoc przedmedyczną, jak i techniki ochrony przeciwpożarowej. Inicjatorami manewrów byli strażacy: Adam Paluszkiewicz z OSP Stołpno Międzyrzec Podlaski, Paweł Jakubowicz z PSP Biała Podlaska, Igor Paczuski z OSP Szachy i Łukasz Kamiński z OSP Sławacinek Stary.

Każde spotkanie było starannie zaplanowane przez strażaków z OSP i PSP z powiatu bialskiego, którzy zapewnili uczestnikom różnorodne zadania do wykonania. Zadbano, by manewry były pełne atrakcji, w tym zabaw z użyciem wody i piany strażackiej, a także wspólnych poczęstunków i integracji.

Finał serii „Razem w ogniu przygody” miał miejsce 30 sierpnia przy jeziorkach w Międzyrzecu Podlaskim. Organizację tego wydarzenia koordynowała jednostka OSP „Stołpno” z Międzyrzeca Podlaskiego. Oprócz drużyn młodzieżowych, na zakończenie cyklu przybyli również strażacy PSP i OSP, przedstawiciele lokalnych władz, a także reprezentanci instytucji z powiatu bialskiego i parlamentarzyści.

Tego dnia młodzież uczestniczyła w grze terenowej oraz rywalizowała w różnych wyzwaniach, które zapisywano na specjalnych kartach osiągnięć. Cała rywalizacja była nastawiona na integrację i dobrą zabawę. Podczas pozostałych wydarzeń również nie brakowało atrakcji. O tym, jak powstał pomysł organizacji manewrów MDP, porozmawialiśmy z jednym z pomysłodawców - Adamem Paluszkiewiczem.

rg

Wakacyjne manewry MDP odbywały się w:

- Zalesiu,
- Krzewicy,
- Drelowie,
- Janowie Podlaskim,
- Rogoźnicy,
- Piszczacu,
- Jelnicy,
- Sławacinku Starym,
- Międzyrzecu Podlaskim.

ROZMOWA z Adamem Paluszkiewiczem, OSP Stołpno

W Na manewrach mogliśmy zobaczyć setki zadowolonych dzieci. Jak doszło do tego, że MDP z całego powiatu przez wakacje miały tak wiele aktywności?

- Zaczęło się od tego, że zastępca Komendanta Miejskiego PSP w Białej Podlaskiej zadzwonił do mnie z pytaniem, czy mam pomysł na aktywizację w powiecie. W ubiegłym roku robiliśmy manewry MDP w formie półkolonii. Zaprosiliśmy dwie straże - Krzewicę i Rogoźnicę. Zorganizowali po jednym dniu i to wyszło świetnie. Krzewica przyjechała samochodem, miała sprzęt hydrauliczny, ja załatwiłem samochód ze złomowiska. Wyszło super, więc powiedziałem, że możemy zrobić coś takiego w powiecie. Niech każda straż coś zorganizuje. Spotkaliśmy się w grupie: Paweł Jakubowicz, ja, Łukasz Kamiński i Igor Paczuski. Opracowaliśmy, jak to może wyglądać. Na pierwsze spotkanie zaprosiliśmy opiekunów, zapytaliśmy, co oni o tym sądzą.

W No i się zaczęło...

- Zaczęliśmy spotkaniem integracyjnym. Z mojej perspektywy jest to bardzo ważne, chociażby z powodu tego, że ludzie nabierają wspólnoty, zżywają się ze sobą. Na pierwszym spotkaniu byli opiekunowie i ok. 150 dzieci. Pomysł „zaskoczył”, bo spodziewałem się 30-40 osób, a co tydzień pojawiało się ok. 150 uczestników. W połowie lipca postanowiliśmy, że trzeba zrobić huczne zakończenie.

W Dobry pomysł na wakacje. Nauka połączona ze świetną zabawą wśród rówieśników.

- Można sobie wyobrazić, że część z tych dzieci tak naprawdę nigdzie nie pojechała na wakacje. Niektóre dzieci mówiły nawet, że kiedy kończyło się jedno spotkanie, to już z niecierpliwością czekały na kolejne. Mało tego, w jednej z OSP przed wakacjami było 15 osób, teraz jest już 30. To pokazuje, że manewry przyniosły efekty, że jest na to potrzeba. Uważam też, że jest potrzeba działań jakościowych. Tutaj każda straż się napędzała - jedna coś zrobiła, to druga chciała lepiej.

W Jakie atrakcje były przygotowane przez cały czas manewrów?

- Pozyskiwaliśmy środki, były dmuchańce, strzelnica, oczywiście techniki ratownicze, ćwiczenia, zadania. Naprawdę na fajnej stopie, na wysokim poziomie. Postanowiliśmy, że trzeba docenić opiekunów w jakiś sposób, trzeba też podziękować wszystkim organizatorom. Właśnie dlatego zorganizowaliśmy duże zakończenie w Międzyrzecu. Każda straż miała dowolność w tym, jak to zorganizuje. Nie było żadnego schematu, fajnie, żeby był element strażacki, ratowniczy. Faktycznie w każdej straży udało się to zrobić. Ta różnorodność przyciągała dzieci i młodzież.

W Cały projekt można chyba nazwać dużym sukcesem?

- My, jako Stołpno zorganizowaliśmy zakończenie, które zebrało ponad 260 dzieci oraz opiekunów, których było 50-60. Poza tym zaproszeni goście, więc ta liczba to nawet ponad 400 osób. Uważam, że to duży sukces. Takie inicjatywy trzeba promować. Zorganizowaliśmy coś dużego, coś, co zaangażowało 400 osób na samym zakończeniu, ale przez wszystkie edycje było aż 1600 obecności. Z mojej perspektywy jest to imponujące i gdyby inne powiaty, „złapały tego bakcyla”, to te wakacje dla dzieci byłyby wyjątkowe w całej Polsce.

W Możemy spodziewać się czegoś podobnego w przyszłym roku?

- Myślę, że tak. Straże złapały bakcyla i chcą to robić. Z mojej perspektywy to, co zrobiliśmy, pokazało, że jest potrzeba, że są chęci i że niewielkim wkładem da się zrobić coś fajnego. Niewielkim wkładem można zaktywizować naprawdę dużą grupę dzieci i młodzieży oraz zorganizować zajęcia w bardzo fajnej formie.

Ulubieniec międzyrzeczan bezpieczny. Łoś wrócił do domu

Łoś, który przez ostatnie miesiące stał się prawdziwą atrakcją i ulubieńcem mieszkańców Międzyrzeca Podlaskiego, został bezpiecznie odłowiony i przetransportowany do swojego naturalnego środowiska. Choć jego obecność wzbudzała sympatię, konieczne było podjęcie działań w trosce o bezpieczeństwo zarówno zwierzęcia, jak i ludzi.

Fot.Czytelnik

Łoś przez ostatnie tygodnie przemierzał ulice Międzyrzeca Podlaskiego, zaglądał nawet na cmentarz. Teraz wrócił do lasu

Jak podała strona internetowa Miasta Międzyrzec Podlaski, 28 września, po dwóch dniach obserwacji, w godzinach porannych, przeprowadzono skuteczną akcję. Łoś został uśpiony, przebadany, a następnie przetransportowany do lasu w okolicach Halas. Po wybudzeniu bezpiecznie oddalił się w swój naturalny teren, z dala od miejskiego zgiełku.

Z komunikatu możemy dowiedzieć się również, że organizacją transportu zajął się Marek Sławiński, Prezes Polskiego Związku Hodowców Jeleniowatych, a nad zdrowiem zwierzęcia czuwał dr hab. Michał Krzysiak, lekarz weterynarii z Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie.

W operacji brali udział także niezastąpieni strażacy z dwóch zastępów Ochotniczych Straży Pożarnych – OSP Śródmieście oraz OSP Zawadki. Ochotnicy przenieśli łosia do przyczepy transportowej. Cała akcja przebiegła z pełnym zachowaniem zasad bezpieczeństwa i troską o dobrostan zwierzęcia. Nad przebiegiem operacji czuwał również patrol policji.

rg

BIA

eprasa.pl 7c1386d2d7

Kreatywność, integracja i młodzieżowa energia - Lato w Teatrze 2024 w gminie Międzyrzec

Fot. Klaudia Baj/GOK Międzyrzec

Zwieńczeniem projektu był spektakl na placu Publicznej Szkoły Podstawowej w Rudnikach

Od 24 czerwca do 7 lipca w gminie Międzyrzec Podlaski trwały półkolonie teatralne w ramach projektu „Lato w Teatrze 2024". Młodzież miała okazję spędzić dwa intensywne tygodnie pełne twórczych działań, wspólnej pracy i niezapomnianych chwil, zakończonych finałowym spektaklem.

Fot. Klaudia Baj/GOK Międzyrzec

Jedną z części „Lata w teatrze" była wycieczka integracyjna

Wracamy do wydarzenia, które, choć miało miejsce już kilka tygodni temu, było jednym z największych zorganizowanych dla młodzieży na terenie naszego regionu. Odkrywanie talentów, zyskiwanie nowych znajomości i w końcu - dobra zabawa. To wszystko można było spotkać podczas półkolonii w gminie Międzyrzec Podlaski.

Pierwszy dzień półkolonii, który odbył się 24 czerwca, rozpoczął się od wzajemnego poznania uczestników, integracyjnych zabaw i kreatywnych ćwiczeń improwizacyjnych, prowadzonych przez Przemysława Buksińskiego. Dzięki dyrektor GOK-u Sylwii Hubicy młodzież zaczęła również pracę nad tworzeniem opowieści o swoich potrzebach, które stały się podstawą do tworzenia spektaklu finałowego.

Kolejne dni wypełnione były intensywnymi warsztatami improwizacyjnymi, podczas których młodzież tworzyła treść do finałowego pokazu. Nie brakowało zabaw scenicznych, podczas których uczestnicy szlifowali swoje umiejętności aktorskie. Spotkania z instruktorką kostiumografii Ewą Zemło dodały zajęciom wyjątkowego charakteru – młodzi artyści mieli okazję nie tylko tworzyć kostiumy, ale także wykonywać maski z bandaży gipsowych, co wzbudziło niemałe emocje.

Jednym z najważniejszych momentów półkolonii był dzień wycieczkowy, który odbył się 1 lipca. Młodzież odwiedziła lokalnych artystów, m.in. malarkę Annę Kalińską-Malaniuk z Pościsz oraz Wiolę Stefaniuk, twórczynię wyjątkowych lamp z tykwy. Wyjazd był nie tylko okazją do zainspirowania się twórczością innych, ale także momentem kolejnej integracji.

Cały projekt zakończył się 7 lipca spektaklem „Powiem Ci, czego potrzebuję!", w którym młodzież z ogromną pewnością siebie i zaangażowaniem pokazała swoje aktorskie talenty

Cały projekt zakończył się 7 lipca spektaklem „Powiem Ci, czego potrzebuję!", w którym młodzież z ogromną pewnością siebie i zaangażowaniem pokazała swoje aktorskie talenty. W trakcie pokazu uczestnicy mówili o swoich potrzebach, a także udowodnili, że dzisiejsza młodzież jest pełna pasji, pomysłowości i energii.

Wydarzenie nie byłoby możliwe bez wsparcia zespołu instruktorów, na czele z Przemysławem Buksińskim, Ewą Zemło i Sylwią Hubicą. Ważną rolę odegrała również Publiczna Szkoła Podstawowa im. Karola Krysińskiego w Rudnikach, która udostępniła teren szkoły na czas półkolonii.

Fot. Klaudia Baj/GOK Międzyrzec

Warsztaty prowadził m.in. Przemysław Buksiński

Tegoroczne „Lato w Teatrze" w Międzyrzecu Podlaskim było wspaniałym przykładem tego, jak kreatywność, sztuka i zaangażowanie młodzieży mogą przynieść niesamowite rezultaty. Młodzi artyści stworzyli coś wyjątkowego, a finałowy pokaz pozostanie w pamięci wszystkich uczestników i widzów na długo.

rg

BIA

ROZMOWA z Sylwią Hubicą, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Międzyrzecu Podlaskim

Dobrze spędzony czas – wakacyjnie, przyjaźnie, luźno

Kolejna edycja „Lata w teatrze" za nami. Kto wziął w niej udział, jak doszło do tego, że właśnie w gminie Międzyrzec udało się ją zorganizować?

- Projekt został dofinansowany przez Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego. W mojej ocenie jest to bardzo prestiżowa instytucja, która szerzy edukację teatralną na terenie całej Polski. Dostaliśmy ponad 30 tys. zł na realizację dwutygodniowych półkolonii dla młodzieży. Wzięło w nich udział 25 osób. Był to projekt pod nazwą „Powiem Ci, czego potrzebuję!". W tym roku skupialiśmy się na potrzebach młodzieży właśnie. Docelowo mieliśmy mieć grupę uczestników od 11. roku życia do 17 lat. Warunkowo dopuściliśmy dwoje dziesięciolatków, ale to też dlatego, że bardzo pięknie motywowali, dlaczego chcą wziąć udział w projekcie.

Dwa tygodnie dobrej zabawy z tak liczną grupą wymaga wiele pracy. Nie było to chyba najprostsze zadanie?

- Dokładnie tak, dochodzi tu cała logistyka z tym związana. Są to osoby niepełnoletnie, więc rodzice codziennie musieli dowozić je na miejsce spotkań. Spotkań, które były w różnych miejscach, bo ważne było dla mnie, by zmieniać miejscowości. Z drugiej strony zamykanie dzieciaków w jednym miejscu na dwa tygodnie nie jest aż tak atrakcyjne.

Co znalazło się w dwutygodniowym planie wydarzenia?

- Rozmawialiśmy o młodzieżowych potrzebach w formule warsztatowej. Odbyły się warsztaty storytellingu czy kreatywnego pisania. Były też warsztaty teatralne i kostiumograficzne. Młodzież wykonywała lalki na potrzeby spektaklu. Do projektu wchodziliśmy bez konkretnego pomysłu na spektakl, bo założeniem programu „Lato w teatrze" jest to, by na podsumowanie dwutygodniowych półkolonii odbył się spektakl. Ma być to coś, co stworzy młodzież. Coś autorskiego, niebanalnego. Coś, co jest ich twórczością. Pracowaliśmy z nimi w pewnym procesie i na bazie warsztatów okazało się, że jeżeli mówimy o młodzieżowych potrzebach, oni właśnie takie mają i mają na ich temat pewną narrację. Zgłębiliśmy ten temat i wyszedł przepiękny spektakl. Podczas warsztatów teatralnych pracował z nimi Przemek Buksiński, a podczas warsztatów scenograficznych Ewa Zemło.

Kim są instruktorzy, w jaki sposób byli dobierani?

- Przemek jest aktorem, Ewa malarką. Z Przemkiem współpracujemy od początku naszej przygody z „Latem w teatrze". Ewę Zemło poznałam, będąc na wizycie studyjnej w Supraślu, u znajomych z Ośrodka Kultury w Wasilkowie i Supraślu. Pomyślałam, że w tym roku fajnie byłoby pobawić się trochę formą, nie tylko samą grą aktorską.

Kto uczestniczył w półkoloniach? Były to wyłącznie osoby z gminy Międzyrzec?

- Super wartością było to, że przez dwa tygodnie byli z nami także uczestnicy z miasta. Wymieszali się, chodzą do różnych szkół, mają przeróżne zainteresowania. Szkoły na terenie gminy funkcjonują troszkę inaczej, dzieciaki na wsi również. Nawiązały się nowe przyjaźnie, bo to jednak luźny czas, dużo zabawy. To nie tylko warsztaty, ale przede wszystkim dobrze spędzony czas - wakacyjnie, przyjaźnie, luźno.

Gdzie odbywały się zajęcia?

- Przez pierwszy tydzień byliśmy w Pościszach, w świetlicy Ośrodka Kultury, drugi spędziliśmy na terenie Publicznej Szkoły Podstawowej im. Karola Krysińskiego w Rudnikach. Tam odbył się spektakl finałowy.

I jak wrażenia? Finał wyszedł tak, jak wszyscy sobie wyobrażali?

- Był nawet lepszy, bardzo prawdziwy. Mówimy o młodzieżowych potrzebach, to nie mogło odbyć się półsłówkami. Młodzież naprawdę wypowiedziała się sama. Sami napisali teksty, które wymagały drobnej redakcji. Były to ich słowa, opowiadali o sobie za pośrednictwem bohaterów, których sobie wymyślili. Znalazły się tam cztery postacie, które wcześniej narysowali, obudowali w cechy młodzieżowe i potem ożywili je w postaci lalek. Było może trochę łatwiej, trochę bardziej anonimowo. Do tego doszła gra aktorska i wszystkie ćwiczenia, które realizował z młodzieżą właśnie Przemek Buksiński. Połączyliśmy te teksty, zaaranżowaliśmy na pewne ćwiczenia aktorskie, więc to też dla nich duża nauka. Było to bardzo piękne, mówili o osobistych rzeczach za pośrednictwem lalek.

eprasa.pl 7c1386d2d7

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota terespolska

Samochód pożarniczy dla Krzyczewa

Druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Krzyczewie odebrali samochód pożarniczy. Średni wóz ratowniczo-gaśniczy na podwoziu STAR 266 jest wyposażony w agregat wysokociśnieniowy i zbiornik wody – 2200 l.

Pojazd spełnia wszelkie normy techniczne dot. bezpieczeństwa publicznego, ochrony zdrowia, życia i mienia. Zakup wozu strażackiego został sfinansowany ze środków własnych Gminy za 75 tys.zł brutto.

w

Wykoleiła się wielka firma zatrudniająca terespolan

Czystki na kolei, PKP Cargo zwalnia ludzi

Zamiast rozbudowy portu przeładunkowego w Małaszewiczach i zapowiadanego przyjmowania tysięcy nowych pracowników, trwa zwalnianie setek mieszkańców gmin wokół Terespola i terespolan, którzy pracowali w PKP Cargo SA. Szybko pojawiają się poszkodowani w restrukturyzacji spółki.

Fot.Transmisja z sesji Rady Powiatu Bialskiego.

Z emocją radna Anna Jakuszko wzywała starostę do pomocy zwalnianym pracownikom PKP Cargo SA

Podczas ostatniej sesji Rady Powiatu w Białej Podlaskiej radna PiS Anna Jakuszko z Terespola wystąpiła z dramatycznym apelem do starosty bialskiego o natychmiastową interwencję w sprawie zwalnianych setek pracowników. Podkreśliła, że występuje w imieniu własnym oraz klubu radnych PiS.

– Zwolnienia u nas obejmują ponad 300 osób, w tym kobiety w ciąży. Nie możemy pozwolić, aby ludzie byli traktowani jak przedmioty. Wiele osób pozostanie bez środków do życia – alarmowała radna.

Dodała, że suchy port w Małaszewiczach jest zagrożony likwidacją.

– W Kobylanach na 45 dotychczasowych pracowników zwalnia się 40, czas oczekiwania na odprawę pociągów wydłużył się do 20 godzin. Setki rodzin kolejarskich stoją na granicy ubóstwa. Są bezradne, zostały pozostawione same sobie – podkreśliła radna. Zaznaczyła, że zarząd PKP Cargo odmawia jakiegokolwiek dialogu, ignoruje prośby kolejarzy, którzy gotowi są nawet zrezygnować z 30 procent swoich zarobków, aby pozostać w pracy. Radnych wspiera w obronie zwalnianych poseł Dariusz Stefaniuk.

– Ludzie pozostaną bez środków do życia, dramatycznie wzrośnie liczba bezrobotnych. Jak nie zatrzymamy tego, to będziemy mieć do czynienia z katastrofą społeczną – alarmowała radna.

Polemika polityczna

Polemizował z nią wiceprzewodniczący rady Paweł Stefaniuk (KW Trzecia Droga) z Chotyłowa. Wskazał na przypadki zarabiania przez trzech działaczy NSZZ „Solidarność" aż po 300 tys. zł rocznie oraz zatrudnianie w spółce PKP Cargo w Lublinie jednej osoby na czterech etatach.

– W spółce były fikcyjne stanowiska – podsumował.

Radny PiS Marek Uściński z Łomaz na to odpowiedział, że trzeba było zwalniać tych, którzy zarabiali po 300 tys. zł rocznie, a nie „odprawiaczy pociągu, jak mamusia szanownej koleżanki."

– Tu jest hurtowe zwalnianie wszystkich w czambuł! Jak zwolnicie wszystkich, to kto będzie odprawiać pociągi? Weźmie się za tych, którzy rządzili, a nie zwykłych ludzi, którzy w trudzie świadczyli pracę – radził.

Radna Anna Jakuszko jeszcze zabrała głos, wskazując na zwalnianie specjalistów, pracowników po szkole kolejarskiej, którzy mają wieloletnią praktykę, a pozostawia ludzi bez doświadczenia. Zauważyła, że pewnie chodzi o wyeliminowanie z rynku PKP Cargo i oddanie go firmom prywatnym.

Wiceprzewodniczący Paweł Stefaniuk przyznał, że jest zbulwersowany, gdyż wiele osób jest zwalnianych z pracy.

– Są rodziny, gdzie mąż i żona pracują na kolei. Z powodu wożenia węgla straciliśmy kontakty, których nie da się odbudować. Mam nadzieję, że wcześniej, czy później ta firma stanie na nogi – zakończył optymistycznie.

Za co żyć?

Zwolniony z PKP Cargo pan Andrzej powiedział nam, że cieszy się, iż miał możliwość przejść na zasiłek przedemerytalny. Zwolniono także jego żonę i syna. Zasmucił go jednak szczególnie los kolegów, którzy przepracowali 39 lat i dostali zwolnienie, a nie mieli szans nawet na podobny zasiłek. Teraz ludzie martwią się, za co mają żyć.

– Należeli do „Solidarności". Działacze innego związku wykorzystali znalezione w aktach firmy listy solidarnościowe, na których zapisani członkowie mają pracę już tylko do końca października – wskazuje nasz rozmówca. Dodaje, że ludzie są zastraszeni. Nie wyszedł nawet strajk planowany na 16 września.

W Powiatowym Urzędzie Pracy w Białej Podlaskiej dowiedzieliśmy się, że w terespolskim oddziale PUP zarejestrowało się jako bezrobotni około 100 osób.

Wielu pracowników z niepokojem wyczekuje, kiedy i u nich pojawi się listonosz z wypowiedzeniem. Dużo mieszkańców Kobylan dotąd pracowało na kolei.

Kamil Kożuchowski, burmistrz Piszczaca, powiedział nam, że martwi go dramat zwalnianych w PKP Cargo także wielu z jego gminy.

– Dawniej była radość z pracy na kolei. Teraz ludzie nie znają dnia ani godziny... – mówi burmistrz.

Marek Pietrzela

Trochę mniej zwolnią

Oficjalnie 30 września władze PKP CARGO SA w restrukturyzacji powiadomiły związkowców, że nie zostanie wykonana zapowiedź o 4142 zwolnieniach w całej spółce, która na początku procesu redukcji załogi liczyła 13711 osób. Do końca października prawdopodobnie zostanie zwolnionych 3755 osób.
- Tzw. naturalne odejścia, np. na emeryturę czy wygaśnięcie umów, to 1 244 osoby i jest to ok. 1/3 wszystkich, którzy przestaną być pracownikami PKP Cargo. Szacuje się więc, że w listopadzie w spółce będzie zatrudnionych nieco ponad 10 tys. osób – brzmiał komunikat.

Fot.Marek Pietrzela

Krzysztof Iwaniuk,
wójt gm. Terespol

Taki jest wynik zarządzania z Warszawy

W Małaszewiczach i w innych miejscowościach naszej gminy jest ponad trzy tys. miejsc pracy na kolei i w firmach przeładunkowych. Pracuje tam około 1200 mieszkańców naszej gminy. Z moich obserwacji wynika, że nie przypadkiem prywatyzowano Cargo. Nie remontowano wagonów, a je sprzedawano. Wcześniej PKP Cargo miało monopol i go utraciło. Trudno zrozumieć, dlaczego aż 80 proc. obsługi towarowej robią terminale prywatne. Ktoś potrafi obsłużyć 10 składów, a państwowa firma tylko dwa na dobę. Prywatna firma przewozi od godz. 4 rano siedem składów z Brześcia, a Cargo dwa. Taki jest wynik zarządzania z Warszawy.

Fot.Marek Pietrzela

Dariusz Stefaniuk,
poseł PiS

Jest interpelacja

Wysłałem interpelację w sprawie zwolnień w PKP Cargo. Czekam na odpowiedź. Protestu nie było w Kobylanach. Był w Warszawie pod siedzibą PKP Cargo.

Wolna amerykanka nad Bugiem (2)

Przed tygodniem w tekście „Wolna amerykanka nad Bugiem" opisaliśmy, jak w gminie Terespol podczas wycinki pasa drzew nad graniczną rzeką poszkodowani rolnicy blokowali samochody wywożące ich drewno. Wezwali na pomoc policjantów, którzy zawrócili przyczepy z ich klocami.

Ostatnio otrzymaliśmy wyjaśnienie głównego wykonawcy budowy bariery elektronicznej, czyli firmy Elektrotim SA z Wrocławia.

– Ze strony naszej firmy przeprowadzona została procedura komunikacyjna z odpowiednimi przedstawicielami struktur samorządowych, na poziomie wójtów gmin. Od początku dokładamy starań, aby o planie prac informować lokalną społeczność. A prowadzone prace realizować z poszanowaniem jej dóbr. Zaistniała sytuacja została niezwłocznie zbadana przez nas i wyjaśniona. Prace realizowane są zgodnie nie tylko z harmonogramem, ale także mając na uwadze porządek i wizerunek granicy państwa. Nasze działania zawsze uwzględniają poszanowanie dóbr lokalnej społeczności. Na każdym etapie projektu z naszej strony deklarujemy troskę i starania o dobro miejscowej ludności – napisała Małgorzata Barańska, dyrektor ds. marketingu Elektrotim SA z Wrocławia.

Interweniujący wcześniej rolnik przyznał, że sytuacja się poprawiła i już nie ma konfliktów z wykonawcą, ani z wykonującymi wycinkę podwykonawcami.

Wójt gm. Terespol Krzysztof Iwaniuk nadal twierdzi, że nie został powiadomiony o udziale komunikacyjnym samorządu w realizacji tej inwestycji.

– To jest przecież niejawna inwestycja. Od 20 lat prosiłem o wykonanie drogi przy samej granicy. Wstydziłem się, że samochody musiały jeździć po gruntach i rozwalanych uprawach – mówi wójt.

(Pim)

BIA

eprasa.pl 7c1386d2d7